



konferencja naukowa

TRUDNY OBOWIĄZEK CZY TWÓRCZE WYZWANIE?

Praca w myśli prymasa
Stefana Wszyńskiego

MT 5,14 | MUZEUM JANA PAWŁA II
I PRYMASA WSZYŃSKIEGO, WARSZAWA

03.09.2021 R.

Jednym z wydarzeń związanych z obchodami Roku Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Muzeum była konferencja na temat pracy. Dobór tematu nieprzypadkowy, bowiem Wyszyński od początku swojej duszpasterskiej drogi interesował się zagadnieniami życia społecznego. Był też uważnym obserwatorem rzeczywistości, którą odczytywał w metafizyczny sposób, nadając pozornie prozaicznym działaniom wymiar duchowy. Z takiego spojrzenia na problemy społeczne powstała prekursorska publikacja – *Duch pracy ludzkiej*. Okazało się, że czytana ponad 70 lat po swoim pierwszym wydaniu (1946 r.) nie straciła nic z aktualności, a wręcz zaskakuje nowatorskim spojrzeniem, m.in. na kwestie równowagi pracy i odpoczynku czy zawodowego zaangażowania kobiet. Dzisiaj moglibyśmy określić prymasa mianem coacha ludzi pracy.

Współcześnie zagadnienia pracy podlegają dynamicznym zmianom. Wynika to z wielu czynników, m.in. pandemii, ale też wkraczania na rynek nowego pokolenia, które na pracę patrzy z zupełnie nowej perspektywy. Postanowiliśmy przyjrzeć się tym zagadnieniom właśnie przez pryzmat nauczania prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zaprośiliśmy na konferencję zarówno teoretyków – historyków, teologów, jak i praktyków – ludzi różnych zawodów. Spotkanie to owocowało tekstami, które mogą nam wszystkim – czynnym zawodowo – pomóc spojrzeć na swoją codzienność w zupełnie nowy sposób: „jak urządzić swoją pracę, aby była ona pożyteczna dla życia wewnętrznego, aby rzeczywiście stała się jednym ze środków naszego uświęcenia” – pisał prymas Wyszyński.

Piotr Dmitrowicz

Dyrektor Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II
i Prymasa Wyszyńskiego

TEMATYKA PRACY W NAUCZANIU STEFANA WYSZYŃSKIEGO. TŁO HISTORYCZNE

Zainteresowanie ks. Stefana Wyszyńskiego środowiskiem ludzi pracy w ścisłym powiązaniu z zasadami katolickiej nauki społecznej miało dwa źródła. Po pierwsze, wynikało z osobistego zaciekawienia tym tematem, które zrodziło się w czasie studiów seminaryjnych i działalności chrześcijańsko-społecznej wśród robotników Włocławka. Po drugie, było odpowiedzią na zwrócenie uwagi Kościoła katolickiego na tę tematykę, zwłaszcza na kanwie encykliki społecznej papieża Leona XIII *Rerum novarum* (15 maja 1891 r.), będącej reakcją Kościoła na iluzje roztaczane wobec robotników przez marksizm oraz kapitalizm. Kształtowanie postaw moralnych opartych na fundamentach chrześcijańskich, akcentujących godność osoby ludzkiej i chroniących ludzi pracy przed fałszywymi próbami rozwiązania kwestii społecznej, było ważnym i zarazem trudnym zadaniem Kościoła¹. Doświadczenie, które młody kapłan zdobył w praktyce duszpasterskiej wśród robotników uprzemysłowionego Włocławka, okazało się wielce pomocne w sprawowaniu urzędów biskupa lubelskiego oraz arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego, prymasa Polski, gdy naród poddany był naciskowi indoktrynacyjnemu marksizmu.

W swojej pionierskiej i doskonałej książce *Duch pracy ludzkiej* Stefan Wyszyński położył podwaliny pod polską teologię pracy i rozumienie jednego z podstawowych obszarów życia człowieka. W rozdziale o współpracy człowieka z Bogiem zawarł następującą konkluzję:

Praca z miłości ku Bogu podejmowana i w tym duchu prowadzona jest szczytem życia czynnego, pracowniczego. Jest ona uczestnictwem w dziele stworzenia, w dziele Opatrzności Bożej, w tej nieogarnionej pracy, przez którą Bóg aktem miłości swej utrzymuje wszystko przy bycie. Pracą ludzką Bóg prowadzi dalszy ciąg swego dzieła stworzenia. Człowiek wprawdzie niczego nie stwarza, bo nie jest wszechmocny, ale przez swoją pracę sprawia, że dzieła stworzone przez Boga dochodzą do właściwej sobie doskonałości, zgodnej z ich przeznaczeniem. Współdziałanie człowieka z dziełami Bożymi podnosi ich wydajność, gdyż człowiek

1 P. Nitecki, *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego*, Wrocław 2008, s. 54–55.

„poddany prawu wiecznemu i władzy troszczącego się o wszystko Boga, sam dla siebie, dzięki rozumowi, jest rządcą i opatrnością” (*Rerum novarum*). Przystosowuje więc dzieło Boże do własnych potrzeb życiowych. Współpraca człowieka sprawia, że to, co Bóg zamierzył, osiąga właściwe cele. Bóg chciał, aby w to całe bogactwo natury weszła istota rozumna i zrobiła ład zgodny z jej potrzebami. Bóg potrzebuje ludzkich rąk i nóg, aby z ich pomocą stworzenie doszło do zamierzonej przez Boga doskonałości².

W nauczaniu Stefana Wyszyńskiego o pracy na tle historycznym kluczowe są dwa etapy jego życia: okres wrocławski (1924–1939), czyli działalność społeczna i praca duszpasterska wśród robotników, oraz okres tzw. Polski Ludowej (1946–1981), czyli czas walki o dusze Polaków, który przypadł na lata posługi biskupiej Stefana Wyszyńskiego, najpierw jako ordynariusza lubelskiego, później zaś jako arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego, prymasa Polski.

1. OKRES PRACY DUSZPASTERSKIEJ WE WŁOCŁAWKU

Wnioski dotyczące pracy ks. Wyszyński wyprowadzał z praktyki duszpasterskiej, a nie z teoretycznych dociekań³. Właśnie praca wśród robotników we Wrocławku umożliwiła mu poznanie bolączek ludzi pracujących w fabrykach i zakładach przemysłowych. Okazała się pod tym względem czasem opatrnościowym dla kształtowania jego teologii pracy i myśli personalistycznej w Polsce. Aby lepiej zrozumieć ten problem, trzeba przypomnieć, jak wówczas wyglądało życie ludzi w jednym z najważniejszych miast nad Wisłą. Tutaj skupiały się jak w soczewce wszystkie problemy i trudy środowiska ludzi pracy. Wrocławek był ważnym ośrodkiem przemysłowym od czasów rewolucji przemysłowej XIX w. Pobudowano wówczas fabryki maszyn rolniczych, zakład produkcji instrumentów i aparatów fizycznych, w mieście funkcjonowało także 14 browarów, huta szkła, cegielnia, tartaki oraz szereg innych przedsiębiorstw⁴. W latach 1861–1918 utworzono ok. 40 nowych zakładów przemysłowych, w tym kilka dużych. W 1862 r. Wrocławek uzyskał połączenie kolejowe z Warszawą i Bydgoszczą. W 1865 r. oddano do użytku most przez Wisłę. W szczytowym okresie rozwoju w porcie wrocławskim cumowało aż 150 statków⁵. W dobie podnoszenia się ze zniszczeń i odbudowy przemysłu po zakończeniu I wojny światowej Wrocławek był największym miastem ówczesnego województwa warszawskiego⁶ i 18. miastem w Polsce pod względem liczby ludności. W 1924 r., gdy ks. Stefan Wyszyński przyjmował święcenia kapłańskie, miasto liczyło ok. 40 tys. mieszkańców, zatrudnionych głównie w największych zakładach przemysłowych – fabryce celulozy braci Cassirerów, dwóch fabrykach fajansu oraz kilku mniejszych zakładach produkcyjnych. Wielu mieszkańców borykało się jed-

2 S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, Warszawa 2001, s. 65–66.

3 Zob. P. Skibiński, *Stefan kardynał Wyszyński – znaczenie dla Kościoła Powszechnego*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 6, s. 23.

4 S. Kalembka (red.), *Z dziejów Powstania Styczniowego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej*, Wrocław 1989, s. 154.

5 Tamże, s. 155.

6 Znacznie większa była Warszawa, lecz miała ona status miasta wydzielonego, dlatego nie umieszcza się jej w statystyce miast należących do ówczesnego woj. warszawskiego, zob. J. Załączny, *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015, s. 24.

nak z bezrobociem, wydłużaniem przez pracodawców czasu pracy, obniżaniem pensji i ogólnym wzrostem cen. Spowodowało to aktywizację komunistów, którzy wykorzystując trudną sytuację gospodarczą i społeczną, nasilili agitację w środowiskach robotniczych – atakowali Kościół i organizowali demonstracje destabilizujące sytuację społeczną – działania te jednak nie rozwiązywały palących problemów, a jedynie pogłębiały frustrację i poczucie krzywdy. W 1934 r. odbyło się 10 dużych strajków, a dwa lata później doszło już do 64. W 1937 r. w wyborach do Rady Miasta 34% mandatów uzyskały ugrupowania lewicowe⁷.

W takim Włocławku przyszło działać młodemu księdzu Wyszyńskiemu. Był to ważny okres w jego życiu, gdyż wyniesione z niego doświadczenia uwrażliwiły go bardzo na sytuację ludzi pracy także w latach późniejszych. Młody duszpasterz widział potrzebę formowania środowiska robotniczego w duchu chrześcijańskim, aby w natłoku pracy fizycznej i intensywnej eksploatacji sił witalnych nie zatraciło ono wartości moralno-etycznych oraz by ustrzegło się złudnych poglądów Marksa i Lenina, które dało się słyszeć nie tylko w wielu krajach europejskich, lecz także na gruncie polskim. W tym miejscu warto przypomnieć, że ks. Wyszyński nie był pierwszym kapłanem formującym środowisko robotnicze przemysłowego Włocławka. W pierwszych latach XX w. doświadczenie na tym gruncie zdobywali księża: Józef Mańkiewicz (profesor włocławskiego seminarium, później proboszcz w Kowalu), Stanisław Petrykowski (notariusz kurii biskupiej we Włocławku) i Stanisław Wojsa (prefekt szkół i dyrektor Akcji Katolickiej we Włocławku)⁸. Jednakże ks. Wyszyński wniósł pogłębione rozumienie sensu pracy ludzkiej, wiążąc go mocno z młodą katolicką nauką społeczną. Trzeba podkreślić, że był do tego odpowiednio przygotowany, gdyż reprezentował środowisko Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dzięki któremu poznał podstawy myśli personalistycznej i pogłębił zainteresowanie chrześcijańską koncepcją człowieka (tzw. szkoła lubelska)⁹. Wyszyński był jednym z pierwszych duchownych, którzy zajęli się katolicką nauką społeczną i to nie tylko na gruncie teoretycznym, ale również poprzez praktyczne formowanie pracowników oraz pracodawców. Zorganizował Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, za pomocą którego wpajał swoim słuchaczom chrześcijańsko-społeczny sposób widzenia, wykorzystując zagadnienia z encykliki *Rerum novarum* papieża Leona XIII. Każdy uczestnik wykładów musiał czytać i opracować poszczególne fragmenty z tego dokumentu. Zdarzało się, że po latach byli kursanci ks. Wyszyńskiego przychodzili do niego i dziękowali za to, czego ich nauczył¹⁰.

Stefan Wyszyński był nie tylko teoretykiem, lecz przede wszystkim praktykiem katolickiej nauki społecznej. W 1933 r. w okresie rosnącego bezrobocia podjął się mediacji między pra-

7 P. Nitecki, *Włocławskie dzieje...*, s. 55.

8 A. Poniński, *Działalność duszpasterska ks. Stefana Wyszyńskiego we włocławskim okresie jego życia*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, pod red. R. Czekalskiego, Warszawa 2021, s. 49.

9 J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, wyd. 2, Rzym 1987, s. 315–322.

10 A. Poniński, dz. cyt., s. 50.

codawcami a robotnikami, aby zapobiec strajkom i eskalacji napięcia¹¹. Przed II wojną światową prosił żydowskiego fabrykanta o możliwość powieszenia w hali produkcyjnej obrazu Najświętszego Serca Jezusowego, którego domagała się duża część pracowników. Pracodawca zgodził się, mówiąc: „Ja jestem Żydem, ale możecie to zrobić. Ten «Pan» mi nie przeszkadza. Możecie Go tu umieścić. On mi nawet pomoże”¹². Innego pracodawcę, również Żyda, prosił o dzień wolny od pracy dla robotników ze względu na święto kościelne, niebędące świętem państwowym. Przedsiębiorca wyraził zgodę, choć nie tyle ze względów religijnych, ile raczej ze względów pragmatycznych, by pracownicy mogli odpocząć i wrócić do fabryki z nowym zapasem sił. Ten argument również stanie się bardzo ważny w późniejszym nauczaniu Stefana Wyszyńskiego o etyce i godności pracy ludzkiej¹³. Katolicką naukę społeczną usiłował przenosić na płaszczyznę działań duszpasterskich. W seminarium wrocławskim wprowadził pionierską w Polsce praktykę wdrażania kleryków w problemy środowiska robotniczego poprzez konieczność opracowywania tematów na spotkania z robotnikami. Zdawał sobie sprawę, że Kościół nie może tych ludzi pozostawić bez duchowej opieki i formacji religijno-społecznej. W jego działaniu była widoczna praktyczna realizacja słów Alberta de Muna, francuskiego propagatora katolickiej nauki społecznej i reform socjalnych w duchu chrześcijańskim, który mówił, że „jeśli Kościół nie rozwiąże sprawy robotniczej, to się o nią potknie”¹⁴. W artykule poświęconym konferencji w sprawie duszpasterstwa robotników na łamach „Ateneum Kapłańskiego” w 1939 r. Wyszyński pisał: „W masach robotniczych, odbiegłych od religii, jest cierpiący Kościół. Przywrócić te masy Kościołowi, wyzwolić Go od najgroźniejszego odszczepieństwa – ateizmu proletariackiego – to najgłębsze pragnienie, ożywiające uczestników konferencji”¹⁵.

W praktycznej realizacji zasad młodej katolickiej nauki społecznej przez przyszłego prymasa trzeba zwrócić uwagę na podróż naukową, którą odbył do krajów Europy Zachodniej w latach 1929–1930, tuż po osiągnięciu lauru doktorskiego na KUL. Młody naukowiec odwiedził Austrię, Włochy, Francję, Belgię, Holandię i Niemcy. Wśród licznych doświadczeń, które okazały się bardzo pomocne w pogłębianiu zainteresowań społecznych, znalazły się m.in. zapoznanie się z programem studiów katolickiej myśli społecznej w Wiedniu, wizyta w zakładzie wychowawczym dla dzieci i młodzieży w Turynie, doświadczenie wadliwego systemu wychowawczego i biedy na przedmieściach Paryża, studium socjologii na Uniwersytecie Katolickim w Louvain oraz zapoznanie się z działalnością organizacji Robotniczej Młodzieży Chrześcijańskiej założonej przez kard. Josefa Cardijna, obserwacja dynamicznego rozwoju

11 Tamże, s. 50.

12 S. Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań–Warszawa 1973, s. 158.

13 A. Poniński, dz. cyt., s. 50.

14 S. Wyszyński, *Konferencja w sprawie duszpasterstwa wśród robotników*, „Ateneum Kapłańskie” 43 (1939), s. 187.

15 Tamże, s. 185.

ruchu chrześcijańsko-społecznego w Nijmegen, poznanie działalności Akcji Katolickiej w Kolonii oraz pogłębienie nauczania bp. Wilhelma Emmanuela von Kettelera¹⁶ – prekursora katolickiej nauki społecznej w Niemczech¹⁷.

2. OKRES POLSKI LUDOWEJ

Ksiądz Wyszyński, mając tak mocne zaplecze intelektualne i doświadczenie duszpasterskie w pracy z robotnikami, był dobrze przygotowany do podjęcia tej kwestii w nowej roli, jaką przyszło mu odgrywać, najpierw biskupa lubelskiego od 1946 r., a następnie arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz prymasa Polski od 1949 r. Polska po II wojnie światowej znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji społecznej i gospodarczej. Kraj był dotkliwie okaleczony. Stracił ok. 6 milionów obywateli, spośród których połowę stanowiła ludność żydowska. Przygnębiającym widokiem było morze ruin miast i miasteczek. Warszawa została zniszczona w 85 proc. Z poniemieckich miast, które włączono do Polski, Wrocław był zniszczony w ok. 80 proc., a Szczecin – 65 proc. Typowym widokiem stały się zrujnowane lub spalone domy oraz zniszczone zakłady przemysłowe. Miejsce totalitaryzmu hitlerowskiego zajął komunizm. Nowi władarze lansowali idee marksistowskie, przed którymi przestrzegał już w latach 20. i 30. ks. Stefan Wyszyński na łamach czasopism „Ateneum Kapłańskie” i „Słowo Kujawskie” i przed którymi usiłował chronić swoich duchowych podopiecznych, pracujących w fabrykach Włocławka.

W takich warunkach musiała przebiegać praca duszpasterska Kościoła w Polsce, na czele którego od lutego 1949 r. stał prymas Wyszyński. Hierarcha doceniał ogromny, wręcz heroiczny wysiłek społeczeństwa odbudowującego swoją ojczyznę, widząc w nim wolę życia. Przestrzegał jednak przed zagubieniem człowieka w technokracji i pracy nastawionej na szybki efekt. Ponieważ w jego nauce społecznej centralne miejsce zajmował człowiek, jako byt stworzony na obraz i podobieństwo Boże, prymas chciał przywrócić godność pracy i zmienić pogląd, że pracownik to tylko siła robocza. Tymczasem w warunkach ustroju socjalistycznego człowiek był traktowany jako trybik w aparacie produkcyjnym, w którym liczyła się praca na ilość i rekord. Jej konsekwencją była na ogół słaba jakość produkcji i brak higieny psychicznej w związku z wymuszaniem na pracownikach wyrobienia norm. Ikoną takiej polityki władz były tzw. plany trzyletnie, pięcioletnie i sześcioletnie. Pierwszy z nich, nazwany Planem Odbudowy Gospodarczej, realizowany był w latach 1947–1949 i wiązał się z odbudową gospodarki po

16 Wilhelm Emmanuel von Ketteler (1811–1887), biskup diecezjalny Moguncji. Święcenia kapłańskie przyjął w 1844 r. Deputowany Zgromadzenia Narodowego od 1848 r. Delegat biskupa wrocławskiego na Brandenburgię i Pomorze w latach 1848–1850. W chwili objęcia urzędu biskupa Moguncji miał zaledwie 39 lat i był najmłodszym biskupem katolickim w Niemczech. Prekursor katolickiej nauki społecznej w Niemczech. Orędownik m.in. niwelowania drastycznych różnic między bogatymi a biednymi i podnoszenia poziomu życia moralnego jednych i drugich, określenia czasu pracy i płacy minimalnej. Poddawał krytyce zarówno kapitalizm, jak i komunizm (zob. W. Piwowarski (red.), *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 77).

17 *W stulecie urodzin Jana Pawła II. Katalog wystawy głównej Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego*, Warszawa 2020, s. 78–79.

zniszczeniach wojennych. Jednym z jego głównych założeń było scalenie Ziemi Zachodnich i Północnych Polski z resztą kraju. W latach 1950–1955 realizowano plan sześciolaty, zakładający szybki rozwój przemysłu ciężkiego i metalowego na wzór radziecki. To właśnie wtedy powstała sztandarowa inwestycja, czyli kombinat metalurgiczny w Nowej Hucie k. Krakowa. Z innych znanych inwestycji trzeba wymienić Hutę Warszawa i Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. Począwszy od 1956 r., realizowano cztery następujące po sobie plany pięcioletnie. W trakcie pierwszego z nich wzniesiono m.in. Zakłady Sodowe w Janikowie i Fabrykę Obrabiarek w Bydgoszczy oraz rozbudowano Zakłady Cegielskiego w Poznaniu. Podczas drugiej „pięcioletki” przystąpiono do drażnienia kopalni odkrywkowej węgla brunatnego w Koninie i Turoszowie, a w Płocku założono rafinerię naftową. W samym centrum Katowic rozpoczęto budowę tzw. Spodka. W Puławach stanęły zakłady azotowe. Trzecia „pięcioletka” to otwarcie m.in. kopalni miedzi w dolnośląskim Głogowie¹⁸. Ostatnia „pięcioletka” przypadła na czasy Edwarda Gierka, a jej symbolem są takie inwestycje, jak np. Dworzec Centralny i Trasa Łazienkowska w Warszawie, Elektrownia Bełchatów, trasa szybkiego ruchu Warszawa–Katowice (tzw. gierkówka), Port Północny w Gdańsku. W Bielsku-Białej, Tychach i Warszawie rozpoczęto produkcję małolitrażowego fiata 126p na licencji włoskiej. W wielu miastach masowo budowano gigantyczne osiedla mieszkaniowe z wielkiej płyty, a za przykład niech posłużą warszawski Ursynów, gdańskie Przymorze czy wrocławski Kozanów, zbudowany na terenach zalewowych Odry. Retoryka propagandy pracy i sukcesu zdominowała literaturę, podręczniki, audycje radiowe i telewizyjne, plakaty czy muzykę¹⁹.

W szaleńczym pędzie do sukcesu gospodarczego i rosnącej technokracji zgubiono godność i podmiotowość człowieka. W gospodarce socjalistycznej człowiek był bowiem anonimowym budowniczym kolektywu państwa, a wartość jednostkowej pracy została zanegowana. Dużym problemem było ubóstwo, z którym musiała mierzyć się znaczna część społeczeństwa. Niskie płace, wysokie ceny produktów spożywczych czy brak odpowiednich mieszkań to tylko najbardziej zauważalne bolączki społeczeństwa żyjącego w PRL. Wiele grup zawodowych musiało pracować w pocie czoła przy niewielkim wynagrodzeniu, co często prowadziło do degradacji moralnej. Na domiar złego władze komunistyczne prowadziły politykę ateizacji, promowania kultu pracy fizycznej i zwalczania wszelkich form pracy angażujących intelekt i sferę duchową człowieka²⁰. Ówczesną rzeczywistość oddaje mocny w swej wymowie reportaż Ryszarda Kapuścińskiego, opublikowany na łamach „Sztandaru Młodych” z 30 września 1955 r.

Oto kobieta – mieszkanka hotelu robotniczego – będzie rodziła dziecko. W tym pokoju mieszka jeszcze sześć dziewcząt. Po trzech miesiącach powinna wrócić do pracy. Nie wraca: pracuje w hucie, kilka kilo-

18 W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2001*, wyd. 9 rozszerz., Warszawa 2003, s. 194, 213–214, 260, 274.

19 Tamże, s. 316–318.

20 D. Żukowska-Gardzińska, *Praca według kardynała Stefana Wyszyńskiego – aktualne inspiracje*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, pod red. R. Czekalskiego, Warszawa 2021, s. 535–537.

metrów od hotelu, a musi karmić dziecko cztery razy dziennie. Wszelako każą przynieść jej zaświadczenie, że pracuje. Tak, ale ona nie może go dostarczyć. Wtedy przychodzi hotelowy, zabiera jej pościel, zabiera wszystko, co nie jest jej własnością: kobieta z maleństwem zostaje na deskach²¹.

Prymas doskonale wyczuwał nastroje społeczne w Polsce. Miał świadomość, że w tych warunkach przekonanie ludzi o etosie pracy i ukazanie wysiłku człowieka nie tylko w perspektywie ekonomicznej, lecz także eschatologicznej będzie bardzo trudne. Erozja pojęcia pracy pod rządami komunistów zaszła bowiem daleko. Rządzący już w pierwszych latach Polski Ludowej kolektywizowali wieś, odbierali warsztaty pracy i lansowali gospodarkę planową, w której zysk dominował nad godnością człowieka pracującego. Hierarcha podjął jednak walkę o ocalenie integralności ludzkiej osoby i powiązania czynników ekonomicznych ze społecznymi, kulturowymi i religijnymi²². Jej pierwszym wyrazem w dobie powojennej była publikacja zatytułowana *Stolica Apostolska i świat powojenny*, którą ogłosił drukiem pod pseudonimem dr Stefan Zuzelski w 1945 r. Książkę przygotował zapewne jeszcze podczas pobytu w Laskach jako owoc przemyśleń nad kierunkiem posługi Kościoła w nowej rzeczywistości politycznej i społecznej. Na kartach tej publikacji nie tylko omówił postawę papieża Piusa XII podczas wojny, lecz także naszkicował program społeczny głoszony przez Stolicę Apostolską wobec wyzwań czasów powojennych. Przypomniął papieską przestrożę przed budowaniem powojennego ładu z pominięciem prawa moralnego, którego respektowanie jest gwarantem dobra człowieka²³.

Zaledwie rok później ukazała się sztandarowa publikacja Stefana Wyszyńskiego pt. *Duch pracy ludzkiej*, będąca swoistym panaceum na bolączki powojennej rzeczywistości. Powstawała ona już w czasie wojny w kolejnych miejscach ukrywania się duchownego podczas okupacji. Zawarte w niej treści są pokłosiem konferencji wygłaszanych w ramach konspiracyjnego duszpasterstwa. Po wojnie ks. Wyszyński uporządkował swoje notatki i opublikował w formie książki wiosną 1946 r. Nie jest to opracowanie naukowe, lecz rozważanie oparte na Biblii, nauce społecznej Kościoła i praktyce duszpasterskiej w środowisku robotniczym Włocławka. Przyszły prymas wyróżnił w niej następujące problemy: obowiązek pracy, słuszną płacę, ochronę pracy, cnoty związane z pracą i politykę pracy. Jest to oryginalna teologia pracy ludzkiej, w której autor podkreśla udział człowieka przez pracę w stwórczym dziele Boga²⁴. W każdym z powyższych zagadnień punktem wyjścia jest Pismo Święte, a konkretniej mówiąc – wskazania zawarte w Ewangeliach i listach apostoelskich. Warto nadmienić, że w etosie pracy Stefan Wyszyński powiązał pracę zewnętrzną z pracą wewnętrzną (duchową), które wzajemnie oddziałują na siebie, wprowadzając pewną harmonię i ułatwiając człowiekowi głębsze poznanie

21 R. Kapuściński, *To też jest prawda o Nowej Hucie*, „Sztandar Młodych”, 30 IX 1955, nr 234.

22 D. Waldziński, *Duch pracy ludzkiej Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Studia Elbląskie” 3 (2001), s. 190–191.

23 P. Nitecki, *Włocławskie dzieje...*, s. 262–263.

24 Tamże, s. 264.

siebie samego²⁵. Książka stała się dla wielu ludzi bodźcem do podjęcia wysiłku ku odbudowie zniszczonego kraju, z uwzględnieniem dobra i godności człowieka.

Z tą publikacją koresponduje broszura *Chrystus Społecznik*, ogłoszona drukiem w 1947 r. Ksiądz Wyszyński analizuje w niej postawę Chrystusa, który nie głosił żadnego programu gospodarczego ani społecznego, lecz żyjąc wśród spraw ludzkich i w konkretnej rzeczywistości ziemskiej, musiał określić do nich swój stosunek religijno-moralny. Temat został ujęty w trzech zasadniczych punktach:

1. W jaki sposób Chrystus uzdalnia człowieka do życia społeczno-gospodarczego?
2. W jaki sposób Jego nauka wywiera bezpośredni wpływ na życie gospodarcze?
3. W jaki sposób Chrystus wychowuje człowieka do życia społecznego?

W nurcie nauczania prymasa Polski na temat pracy zawodowej w ścisłym powiązaniu z katolicką nauką społeczną nie sposób pominąć sztandarowej publikacji pt. *Uświęcenie pracy zawodowej*, która ukazała się nakładem paryskiego wydawnictwa Societe d'Editions Internationales w 1963 r. To zbiór kazań i przemówień skierowanych do przedstawicieli 17 stanów i grup społecznych: kapłanów, kobiet i mężczyzn katolickich, dziewcząt, młodzieży męskiej, młodzieży akademickiej, nauczycieli i wychowawców, lekarzy, pielęgniarek, chorych, jadących na wakacje, pisarzy, prawników, naukowców, muzyków, taksówkarzy oraz żołnierzy²⁶. Publikacja pozostaje nieco w cieniu dwóch wcześniejszych książek, choć niesłusznie, gdyż pokazuje, jak dużą wagę przykładał prymas do duchowości ludzkiej pracy, którą postrzegał przez pryzmat uczestnictwa człowieka w stwórczym planie Boga. Uświęcenie pracy zawodowej jest ważne także z tego powodu, że prymas wypowiadał się publicznie przede wszystkim w homiliach i kazaniach, które były podstawowym narzędziem komunikacji ze społeczeństwem. Jego wystąpienia były utrwalane na taśmie, następnie spisywane przez członkinie Instytutu Prymasowskiego i upubliczniane w formie drukowanej²⁷.

Jedną z ważniejszych serii nauczania prymasowskiego w tym zakresie są słynne *Kazania świętokrzyskie*, w których Wyszyński, opierając się na podstawach filozoficznych i teoretycznych pracy, przeszedł do zagadnień praktycznych i polityki pracy. W ramach kazań głoszonych w warszawskim kościele Świętego Krzyża w 1974 r. prymas wyprowadził pięć praw pracownika, które sformułował na podstawie encykliki papieża Jana XXIII *Pacem in terris*: postulat pełnego zatrudnienia, swoboda wyboru pracy, godne warunki pracy sprzyjające rozwojowi oso-

25 C. Strzeszewski, *Ethos pracy ludzkiej w nauce społecznej kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Roczniki Nauk Społecznych” 10 (1982), s. 21.

26 S. Wyszyński, *Uświęcenie pracy zawodowej*, Paris 1963.

27 Pokłosiem tych żmudnych czynności są obszerne zbiory kilkunastu tysięcy kazań, homilii i przemówień prymasa z lat 1949–1981. Materiały z lat 1949–1968 zostały już opublikowane z aparatem krytycznym pod wspólną nazwą *Dzieła zebrane*. Pozostałe czekają na opracowanie.

bowemu człowieka, podmiotowe a nie przedmiotowe traktowanie pracownika oraz prawo do słusznej zapłaty, którą prymas postrzegał jako zapłatę zaspokajającą nie tylko słuszne potrzeby samego pracownika, lecz także jego rodziny²⁸. W kazaniach odbijają się jak w zwierciadle myśli zawarte w *Duchu pracy ludzkiej* i rozwijane w kolejnych publikacjach.

Jednym z częściej powracających tematów w nauczaniu społecznym prymasa Polski były tzw. czyny społeczne w niedziele, poprzez które rządzący nie tylko chcieli przyspieszyć strategiczne przedsięwzięcia gospodarcze, lecz także zamierzali ukazać propagandowo ducha wspólnej pracy dla odbudowy kraju. Pomysł czynów społecznych był kalką radzieckiego *subotnika*, który pojawił się w Związku Radzieckim w 1919 r. W homilii poświęconej miłości społecznej wygłoszonej 30 września 1973 r. w Warszawie wskazał na negatywne konsekwencje społeczne i rodzinne tej praktyki:

Ojciec rodziny, idąc do pracy w niedzielę, zakłóca pokój całego domu i pozbawia się tak modnego dzisiaj relaksu nie tylko osobistego, ale i rodzinnego. Zakłóca również prawo do wypoczynku społecznego, bo – jak mówią psychologowie – prawdziwy wypoczynek jest możliwy wtedy, gdy jest zbiorowy, zespołowy, gdy odpoczywając nie widzimy, jak ludzie męczą się i trudzą przy pracy. A dzisiaj – pomimo niedzieli – tylu ludzi pracowało w stolicy na Wistłostradzie, na Trasie Łazienkowskiej, w warsztatach i zakładach pracy. I to podobno z takim zapałem, jak czytałem dziś rano w prasie, że nawet renciści i starzy członkowie partii z entuzjazmem stawili się do pracy²⁹.

W homilii podczas uroczystości 800-lecia klasztoru cystersów w Wąchocku 7 października 1979 r. stanął w obronie ludzi zmuszanych do tzw. czynów społecznych w niedziele, którzy nie mieli czasu, aby wypocząć i nabrać sił przed nowym tygodniem pracy:

Jak ta praca wygląda, ile jest warta, ile się na nią wydaje, jak skromny jest rezultat, jak wielkie straty, bo zmęczony człowiek nie ma możliwości ani się pomodlić, ani wypocząć – dobrze to wiemy. Jednakże takie inicjatywy są podejmowane. Niekiedy są one tak dręczące, pośpieszne, że nie pozostawiają nawet czasu na to, aby się zastanowić, co i jak robić. Wyniki tego są niekiedy żałosne. Kilka dni temu byłem w miejscowości Wapno (...), w której była kopalnia soli (...). Ale ponieważ szło tam na gwałt o to, aby tylko wydobywać, aby produkcja była jak największa, bez dostatecznych studiów i rozeznania podziemia, doszło do tego, że kopalnia jest dzisiaj zamknięta, ludzi trzeba usunąć, bo cała ta pięknie rozwijająca się osada przedstawia księżycowy krajobraz. Domy pozapadały się w ziemię (...), inne porozpadały się. Ale kto nagrodzi ból i mękę człowieka, który niekiedy przez długie życie pracował na stworzenie kąta dla swej rodziny i nagle wszystko stracił? Dlatego tylko, że ktoś chce jak najprędzej, jak najszybciej!³⁰

28 C. Strzeszewski, *Ethos pracy ludzkiej...*, s. 24–25.

29 S. Wyszynski, *Kazanie do wiernych w Warszawie, 30 września 1973*, w: Tegoż, *Nauczanie społeczne*, Warszawa 1990, s. 568.

30 Tenże, *Homilia z okazji 800. Rocznicy klasztoru cystersów w Wąchocku*, w: Tegoż, *Nauczanie społeczne*, s. 906–907.

Wymowne słowa prymasa są zatem wezwaniem do mądrego planowania pracy i przewidywania jej dalekosiężnych skutków, gdyż „nie jest najważniejszą rzeczą, aby człowiek w krótkim czasie wiele zrobił, ale by przez długi czas dobrze pracował”³¹.

Nauka Stefana Wyszyńskiego o pracy ludzkiej miała dwa źródła. Po pierwsze, wynikała z osobistych zainteresowań i doświadczeń zdobytych w praktyce duszpasterskiej wśród robotników przemysłowego Włocławka. Po drugie, stanowiła odpowiedź na błędy XIX-wiecznego liberalizmu i marksizmu oraz wypaczenia gospodarki socjalistycznej, w których człowiek został zredukowany do roli małego trybu w wielkiej maszynie produkcyjnej, a nieludzkie i upokarzające warunki pracy w połączeniu z odrzuceniem wartości nadprzyrodzonych prowadziły do degradacji etyczno-moralnej środowisk robotniczych. Duchowny ujął człowieka integralnie jako istotę cielesną, psychiczną i duchową. Pracę ludzką postrzegał jako powołanie. Podkreślał uczestnictwo człowieka przez pracę w dziele samego Stwórcy, nazywając go wprost pomocnikiem Bożym i kontynuatorem Jego zamysłu³². Esencję swojego wieloletniego nauczania o pracy zawarł w kazaniu wygłoszonym w warszawskim kościele Świętego Krzyża 20 stycznia 1974 r.

Chociaż jest ustanowione prawo i obowiązek pracy: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” – celem pracy ludzkiej jest przede wszystkim sam człowiek. Ten właśnie najbliższy, ten, wobec którego porządek miłości określa dokładnie nasze obowiązki. Poddając się jednak prawu i obowiązkowi pracy, a więc uzależniając się od pracy w dziedzinie materialnej, człowiek nie może dopuścić do ubóstwienia materii i wartości od niej pochodnych³³.

BIBLIOGRAFIA

- Kalembka S., (red.), *Z dziejów Powstania Styczniowego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej*, Włocławek 1989.
- Kapuściński R., *To też jest prawda o Nowej Hucie*, „Sztandar Młodych”, 30 IX 1955, nr 234.
- Majka J., *Katolicka nauka społeczna*, wyd. 2, Rzym 1987.
- Nitecki P., *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego*, Wrocław 2008.
- Piwowarski W., (red.), *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 77.
- Poniński A., *Działalność duszpasterska ks. Stefana Wyszyńskiego we włocławskim okresie jego życia*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, pod red. R. Czekalskiego, Warszawa 2021, s. 31–68.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914–2001*, wyd. 9 rozszerz., Warszawa 2003.
- Skibiński P., *Stefan kardynał Wyszyński – znaczenie dla Kościoła Powszechnego*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 6, s. 15–24.
- Strzeszewski C., *Ethos pracy ludzkiej w nauce społecznej kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Roczniki Nauk Społecznych” 10 (1982), s. 17–26.
- W stulecie urodzin Jana Pawła II. Katalog wystawy głównej Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego*, Warszawa 2020.
- Waldziński D., *Duch pracy ludzkiej Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Studia Elbląskie” 3 (2001), s. 189–199.
- Wyszowadzki W., *Duchowość pracy ludzkiej według kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie” 6 (2012), s. 359–364.

31 Tenże, *Kazania świętokrzyskie*, Rzym 1974, s. 25.

32 Zob. W. Wyszowadzki, *Duchowość pracy ludzkiej według kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie” 6 (2012), s. 359–364.

33 S. Wyszyński, *Kazania świętokrzyskie*, s. 24–25.

Wyszyński S., *Duch pracy ludzkiej*, Warszawa 2001.

Wyszyński S., *Homilia z okazji 800. rocznicy klasztoru cystersów w Wąchocku*, w: Tegoż, *Nauczanie społeczne*, Warszawa 1990, s. 906–907.

Wyszyński S., *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań-Warszawa 1973, s. 158.

Wyszyński S., *Kazania świętokrzyskie*, Rzym 1974.

Wyszyński S., *Kazanie do wiernych w Warszawie, 30 września 1973*, w: Tegoż, *Nauczanie społeczne*, Warszawa 1990, s. 568.

Wyszyński S., Konferencja w sprawie duszpasterstwa wśród robotników, „Ateneum Kapłańskie” 43 (1999), s. 185.

Wyszyński S., *Uświęcenie pracy zawodowej*, Paris 1963.

Załączny J., *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015.

Żukowska-Gardzińska D., *Praca według kardynała Stefana Wyszyńskiego – aktualne inspiracje*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, pod red. R. Czekalskiego, Warszawa 2021, s. 533–545.

TEOLOGIA PRACY STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Teologia pracy Stefana Wyszyńskiego powstała z naturalnej potrzeby odpowiedzi na współczesne mu problemy. Stworzył ją dzięki współpracy i nawiązaniu relacji z wrocławskimi robotnikami, którzy byli wykorzystywani przez fabrykantów. Katolicka nauka społeczna, w której nauczanie o pracy ma swe korzenie, dopiero co powstawała. Traktowano ją niechętnie i z podejrzliwością, lecz nie zraziło to młodego kapłana, który kontynuował swoją pracę. Zdobyte doświadczenie okazało się nieocenione w późniejszym okresie posługi w roli biskupa i prymasa.

W zaproponowanej przez Wyszyńskiego teologii pracy mieści się odniesienie do Boga, człowieka i samej pracy. Najważniejsze założenia autor zawarł w wielu artykułach pisanych na łamach periodyków, m.in. w „Słowie Kujawskim” i „Ateneum Kapłańskim”, a także w publikacji *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne* (Poznań 1940), której obszerny fragment (Zbiór IV, część II) poświęcił rozważaniom o pracy (*misterium laboris*) i opisał ją w sposób pełny. Podobnie uczynił w *Duchu pracy ludzkiej* (Wrocław 1946) – komplementarnej propozycji teologii pracy¹. W okresie późniejszym poruszał ten temat w homiliach i przemówieniach. W jego rozważaniach można dostrzec zarówno duchowy, jak i praktyczny aspekt pracy, dotyczący praw i obowiązków przysługujących człowiekowi pracującemu.

W 75. rocznicę powstania książki *Duch pracy ludzkiej* zastanowię się nad zawartą w niej koncepcją teologii pracy oraz spróbuję odpowiedzieć na pytanie, jak przedstawione przez duchownego idee dotyczące pracy ewoluowały w jego późniejszym nauczaniu. Przedstawię m.in. twórcze i nowatorskie myśli dotyczące pracy: duchowość i ascetykę pracy, które udoskonalały człowieka, oraz obecne w nauczaniu Wyszyńskiego prawa pracownicze jako wymóg katolickiej nauki społecznej.

¹ Założyciel Opus Dei św. Josemaria Escrivá de Balaguer znał książkę *Duch pracy ludzkiej* i polecał ją jako lekturę duchową swoim podopiecznym. Z jego inspiracji w 1957 r. książka ta została przetłumaczona na większość języków europejskich.

1. BÓG

Stefan Wyszyński nauczał, że praca wynika z Bożego nakazu zawartego w Starym Testamencie: „abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Praca nie jest przekleństwem, lecz Bożym błogosławieństwem; jest również pełnieniem Jego woli. Twórczość człowieka jest odwzorowaniem boskiej pracy (aktu stwórczego), gdyż człowiek został stworzony na Jego podobieństwo (Rdz 1,27). Powołanie do istnienia wszystkiego jest dobrowolnym darem Boga i wynika z Jego miłości, dlatego ludzka aktywność może być okazaniem wdzięczności Bogu, który ze swej natury jest miłością (1J 4,16). Bóg, jako Stwórca wszystkiego, jest autorem tego, w czym pracujemy i co przemieniamy². Jest wzorem pracy dla ludzi, bo wszystko, co czynił, było dobre³. Oprócz opisanej w Piśmie Świętym boskiej pracy Wyszyński odwoływał się do pracy Syna Boga – Jezusa – i Jego opiekuna, św. Józefa⁴. Ewangelie podają, że Jezus był synem rzemieślnika, który w swoich przypowieściach nawiązywał często do obrazów ludzkiej pracy. Chrystus działał i zarazem był wzorem działania: „Bóg staje się człowiekiem, aby działać po ludzku i pokazać na sobie, że człowiek może być ubóstwiony”⁵. Człowiek może się od Niego uczyć. Prymas uważał, że Bóg daje się poznać jako Ten, który ufa człowiekowi, i zaprasza go do przemieniania świata poprzez wszelką jego aktywność.

2. CZŁOWIEK

Określiwszy zjawisko pracy w aktywności samego Boga, Stefan Wyszyński omawiał pracę człowieka, który jest Jego współpracownikiem. Zamierzeniem, zapisanym przez Stwórcę w człowieku, jest poznanie i wykonanie woli Bożej. Zaprosił On człowieka do włączenia się w proces stworzenia – jako jego kontynuowanie – oraz odkupienia, które przez trud pracy wpisuje ją w dzieło zbawienia uczynione przez Jezusa Chrystusa⁶.

Człowiek pracujący objawia i rozwija właściwości osobowe: rozumność, wolność, zdolność do miłości. Wyszyński zaznaczał, że pracownik pracuje dla Boga, wzbudzenie takiej intencji przynosi najwyższą wartość podjętej działalności. Ostatecznie tylko Bóg widzący wszystko może w pełni ocenić ludzką pracę – nie uczyni tego żaden pomiar techniczny. Zauważał też, że praca, oprócz objawionego źródła, wpisana jest w człowieczeństwo. To jej naturalne pochodzenie sprawia, że jest obowiązkiem. Aktywność zawodowa jest zarazem prawem i koniecznością. Wypełnienie tej powinności wymaga nie tylko zaangażowania wykonawcy, lecz także zobowiązuje pracodawcę do stworzenia właściwych warunków⁷.

2 S. Wyszyński, *Obowiązek i prawo pracy. Rozważanie pierwszomajowe*, w: Tenże, *Nauczanie Społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, s. 452.

3 Tenże, *Duch pracy ludzkiej. Myśl o wartości pracy*, Warszawa 2001, s. 27.

4 Tamże, s. 31; Tenże, *Na służbie Boga i człowieka*, w: Tenże, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu*, Jasna Góra 1957, s. 8.

5 S. Wyszyński, *Kimże jest człowiek, że go karmisz... Aż tak?*, w: Tenże, *Miłość na co dzień*, Warszawa–Ząbki 2001, s. 272.

6 Tenże, *Boży świat*, Warszawa 1992, s. 11; por. C. Strzeszewski, *Etos pracy ludzkiej w nauce społecznej kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Roczniki Nauk Społecznych” 10 (1982), s. 18.

7 S. Wyszyński, *Obowiązek i prawo pracy...*, s. 452.

Potrzeba pracy, wynikająca z natury ludzkiej, może prowadzić do zbyt silnego związania się z nią. Zgodnie z nauczaniem Wyszyńskiego człowiek nie może być niewolnikiem ziemi, materii i produkcji. Gdy się to stanie, utraci on całą energię, jaką mógłby dysponować przez życie⁸. Pracownik powinien być zabezpieczony przez ustawodawstwo i inne regulacje, które będą chronić jego zdrowie i podstawowe prawa⁹.

Zdaniem prymasa człowiek przez pracę ma się przede wszystkim uświęcić, szanując dobra naturalne, którymi zarządza i które przeznaczone są także dla kolejnych pokoleń¹⁰. Przypominał, że w procesie pracy istnieje prymat osoby nad rzeczą, którą wytwarza i przemienia¹¹. Tak zaproponowane podejście sytuuje Wyszyńskiego w personalizmie relacyjnym (odniesienia między człowiekiem a Bogiem oraz między ludźmi) rozumianym jako indywidualizm osoby, uwzględniający jej jednoczesny społeczny charakter¹².

Aktywność ludzka jest także harmonią pracy Boga i człowieka; jest okazaniem Mu miłości. Dlatego wartość pracy zależy od włożonej w nią miłości i uległości wobec Stwórcy, a nie od przedmiotu pracy i wykonywanego zawodu. Miłość, okazana w pracy Bogu i współpracownikom, jest szczytem życia czynnego i siłą twórczą¹³. Z tego wynika konieczność okazywania miłości pracownikowi, który także został powołany do życia przez Stworzyciela. Pracownik przez swoją pracę uzyskuje szacunek i posłuszeństwo, sam zaś powinien wkładać w wykonywane zadanie uczciwość¹⁴.

Skoro w akcie pracy uczestniczy cały człowiek, należy wziąć pod uwagę wszystkie jego wewnętrzne władze, czyli intelekt, wolę i uczucia¹⁵. Osoba wyzbywająca się udziału swych władz staje się całkowicie posłuszna, a przez to działa wyłącznie automatycznie. Wyszyński wzywa, aby pracownik opierał się na rozumieniu podejmowanych działań, gdyż tylko świadome działanie może w pełni rozwijać poszczególne władze¹⁶. Każda z nich powinna ulegać rozwojowi i tym samym kształtować przymioty i cnoty moralne, a także sprawności fizyczne i du-

8 Tenże, *Wpływ ducha ewangelii na życie społeczno-ekonomiczne. Do wiernych w bazylice gnieźnieńskiej*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 430.

9 Tenże, *Kształtowanie kultury społeczno-katolickiej w Polsce. Do prawników*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 443.

10 Tenże, *Módl się i pracuj. Z okazji 800. rocznicy klasztoru Cystersów w Wąchocku*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 908–909.

11 Tenże, „*Homo oeconomicus*”, w: Tenże, *Kazania świętokrzyskie (1974–1976)*, Warszawa 2021, s. 88.

12 A. Zakrzewska, *Szkoła wyższa źródłem humanizacji życia społecznego. Rozważana w perspektywie relacyjnego personalizmu Stefana Wyszyńskiego*, „*Pedagogia Christiana*” 1/27 (2011), s. 123; A. Kożyczkowska, *Stefana Wyszyńskiego „antropologia możliwości”: ludzka praxis jako płaszczyzna możliwości*, „*Forum oświatowe*” 1 (42), 2010, s. 137.

13 S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 56–57, 59, 62–63; por. Tenże, *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy*, w: Tenże, *Praca a godność człowieka*, Częstochowa 1983, s. 13.

14 S. Wyszyński, *O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka. List pasterski na adwent 1946*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 27.

15 Tenże, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 36.

16 Z. Fortuniak, *Chrześcijańska koncepcja pracy w nauczaniu księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego*, w: B. Bejze (red.), *W kierunku człowieka*, Warszawa 1971, s. 91.

chowe osoby. Praca – jako potrzeba natury ludzkiej – rozwija i udoskonala człowieka, nie może więc go degradować, a uszlachetniać wyłącznie materię. Pracownik udoskonalający swoją naturę czyni dobro i tworzy dobre produkty. Stefan Wyszyński niezmiennie powtarzał, że „praca jest nie tylko problemem produkcji, ale również doskonalenia człowieka, a przez to ładu społecznego, ekonomicznego, a nawet politycznego”¹⁷.

Podczas omawiania tematu pracy Stefan Wyszyński w centrum zainteresowania stawiał człowieka, pozostającego zawsze w odniesieniu do Boga i innych ludzi. Jego aktywność zawodowa musi stać ponad kapitałem – tylko wtedy pracownik będzie doceniony i nie będzie nadmiernie pożądanym dóbr. Nadmierny duch kapitalizmu, według kardynała, pozbawia człowieka dostępu do wartości moralnych i wówczas zaczyna on tworzyć „religię” zysku¹⁸.

Zaproponowane przez ks. Wyszyńskiego rozumienie problematyki pracy, opierające się na wartościach chrześcijańskich, ukazuje działalność ludzką nie tylko jako zwykłą produkcję dóbr, ale przede wszystkim eksponuje godność osobową jako jej fundament¹⁹. Skoro człowiek posiada niezbywalną godność, to ma prawo zachować ją również w pracy. Musi być to aktywność ludzi wolnych, czyli niedziałających pod przymusem²⁰. Z takiego założenia wynika, że praca nie jest wyłącznie towarem. Wspomnianą powyżej godność osobową pracownika może niszczyć bezrobocie, które negatywnie wpływa na psychikę i moralność²¹.

3. PRACA

Praca w nauczaniu Wyszyńskiego jest przede wszystkim powołaniem, a nie tylko wyuczonym zawodem. Takie podejście zabezpiecza przed rozczarowaniami i kryzysami w życiu zawodowym²². Poza tym praca jest aktywnością podejmowaną ze względu na sprawiedliwość, gdyż zawsze jest ukierunkowana na innych ludzi. Nazywał to „łańcuchem postug” – daję coś innym, a ci dają coś mnie. Praca jednej osoby obejmuje wszystkich ludzi i jest służbą wobec innych.

Według prymasa praca jest nie tylko działaniem osobistym, lecz także społecznym. Dzięki podejmowanej aktywności budujemy wspólnotę, przyczyniamy się do jej postępu duchowego i materialnego. Praca tworzy więź międzyludzką i jest sposobem okazywania sobie wzajemnie

17 S. Wyszyński, *Najważniejszą wartością na świecie jest człowiek. Do delegacji NSZZ „Solidarność–Mazowsze”*, Warszawa, 19.10.1980, w: Tenże, *Kościół w służbie narodu. Nauczanie Prymasa Polski czasu odnowy w Polsce sierpień 1980 – maj 1981*, s. 91; por. Tenże, *O społecznej krucjacie miłości. List pasterski na Wielki Post 1967*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 313.

18 R. Łętocha, *Wyszyński i duch kapitalizmu*, <http://www.tradycjegospodarcze.pl/tekst/153>, [dostęp: 30.08.2021]; por. S. Wyszyński, *Główne podstawy przebudowy ustroju społecznego*, Włocławek 1933, s. 12.

19 S. Wyszyński, *Obowiązek i prawo pracy...*, s. 452–453.

20 Tenże, *Wpływ ducha ewangelii...*, s. 430.

21 S. Wyszyński, *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, w: Tenże, *Początki nauczania społecznego (1934–1939)*, „Życie i myśl. Zeszyty problemowe”, Warszawa 2001 s. 73, 76–77, 81.

22 Tenże, *Ku pełni człowieczeństwa. Do młodzieży maturalnej Warszawy*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 504.

miłości. Jest dążeniem człowieka do człowieka, które zawiązuje braterstwo; jest źródłem rozwoju, cywilizacji i kultury²³. Tak pojmowana aktywność zawodowa nie może być walką pomiędzy grupami społecznymi ani zawodowymi. Powstała więc jest „świętych obcowaniem w pracy” i miłością pomiędzy pokoleniami²⁴.

Wyszyński wskazywał, że pracownik jest obecny w dwóch aspektach rzeczywistości: wszczepiony w Kościół i włączony w Bożą możliwość działania oraz podejmujący przedsięwzięcia w świecie²⁵. Wykonywany zawód czyni ziemię bardziej ludzką, czyli bardziej przyjazną dla człowieka, i bliższą Bogu, bo bardziej odpowiadającą Jego zamysłowi, zgodnie z którym z owoców pracy mają prawo korzystać wszyscy, również osoby ubogie i chore, gdyż nie każdy jest w stanie pracować. Praca jest więc podstawą posiadania i własności, a dzielenie się jej efektami wynika nie tyle z cnoty sprawiedliwości, ile miłości²⁶. Praca jest pełną aktywnością człowieka podejmowaną na różnych polach, jest praxis nie tylko zawodową, lecz także wszelką ludzką aktywnością związaną z namysłem, która wypełnia całe życie człowieka. Jest połączeniem życia kontemplatywnego i aktywnego kształtującego funkcjonowanie indywidualne i społeczne²⁷.

Dużo uwagi poświęcił Wyszyński pracy kobiet. Nadmieniał, że nikt nie zastąpi ich w doniosłej roli społecznej, jaką jest macierzyństwo²⁸, ale jednocześnie dostrzegał aspiracje kobiet dotyczące możliwości kształcenia się i podejmowania pracy zawodowej. Podkreślał, że pierwszym, który przywrócił kobiecie jej należne miejsce, był Chrystus, „to jest pierwsze wyniesienie społeczne kobiety”²⁹. Dodawał także, że:

Często w ekonomii, zwłaszcza w polityce społecznej, gdy mówi się – człowiek, rozumie się mężczyzna. Właściwie wystarczyłoby mówić: człowiek. Gdy myślimy „człowiek”, nie możemy myśleć tylko „robotnik”, ale również i „robotnica”, „pracownica”. Tymczasem w całej psychologii społecznej to rozróżnienie często jeszcze istnieje, a nawet utrzymuje się w polityce płac³⁰.

23 Tenże, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 24–25, 42–43, 59.

24 Tamże, s. 41–42; Tenże, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”. Konferencja III*, w: Tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, Warszawa 1999, s. 494; por. Tenże, *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy...*, s. 452.

25 A. Koźczkowska, *Stefana Wyszyńskiego antropologia...*, s. 138.

26 S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 48–49, 51; por. Tenże, *Miłosierdziem budujemy Kościół Boży. List pasterski na XXXIII Tydzień Miłosierdzia*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 790.

27 A. Koźczkowska, *Stefana Wyszyńskiego antropologia...*, s. 135–137, 140.

28 S. Wyszyński, *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy...*, s. 454.

29 Tenże, *Chrystus społecznik*, <http://christianitas.org/news/chrystus-spolecznik/>, [dostęp: 22.10.2021].

30 Tenże, *Chrześcijańska a neopogańskie koncepcje kobiety*, w: Tenże, *Kobieta w Polsce współczesnej*, Poznań–Warszawa 1978, s. 171.

Uważał, że w działaniach zawodowych należy uszanować predyspozycje fizyczne kobiet (ówczesny kolektywizm socjalistyczny za wszelką cenę szukał nowych rąk do pracy, czyniąc z kobiety wartość produkcyjno-ekonomiczną). Myśląc o pracy kobiet, Stefan Wyszyński zaznaczał, że sprawdzą się one w takich obszarach zawodowych, które odpowiadają ich dyspozycji psychicznej, widział je np. w pracy apostołskiej. Doceniał kobiety i dlatego w swoich homiliach głosił, że: „Rozwój i aspiracje społeczne kobiet współczesnych muszą być przez Kościół należyście rozumiane i docenione”³¹.

Wyszyński zauważał, że jeśli kobieta nie ma powołania do życia rodzinnego, to tym bardziej powinna rozwijać swoje aspiracje w życiu społecznym³². Jeżeli praca kobiet (ze względu na ich szczególne uzdolnienia i kwalifikacje) jest konieczna, to trzeba umożliwić im wszelkimi dostępnymi środkami realizowanie potrzeb budowania życia rodzinnego³³. Prymas postulował, aby kobieta pracowała na pół etatu, a otrzymywała wynagrodzenie za cały, gdyż wiele swojego czasu poświęca wychowywaniu dzieci³⁴. Dostrzegając pozytywne strony jej aktywności zawodowej, zwracał jednocześnie uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające matce pracującej. Jest nim niepokój towarzyszący pozostawieniu dziecka pod opieką innych osób, który prowadzi do „rozdwojenia serca” matki pomiędzy pracą a opuszczonym potomstwem³⁵.

Praca poza aspektem praktycznym posiada również stronę duchową. W nauczaniu prymasa charakteryzuje się ona cnotami albo wadami. Aby się doskonalić, człowiek powinien rozwijać w sobie przymioty, które go usprawniają i pomnażają wartości osobiste oraz społeczne. Wady natomiast prowadzą do wewnętrznej i psychicznej deformacji – np. lenistwo pozbawia człowieka inicjatywy i możliwości rozwoju. Zdaniem Wyszyńskiego osoby, które wykazują się talentami i zdolnościami, tym bardziej powinny pracować, gdyż wartości, które zostały w nich złożone, należy pomnażać. Wskazanie to dotyczy jednak wyłącznie osób zdrowych i zdolnych do pracy³⁶. Podczas udoskonalania siebie rozwijają się też m.in. cierpliwość, nieskwapliwość (wytrwałość w długotrwałym dążeniu do dobra), wytrwałość, stałość, sumienność, pilność i cichość. Stanowią one pomoc w trudzie pracy. Hierarcha zauważył jednocześnie, że wady pracownika pogłębiają uciążliwość wykonywanego zadania, dlatego polecał, aby stosować planowanie i systematyczność. Zdobyte w ten sposób cnoty prowadzą do najwyższego poziomu współpracy, w której zawsze nadrzędne miejsce ma osoba³⁷. Pracowitość i oszczędność wy-

31 Tamże, s. 108.

32 Tamże, s. 108.

33 Tenże, „*Homo oeconomicus*”, s. 91.

34 Tenże, *U podstaw ładu życia i współżycia. Konferencja II. Rodzina – naród – społeczeństwo*, w: Tenże, *Kazania świętokrzyskie...*, Warszawa 2021, s. 166.

35 S. Wyszyński, *Ratujmy życie w rodzinie. List pasterski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 841.

36 Tenże, *Obowiązek i prawo pracy...*, s. 454.

37 Tenże, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 101–150.

mieniał jako czołowe wartości stanowiące narzędzia walki z wadami narodowymi³⁸. Przestrzegał przed lekceważeniem obowiązków zawodowych i zachęcał, aby kształtować w sobie wierność, sumiennosc, prawość i troskę o dobro wspólne³⁹. Zauważał też, że w pracy, oprócz samorozwoju, pracownik podlega pewnym niebezpieczeństwom. Jednym z nich jest automatyzacja pracy, która pozbawia ludzi wspólnoty i czyni z techniki nowego boga⁴⁰. Jeżeli człowiek w swojej aktywności rozwinię cnoty, może również osiągnąć zbawienie. Praca staje się więc aktywnością uświęcającą: niweluje wady, oczyszcza to, co niedoskonałe, bo znakomicie uwypukla wszelkie braki⁴¹.

Wyszyński w nowatorski sposób wprowadził pracę w obszar liturgii, a nawet mistyki; mówił np.: „wejdźmy do świątyni pracy”⁴². Zachęcał, by przeżywać proces pracy jak poszczególne momenty liturgii i za pomocą modlitwy oraz skupienia radzić sobie z powstającymi w niej trudnościami. Jeśli człowiek w trakcie pracy kieruje się miłością, podjętą czynność zewnętrzną skierowuje do wnętrza, a poprzez modlitwę i oddanie się w niej Bogu pomnaża miłość do Niego, uwielbi Go oraz okaże miłość współpracownikom. Jest to nadprzyrodzona organizacja pracy, która może nie być wprost dostrzegalna. Modlitwa może pomóc podjąć trud wykonywanego zawodu (wynik grzechu pierworodnego), znieść przeciwności, zdobyć pokorę i osiągnąć efekt. Jest to ascetyka pracy, która może być wdrażana indywidualnie⁴³. Wyszyński mawiał: „Módl się pracą” i podkreślał, że skierowanie się do Boga przynależy człowiekowi, który ma również perspektywę wieczności⁴⁴. Praca staje się szkołą życia wewnętrznego, które jest podstawą życia zewnętrznego. Mamy wówczas do czynienia z duchowymi motywami działalności. Tak pojmowana aktywnosc zawodowa i spełniany w niej obowiązek mogą stać się metodą przeprowadzania rachunku sumienia, który jest ważny ze względu na pracę i życie duchowe⁴⁵. Piotr Popiołek, doktorant teologii na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, dostrzega rozwijany przez Wyszyńskiego liturgiczny aspekt pracy również w tzw. *nouvelle théologie*, którą reprezentował np. Henri de Lubac. Wskazuje tym samym, że prymas mógł się inspirować nowym nurtem teologicznym, gdy tworzył swoją koncepcję⁴⁶.

38 Tenże, *Najświętszy i najcięższy bój z wadami narodowymi. Z komentarza do Ślubów Jasnogórskich*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 80.

39 Tenże, *Wezwanie pasterskie Prymasa Polski do pracy w wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*, w: Tenże, *Dziela zebrane*, t. 12, Warszawa 2013, s. 215–217.

40 Tenże, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 35–37; por. Tenże, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną...*, s. 494–495.

41 Tenże, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 66–67.

42 Tamże, s. 27.

43 S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 69–81; por. Tenże, *O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka...*, s. 26.

44 Tenże, *Najważniejszą wartością na świecie...*, s. 88–89.

45 Tenże, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 96–99.

46 Por. P. Popiołek, *Praca i Królestwo Boże. Wyszyński i nowa teologia*, „Pressje” 2013, teka 34, s. 83–84.

Wyszyński nie ograniczał się do opisywania wyłącznie duchowego aspektu pracy. Przestrzegał przed przepracowaniem i zalecał odpoczynek, będący wytchnieniem dla ciała i psychiki. Mówił o tym, nawiązując np. do tzw. czynów społecznych, których spełnianie w sobotę i niedzielę uważał za zagrożenie dla koniecznej regeneracji, mającej pozytywny wpływ na jakość pracy i możliwość realizowania kultu religijnego⁴⁷: „Czy taki człowiek może później pomyśleć o rodzinie, o książce, gazecie, kulturze, o sprawach wyższego rzędu, a nawet o modlitwie, gdy jest wyżyłowany do ostatnich możliwości wysiłkiem pracy fizycznej?”⁴⁸. Uważał, że brak odpoczynku jest przemocą wobec pracownika i prowadzi do jego wykorzystywania, zniechęcając jednocześnie do dalszej pracy⁴⁹.

Nauczanie na temat praw i obowiązków związanych z pracą Stefan Wyszyński wyprowadzał z Ewangelii, duchowej podstawy kodeksu pracy; wyrażonej np. w zdaniu: „godzien jest robotnik zapłaty swojej” (Mt 10,10)⁵⁰. Ewangelia ma tu duże znaczenie, gdyż może wpływać na życie gospodarcze poprzez kształtowanie postaw i udoskonalanie ludzi⁵¹. Wyszyński nawoływał m.in. do zachowania prawa do zatrudnienia (państwo ma gwarantować możliwość znalezienia pracy)⁵², godności w pracy⁵³, ochrony przed wyzyskiem w pracy⁵⁴, owoców wynikających z aktywności zawodowej⁵⁵, płacy rodzinnej gwarantującej godną zapłatę⁵⁶. Przestrzeganie wymienionych praw zapewnia korzystanie z materialnych efektów swojej pracy, najpierw dla utrzymania siebie⁵⁷ i rodziny, potem dla dobra wspólnego. Aby chronić wspomniane prawa, należy zrzęcać się w związki i szkolić w zakresie prawa pracy. Jest to naturalny, przyrodzony, indywidualny i osobisty przywilej każdego pracownika⁵⁸.

47 S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 144–151; por. Tenże, *Módl się i pracuj. Z okazji 800. rocznicy klasztoru cystersów w Wąchocku*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 906–907; por. Tenże, *Wpływ ducha ewangelii...*, s. 429; por. Tenże, *Prosimy – wymagamy – żądamy. Podczas uroczystości św. Stanisława w Krakowie*, w: Tenże, *Prymat człowieka w ładzie społecznym*, Londyn 1976, s. 152–155.

48 Tenże, *Wpływ ducha ewangelii...*, s. 429.

49 Tenże, *Prosimy – wymagamy – żądamy...*, s. 152–155.

50 S. Wyszyński, *Kształtowanie kultury społeczno-katolickiej...*, s. 440.

51 Tenże, *Chrystus społecznik*, <http://christianitas.org/news/chrystus-spoecznik/>, [dostęp 30.08.2021], s. 175–177.

52 Tenże, *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy...*, s. 454.

53 Tenże, *Śludzy kultury narodowej. Do artystów scen warszawskich*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 431.

54 Tenże, *Potrzeba miłości społecznej. Do wiernych w Warszawie*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 568; por. Tenże, *Kształtowanie kultury społeczno-katolickiej...*, s. 440.

55 Tenże, *O moralną odnowę narodu. Do wiernych w bazylice gnieźnieńskiej*, 2 lutego 1981, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 1008.

56 Tenże, *Konferencja I. Homo Dei – Człowiek Boży – Brat Dzieci Bożych*, w: Tenże, *Kazania świętokrzyskie...*, Warszawa 2021, s. 83.

57 Tenże, *O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka...*, s. 25.

58 Tenże, *O moralną odnowę narodu...*, s. 1008; Tenże, *Przez waszą mękę – ku odrodzeniu życia ojczystego! Do stoczniovców w Domu Prymasowskim w Warszawie*, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 462; Tenże, *Mamy widzieć przed sobą cały naród. Do przedstawicieli NSZZ Solidarność*, w: Tenże, *Kościół w służbie...*, s. 107.

4. INSPIRACJE

Zarysowana przez ks. Wyszyńskiego koncepcja teologii pracy powstała w latach 30. i 40. XX w. i potraktowała temat w sposób dogłębny i pełny. Zestawienie tekstów źródłowych wykazało, że wiele myśli dotyczących pracy, a ukształtowanych w okresie wrocławskim, zostało twórczo podjętych przez niego w późniejszych latach. Jego krytyczna ocena kapitalizmu i komunizmu, mimo upływu lat, nie uległa zmianie. Przeprowadzona analiza doprowadziła Wyszyńskiego do wniosku, że te systemy gospodarcze stanowią dwie strony jednego medalu, gdyż promują chciwość kształtującą postawy poszczególnych osób i całych społeczeństw; zaprzeczają godności osoby i sprowadzają człowieka do roli narzędzia⁵⁹. Już w 1933 r. Wyszyński mówił, że człowiek ogarnięty duchem kapitalizmu „wszystkie kamienie chce w chleb zamienić [...]”⁶⁰. Jednocześnie krytyka ta nie jest to buntem wobec władzy jako takiej – kapłan występował raczej przeciwko kłamstwu, niesprawiedliwości i materializmowi, które są obecne w tych systemach gospodarczych, niż przeciwko próbie uregulowania stosunków społecznych i ekonomicznych, jakie za każdym z nich stoją⁶¹.

Początek XX w. obfitował w wiele nowych myśli teologicznych, zaproponowanych m.in. przez Pierre’a Teilharda de Chardina i Henriego de Lubaca; nie miały one jednak uregulowanego statusu w Kościele. Wydaje się, że ks. Stefan Wyszyński, który w latach 30. odbywał podróż naukową, mógł się z nimi zetknąć. Jednocześnie zdawał sobie sprawę z istniejącej ówczasie kontrowersyjności niektórych propozycji i oficjalnie nie podjął się ich popularyzacji w Polsce. Jednakże z czasem okazało się, że część nowych teorii przyjęła się w Kościele, a Wyszyński stał się polskim prekursorem teologii rzeczywistości ziemskich⁶². Profesor Paweł Skibiński, powołując się na badacza dziejów teologii Luisa Ramóna Quesady Bájara (*La teología espiritual del trabajo alrededor del Concilio Vaticano II*, Pampeluna 2015), wpisuje ks. Wyszyńskiego w grono światowych pionierów teologii pracy. Zauważa również, że prymas wyprowadzał swoje wnioski wyłącznie z praktyki duszpasterskiej, a nie rozważań teoretycznych⁶³.

Obok wspomnianych już myślicieli Wyszyńskiego mógł inspirować także dominikanin Marie-Dominique Chenu, który też był zainteresowany analizą problematyki pracy. Rozważania przeprowadzane przez zakonnik nie miały jednak podstaw w Objawieniu, ale w problemach spo-

59 R. Łętocha, *Wyszyński i duch kapitalizmu*, <http://www.tradycjegospodarcze.pl/tekst/153>, [dostęp: 05.10.2021].

60 S. Wyszyński, *Główne podstawy przebudowy...*, s. 245.

61 P. Popiołek, *Praca i Królestwo Boże...*, s. 82.

62 P. Nitecki, *Prymas Wyszyński a nurty teologiczne z początku XX wieku*, „Biuletyn IPN” 10/2011, s. 10; por. S. Wyszyński, „Kamienie wolać będą...”. Do Prymasowskiego Komitetu Odbudowy Kościołów Warszawy, w: Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 324. Teologia rzeczywistości ziemskich – czyli nurt w teologii, który był propagowany przez myślicieli francuskich w latach 30. ubiegłego stulecia, np. przez o. P. T. de Chardina, o. M.-D. Chenu i ks. G. Thilsa. Ten typ teologii dowartościowywał stworzenie, ogniskował się wokół trzech podstawowych tematów: Bóg, człowiek i świat. Zakładano, że chrześcijanin, żyjąc w świecie, nie może się uchylić od relacji z nim. Związki chrześcijanina ze światem wynikają z faktu stworzenia. Teologia ta chciała nazwać i zdefiniować przez pryzmat Ewangelii relacje człowieka i świata, które w tym samym stopniu były wynikiem aktu stwórczego Boga.

63 P. Skibiński, *Stefan kardynał Wyszyński – znaczenie dla Kościoła Powszechnego*, „Biuletyn IPN” 6/2020, s. 23.

tecznych. Takie podejście w teologii było dotąd nieznanne. Choć Wyszyński był wrażliwy na sprawy społeczne, to punktem wyjścia do budowania teologii było dla niego Pismo Święte⁶⁴. Zbieżne myśli do zawartych w *Duchu pracy ludzkiej* można odnaleźć w książce *Duchowość pracy (Spiritualité du travail)* o. Chenu. Zaskakujące jest to, że obydwaj autorzy mieli podobne wnioski dotyczące dechrystianizacji środowisk robotniczych. Do podobnych konkluzji dochodziło się jednak przez indywidualne badania. Wyszyński ewidentnie korzystał z myśli ks. Gustava Thilisa, autora terminu „teologia rzeczywistości ziemskich”. Wspomniał o tym natchnieniu podczas rozmowy o swojej niedokończonyj habilitacji⁶⁵ z ks. Czesławem Bartnikiem.

Piotr Popiołek dostrzega pewne wspólne idee pomiędzy np. książką *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu* de Lubaca a *Duchem pracy ludzkiej* i broszurą *Chrystus społecznik* (Włocławek 1947). Choć teksty cechuje zupełnie inny styl, punkt wyjścia i cel, wspólnym elementem jest odwoływanie się do Pisma Świętego jako punktu wyjścia. *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu* znajdziemy w wykazie literatury *Chrystusa społecznika* stworzonym przez Wyszyńskiego. Doktorant teologii Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II uważa także, że Wyszyński mógł mieć styczność z poglądami Pierre’a Teilharda de Chardina i zaczerpnąć z nich myśl dotyczącą rozumienia pracy jako więzi dziejowej⁶⁶. Sugestia ta wydaje się jednak mało prawdopodobna⁶⁷. Zainteresowania Stefana Wyszyńskiego oscylowały w zupełnie innym obszarze, czyli rodzącej się katolickiej nauki społecznej, socjalizmu i komunizmu, a także kwestii robotniczej. Nie była to więc ani ewolucja, ani filozofia reprezentowana przez de Chardina. W 1962 r. Kongregacja Świętego Oficjum ostrzegła przed wieloznacznościami i błędami teilhardyzmu; podobna krytyka została powtórzona w 1982 r. przez Kongregację Doktryny Wiary z polecenia Jana Pawła II. Większość prac francuskiego uczonego ukazała się dopiero po jego śmierci. W tekstach ks. Wyszyńskiego nie widzimy bezpośrednich odniesień do nauczania jezuit, a książka powstała z naturalnej potrzeby ofiarowania duchowych podstaw wszystkim pracownikom, którzy w latach powojennych pragnęli przez spokojną i wytrwałą pracę odbudować swój kraj, a także jako wskazanie na wychowawczą rolę pracy⁶⁸.

Współcześnie koncepcja dotycząca pracy zaproponowana przez Wyszyńskiego należy do obszarów katolickiej nauki społecznej i teologii rzeczywistości ziemskich. Była to teologia polityczna, czyli zaangażowana w przemianę świata. Dostrzegalne wprost inspiracje pochodzą z pism Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu. Wyszyński wspominał także o wpływie nauczy-

64 P. Nitecki, *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 2008, s. 132.

65 P. Nitecki, *Włocławskie dzieje...*, s. 23; por. C. Bartnik, *Wstęp*, w: S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, Warszawa 2001, s. 6.

66 Por. P. Popiołek, *Praca i Królestwo Boże...*, s. 80-81; por. S. Wyszyński, *Praca obowiązkiem człowieka*, w: Tenże, *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Warszawa 2021, s. 514.

67 Por. P. T. de Chardin, *Serce materii*, w: *Moja wizja świata i inne pisma*, Warszawa 1987, s. 280; Tenże, *Kapłan*, w: *Moja wizja świata...*, s. 24.

68 S. Wyszyński, *Wstęp*, w: Tenże, *Duch pracy ludzkiej...*, s. 18-19.

cieli akademickich, m.in. ks. prof. Antoniego Szymańskiego, o. prof. Gommara Michielsa i ks. prof. Jana Rotha. Także zainicjowany w czasie studiów kontakt z Międzynarodową Organizacją Pracy z siedzibą w Genewie niewątpliwie wpłynął na młodego naukowca⁶⁹. Wyszyński czerpał też natchnienie z encyklik papieskich: *Rerum novarum* Leona XIII (1891) wraz z jego wieloma homiliami, *Quadragesimo anno* (1931) i *Divini Redemptoris* (1937) Piusa XI, *Mater et magistra* (1961) i *Pacem in terris* (1963) Jana XXIII⁷⁰ oraz innych. Niewątpliwą podstawą teologiczną było Pismo Święte. Nauczanie ks. Stefana Wyszyńskiego na temat pracy było więc motywowane całościowym nauczaniem Kościoła i miało cel etyczny, czyli kształtowanie moralnych postaw pracowników⁷¹. Wyszyński nie tylko korzystał z Magisterium Kościoła, ale również je inspirował; niektóre z jego przemyśleń o pracy możemy znaleźć w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* – owocu Soboru Watykańskiego II⁷².

ZAKOŃCZENIE

Stefan Wyszyński stworzył kompleksową teorię dotyczącą rozumienia pracy od strony duchowej. Jej podstawy wyprowadził z Pisma Świętego i nauczania Kościoła oraz przedstawił ją w książce *Duch pracy ludzkiej*. Swoją teorię oparł na ascetyce chrześcijańskiej polegającej na pracy wewnętrznej. Koncepcja ta stała się doskonałym przepisem na rozwój wewnętrzny, udoskonalanie się i świętość, dając jednocześnie możliwość osiągnięcia celów zawodowych. Jest ona propozycją stylu życia nie tylko dla mnichów, lecz także pracowników. Stefan Wyszyński przez swoją działalność stał się wychowawcą pracowników, którzy dzięki jego nauczaniu mogli podnosić swoje kompetencje zawodowe oraz doskonalić się duchowo. Nie chciał, aby osoby wykonujące swój zawód stanowiły wyłącznie tryby wielkiej maszyny, ale były przede wszystkim ludźmi aktywnymi, mającymi świadomość przynależności do firmy i możliwość jej dalszego kształtowania. Wyszyński wykorzystał katolicką naukę społeczną do pracy nad człowiekiem i całym społeczeństwem. Zbudowana przez niego teoria jest koncepcją bezpieczną, opartą na podstawie antropologicznej, czyli uwzględniającej naturę człowieka, a także możliwości przedsiębiorstwa. Jest pomysłem realistycznym, a przez to możliwym do przeprowadzenia w każdym czasie.

Przedłużeniem treści zawartej w *Duchu pracy ludzkiej* było nauczanie Stefana Wyszyńskiego w okresie biskupim i prymasowskim. Koncentrowało się ono na głoszeniu przemówień i homi-

69 Z. Fortuniak, *Chrześcijańska koncepcja pracy w nauczaniu księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego*, w: B. Bejze (red.), *W kierunku człowieka*, Warszawa 1971 s. 83.

70 C. Strzeszewski, *Ethos pracy ludzkiej w nauce społecznej kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Roczniki Nauk Społecznych”, t. X 1982, s. 24; Jan XXIII, Encyklika *Pokój na ziemi „Pacem in terris”*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/encykliki/pacem_in_terr_11041963.html, [dostęp: 15.10.2021].

71 S. Wyszyński, *Sumienie zawodowe*, w: Tenże, *Praca a godność...*, s. 29; E. Jarra, *Kardynał Wyszyński. Prymas – socjolog*, Londyn b.r.w., s. 7–10; Z. Fortuniak, *Chrześcijańska koncepcja pracy...*, s. 87–91.

72 *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012, s. 550–554.

lii do poszczególnych grup społecznych i zawodowych⁷³. Myśl zawarta w powojennej publikacji okazała się wiedzą fundamentalną również dla kolejnych pokoleń. W nauczaniu w okresie prymasowskim Stefan Wyszyński nadal podkreślał, że praca jest obowiązkiem osobistym człowieka, ma swoją teologiczną podstawę w Bożym wezwaniu do podejmowania działania i jest aktem włączającym w dzieło zbawcze. Wciąż traktował ją jako aktywność całego człowieka. Od lat 60. do 80. XX w. prymas, mówiąc o pracy, używał wyrażenia *misterium laboris*, podnosząc tym samym jej rolę i znaczenie. Myśli o rozwoju osobowości podczas pracy, potwierdzenie godności pracownika zostają ponownie utwierdzone w nauczaniu prymasa. Ludzka aktywność widziana była przez niego jako łączniczka dziejów, tworząca swoisty organizm solidarności społecznej. Konieczność zależności, podporządkowania się, współdziałania i wymiany usług oraz podziału pracy, były nie tylko niezbędne do zarządzania pracą w latach 40., lecz także mogą być okazją do współpracy w duchu chrześcijańskiej miłości społecznej teraz⁷⁴. Homilie były popularyzowaniem zapisanej w *Duchu pracy ludzkiej* wiedzy, która okazała się fundamentalną publikacją – mimo upływu lat zawarte w niej myśli mogą kształtować kolejne pokolenia oraz dawać im odpowiedź na pytania: jak mądrze pracować, jak uchronić własną godność i prawa w miejscu pracy? Oraz jak się w niej rozwinąć nie tylko zawodowo? Pozostaje książką głęboko humanistyczną i jest przeniknięta duchem chrześcijańskim oraz ewangelicznym. Łączy w sobie teorię i praktykę. Można powiedzieć, że byłaby świetnym poradnikiem dotyczącym pracy, podobnym do wielu współczesnych poradników z jedną różnicą – wdrożenie zawartych w niej reguł z pewnością przyniesie pozytywne rezultaty.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA DRUKOWANE:

Wyszyński S., *Boży świat*, Warszawa 1992.

Wyszyński S., *Chrześcijańska a neopogańskie koncepcje kobiety*, w: Tenże, *Kobieta w Polsce współczesnej*, Poznań–Warszawa 1978, s. 169–184.

Wyszyński S., *Chrystus społecznik*, <http://christianitas.org/news/chrystus-spoecznik/>, [dostęp: 22.10.2021].

Wyszyński S., *Główne podstawy przebudowy ustroju społecznego*, Włocławek 1933.

Wyszyński S., „*Homo oeconomicus*”, w: Tenże, *Kazania świętokrzyskie (1974–1976)*, Warszawa 2021, s. 86–98.

Wyszyński S., „*Kamienie wolać będą...*”. *Do Prymasowskiego Komitetu Odbudowy Kościołów Warszawy*, w: Tenże, *Nauczanie Społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990 (dalej w skrócie: NS), s. 323–327.

Wyszyński S., *Kimże jest człowiek, że go karmisz... Aż tak?*, w: Tenże, *Miłość na co dzień*, Warszawa–Ząbki 2001, s. 267–272.

Wyszyński S., *Konferencja I. Homo Dei – Człowiek Boży – Brat Dzieci Bożych*, w: *Kazania świętokrzyskie (1974–1976)*, Warszawa 2021, s. 77–85.

Wyszyński S., *Kształtowanie kultury społeczno-katolickiej w Polsce. Do prawników*, w: NS, s. 436–444.

Wyszyński S., *Ku pełni człowieczeństwa. Do młodzieży maturalnej Warszawy*, w: NS, s. 504–508.

Wyszyński S., *Mamy widzieć przed sobą cały naród. Do przedstawicieli NSZZ Solidarność*, 10 XI 1980, w: Tenże, *Kościół w służbie Narodu*, Rzym 1981, s. 101–112.

Wyszyński S., *Miłosierdziem budujemy Kościół Boży. List pasterski na XXXIII Tydzień Miłosierdzia*, w: NS, s. 786–790.

Wyszyński S., *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Z komentarza do Ślubów Jasnogórskich*, w: NS, s. 78–81.

73 Por. S. Wyszyński, *Uświęcenie pracy zawodowej*, Paryż 1963.

74 S. Wyszyński, *Praca obowiązkiem człowieka*, s. 505–513.

- Wyszyński S., „*Módl się i pracuj*”. Z okazji 800. rocznicy klasztoru Cystersów w Wąchocku, w: NS, s. 905–912.
- Wyszyński S., *Najważniejszą wartością na świecie jest człowiek. Do delegacji NSZZ „Solidarność–Mazowsze”*, Warszawa, 19.10.1980, w: Tenże, *Kościół w służbie narodu. Nauczanie Prymasa Polski czasu odnowy w Polsce sierpień 1980 – maj 1981*, s. 84–94.
- Wyszyński S., *Na służbie Boga i człowieka*, w: Tenże, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu*, Jasna Góra 1957, s. 7–11.
- Wyszyński S., *O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka. List pasterski na adwent 1946*, w: NS, s. 14–28.
- Wyszyński S., *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy*, w: Tenże, *Praca a godność człowieka*, Częstochowa 1983, s. 13–20.
- Wyszyński S., *Obowiązek i prawo pracy. Rozważnie pierwszomajowe*, w: NS, s. 451–455.
- Wyszyński S., *O moralną odnowę narodu. Do wiernych w bazylice gnieźnieńskiej*, w: NS, s. 1005–1011.
- Wyszyński S., *O społecznej krucjacie miłości. List pasterski na wielki post 1967*, w: NS, s. 305–319.
- Wyszyński S., *Potrzeba miłości społecznej. Do wiernych w Warszawie*, w: NS, s. 566–569.
- Wyszyński S., *Praca obowiązkiem człowieka*, w: Tenże, *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Warszawa 2021, s. 505–516.
- Wyszyński S., *Prosimy-wymagamy-żądamy. Podczas uroczystości św. Stanisława w Krakowie, 12 V 1974*, w: Tenże, *Prymat człowieka w ładzie społecznym*, Londyn 1976, s. 149–161.
- Wyszyński S., *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, w: Tenże, *Początki nauczania społecznego (1934–1939)*, „*Życie i myśl. Zeszyty problemowe*”, Warszawa 2001, s. 69–151.
- Wyszyński S., *Przez waszą mękę – ku odrodzeniu życia ojczystego! Do stoczniovców w Domu Prymasowskim w Warszawie*, w: NS, s. 461–464.
- Wyszyński S., *Ratujmy życie w rodzinie. List pasterski na XXXIV Tydzień Miłosierdzia*, w: NS, s. 839–844.
- Wyszyński S., *Słudzy kultury narodowej. Do artystów scen warszawskich*, w: NS, s. 431–435.
- Wyszyński S., *Sumienie zawodowe*, Warszawa 6 I 1981, w: Tenże, *Praca a godność człowieka*, s. 28–31.
- Wyszyński S., *U podstaw ładu życia i współżycia. Konferencja II. Rodzina – naród – społeczeństwo*, w: Tenże, *Kazania świętokrzyskie (1974–1976)*, Warszawa 2021, s. 162–172
- Wyszyński S., *Uświęcenie pracy zawodowej*, Paryż 1963.
- Wyszyński S., *Wezwanie pasterskie Prymasa Polski do pracy w wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*, w: Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 12, Warszawa 2013, s. 206–217.
- Wyszyński S., *Wpływ ducha ewangelii na życie społeczno-ekonomiczne. Do wiernych w bazylice gnieźnieńskiej*, w: NS, s. 426–430.
- Wyszyński S., *Życie wewnętrzne – pracą społeczną. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”. Konferencja III*, w: Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, Warszawa 1999, s. 491–501.

OPRACOWANIA:

- De Chardin P. T., *Serce materii*, w: *Moja wizja świata i inne pisma*, wybrał i przełożył M. Tazbir, Warszawa 1987.
- De Chardin P. T., *Kapłan*, w: *Moja wizja świata i inne pisma*, wybrał i przełożył M. Tazbir, Warszawa 1987.
- Fortuniak Z., *Chrześcijańska koncepcja pracy w nauczaniu księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego*, w: *W kierunku człowieka*, red. B. Bejze, Warszawa 1971, s. 83–103.
- Jan XXIII, *Encyklika Pokój na ziemi „Pacem in terris”*,
https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/encykliki/pacem_in_terriss_11041963.html, [dostęp: 15.10.2021].
- Jarra E., *Kardynał Wyszyński. Prymas – socjolog*, Londyn b.r.w.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012, s. 511–606.
- Koźczkowska A., *Stefana Wyszyńskiego „antropologia możliwości”: ludzka praxis jako płaszczyzna możliwości*, „*Forum oświatowe*” 42 (2010), nr 1, s. 115–141.
- Łętocha R., *Wyszyński i duch kapitalizmu*, <http://www.tradycjegospodarcze.pl/tekst/153>, [dostęp: 30.08.2021].
- Nitecki P., *Prymas Wyszyński a nurty teologiczne z początku XX wieku*, „*Biuletyn IPN*” 10/2011, s. 4–13.
- Nitecki P., *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 2008.
- Popiołek P., *Praca i Królestwo Boże. Wyszyński i nowa teologia*, „*Pressje*” 2013, teka 34, s. 80–88.
- Skibiński P., *Stefan kardynał Wyszyński – znaczenie dla Kościoła Powszechnego*, „*Biuletyn IPN*” 2020, nr 6, s. 15–24.
- Strzeszewski C., *Etos pracy ludzkiej w nauce społecznej kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „*Roczniki Nauk Społecznych*” 10 (1982), s. 17–26.
- Zakrzewska A., *Szkoła wyższa źródłem humanizacji życia społecznego. Rozważana w perspektywie relacyjnego personalizmu Stefana Wyszyńskiego*, „*Pedagogia Christiana*” 27 (2011), nr 1, s. 119–134.

CZY MOJA PRACA MA SENS?

Zastanówmy się na początku przez chwilę nad tym, co robimy na konferencji poświęconej tematowi pracy w myśli prymasa Stefana Wyszyńskiego. Dlaczego przeznaczamy dzisiaj czas na rozmowy o przemyśleniach człowieka zmarłego przed kilkudziesięciu laty? To jest ciekawe pytanie, które może nas doprowadzić do owocnej refleksji. Słucham i rozmyślam nad słowami, które zostały wypowiedziane czy napisane kilkadziesiąt lat temu w zupełnie innym kontekście historycznym, w świecie, który tak bardzo różni się od naszego. Mimo to dzisiaj sięgamy do tego nauczania. A jaką wagę mają moje słowa? Jaka jest wartość tego, za co dzisiaj się „zabijam”, za czym gonię? Czy to będzie ważne za 50 lat? Czy ja zostawię jakiś ślad po sobie – może niekoniecznie tak znaczący jak prymas Wyszyński, ale na miarę mojego powołania, na przykład w życiu moich dzieci? Każda chwila to jakaś decyzja. Czy podejmuję decyzje świadomie i z rozmysłem gospodaruję czasem?

Czy moja praca ma sens? Pracuję jako psycholog i najbardziej lubię ten moment, kiedy w oczach pacjenta pojawia się iskra świadcząca o tym, że uwierzył w dokonanie zmiany w swoim życiu. Ten błysk zwiastuje, że niedługo przestanie mnie potrzebować – i to jest mój największy sukces. Poza tym w mojej pracy lubię różnorodność i nieprzewidywalność. Każdy człowiek to inna osobowość i nigdy nie wiem, dokąd zabierze mnie dane spotkanie. Idąc tropem tej myśli, możemy powiedzieć, że sensowna praca to taka, która pasuje do konkretnego człowieka. Jeden z moich pacjentów najlepiej czuje się w sortowni poczty, gdzie nie ma bezpośredniego kontaktu z człowiekiem, drugi zaś jest szczęśliwy, ponieważ pracuje na kolei, a od dzieciństwa interesował się pociągami. Ludzie są różni – to chyba jedyna niepodważalna prawda psychologiczna. Ilu ludzi, tyle sensownych prac.

Kiedyś złamałem kluczyk do boksu dachowego, który montowałem na samochodzie. Miałem zapasowy, ale postanowiłem i tak dorobić duplikat. Odwiedziłem kilka zakładów, w których rozmowa była bardzo krótka i sprowadzała się do: „Oj, to chińszczyzna, nie mamy takiej surowki, nie da się dorobić”. Gdy byłem w centrum Warszawy, odwiedziłem przy okazji jeszcze jedno miejsce, gdzie pan z początku odpowiedział tak samo, ale kiedy wychodziłem, zawołał:

„Niech pan pokaże ten kluczyk!”. I wtedy zaczęła się ponadgodzinna zabawa. Mogłem obserwować człowieka, który naprawdę lubi to, co robi. Szlifował, porównywał, kilkakrotnie sprawdzał, czy działa. Wreszcie wręczył mi gotowy duplikat kluczyka i zażądał dziesięciu złotych, czyli standardowej zapłaty za dorobienie klucza. Pomyślałem, że to szczęśliwy człowiek, bo robi to, co lubi, i zajmuje się tym właśnie dlatego, że to lubi. Ja miałem kluczyk, a on miał satysfakcję, że podjął się trudnego zadania i mu sprostał. Zostało wytworzone dobro dla drugiego człowieka, a jednocześnie rozwinął się sam twórca.

Piękna jest ta myśl prymasa Wyszyńskiego, że ostatecznym sensem pracy jest człowiek. Piękna, bo prowadzi nas w refleksji do głębi naszych wartości. Jednocześnie w tym określeniu „piękna” pobrzmiewa też nuta ironii, bo sygnalizuje ono pewną nieprzystawalność czy niekompatybilność z otaczającą nas rzeczywistością. Tylko czy to problem myśli czy raczej samej współczesnej rzeczywistości?

A jaka jest ta rzeczywistość? Nie szukajmy daleko, ale spójrzmy chociażby na dzielnicę Wilanów. Oprócz górującej nad nią Świątyni Opatrzności Bożej mamy tu setki bloków, a w nich tysiące mieszkań, w których żyją tysiące rodzin. Większość ludzi w wieku produkcyjnym, którzy codziennie wyruszają do pracy, robi to po to, aby mieć środki na raty kredytu. Sensem pracy dla nich jest przede wszystkim zarabianie pieniędzy na spłatę pożyczki. Oczywiście za tym też stoi pewne dobro, bo oni oraz ich bliscy mają dach nad głową, mają miejsce, które może stać się domem dla ich rodziny. Lecz sam fakt zaciągnięcia kilkudziesięcioletniego zobowiązania finansowego zwykle jest powodem życia w permanentnym stresie i lęku. Wystarczy wspomnieć sytuację sprzed prawie dwóch lat, kiedy wybuchła pandemia. Zachwiały się światowe gospodarki i praca dla wielu przestała być oczywistością, jednym z pierwszych pytań było: „A co z kredytem?”. Ostatnio rozmawiałem z 25-letnią kobietą, która zaciągnęła kredyt na zakup mieszkania. Pożyczyła 350 000 zł i będzie musiała oddać 700 000 zł w ciągu najbliższych 35 lat. Jej największą troską jest obecnie to, aby nic jej się nie stało przez najbliższe trzy lata, bo po upływie tego czasu ubezpieczenie na życie pokryje zobowiązanie w przypadku jej śmierci i krewni nie będą musieli spłacać pożyczki. Człowiek żyjący w takim stresie narażony jest na depresję lub nerwicę lękową. Do takich ludzi jest dzisiaj posłany Kościół, ciekawe co powiedziałby im prymas Stefan Wyszyński?

Zresztą i bez kredytu pieniądź niejako zaciemnia patrzenie na życie. Mówi się o nim od najmłodszych lat zawsze i wszędzie, i dlatego zajmuje nieustannie pierwsze miejsce w hierarchii naszych wartości. Wielu ludzi definiuje udane życie właśnie stanem posiadania. Zapytani o sukces, myślą i mówią o finansach. Mało kto odwołuje się wtedy do rodziny, małżeństwa, wytrwania w powołaniu. Raczej duży dom, wspaniały samochód, podróże dookoła świata – to jest dzisiaj synonim życiowego sukcesu. Niestety to mierzenie jakości życia cyfrą towarzyszy nam już od najmłodszych lat. Ubolewam nad tym, że już od pierwszej klasy dzieci są ocenia-

ne w sześciostopniowej skali. To znaczy niby się coś próbuje zrobić, żeby tak nie było, ale fakty są takie, że mój niespełna sześciolatek syn pierwszą ocenę dostał z modlitwy *Ojciec nasz*. Sam byłem zaskoczony, kiedy jego katecheta podszedł do mnie i zaczął tłumaczyć, że dziecko dostało „tylko piątkę, bo nie zasługiwało na szóstkę, bo coś tam”. Długo nie umiałem zrozumieć, że nawet coś tak intymnego i wyjątkowego jak modlitwę można próbować zmierzyć za pomocą jakiegokolwiek skali.

Jednocześnie ta hegemonia pieniądza jest umocniona przez to, że stanowi on temat tabu. W dobrym tonie jest nierozmawianie o tym, ile kto zarabia, ile wydaje czy oszczędza. Wszyscy o tym myślą, ale mówić już nie wolno, i pewnie dlatego też nie umiemy do końca tym zasobem gospodarować, bo jak się o tym nie mówi, to jak się tego nauczyć?

Nie da się uciec przed tematem pieniędzy i pewnie nie o to chodzi. Trudno oddzielić sens pracy od piramidy potrzeb Maslowa¹, która na pierwszym podstawowym poziomie umiejscawia potrzeby fizjologiczne. Człowiek musi zaspokoić głód i potrzebę snu, żeby móc realizować kolejne, wyższe potrzeby. Dlatego też ludzie muszą w pracy zarabiać pieniądze, by zapewnić sobie i rodzinie stabilność. Nie da się nakarmić dzieci „zupą z poczucia spełnienia” albo „kanapkami z większej chwały Bożej”.

Niestety bardzo wiele rzeczy w naszym życiu przyjmujemy całkowicie bezrefleksyjnie, na zasadzie: wszyscy tak mówią czy robią, więc zapewne to jest dobre. Wszyscy biorą kredyt, to i ja muszę. Albo inny przykład: trzeba żyć i pracować w Warszawie. I tak na przykład młody człowiek pracuje jako kierowca ambulansu prywatnej kliniki, a po zakończeniu dorabia jako taksówkarz i w efekcie spędza w pracy aż 18 godzin dziennie, żeby utrzymać swoją rodzinę (model 2+1). Koszty emocjonalne takiego układu są ogromne. Jednocześnie jedna wizyta prywatna u lekarza psychiatry potrafi zburzyć finansową stabilność takiej rodziny niczym domek z kart. A przecież można by wrócić do rodzinnego miasta, gdzie stoi pusty domek po babci, pracować dwa razy mniej, zarabiać trzy razy mniej i wydawać cztery razy mniej, i przede wszystkim mieć czas i siłę, żeby podnieść głowę do góry i popatrzeć czasem w niebo.

Za każdym razem, kiedy używamy słów „muszę”, „powinno się” albo „trzeba”, warto zadać pytanie: dlaczego? A potem jeszcze raz i jeszcze raz „dlaczego?”, niejako drążąc coraz głębiej, aż dojdziemy do fundamentów naszych głębokich motywacji, zakorzenionych na poziomie wartości. Wartości, które nie tylko deklarujemy, ale które faktycznie realizujemy w naszym życiu. Jeśli ktoś mówi: „Muszę dzisiaj iść do pracy”, zapytajmy: „dlaczego?”. Odpowiedź pewnie będzie taka: „Bo muszę zarabiać pieniądze”, ale „dlaczego?”. „Bo muszę moim dzieciom zapew-

1 Por. A. Maslow, *Teoria ludzkiej motywacji*, „Psychological Review”, nr 50, 1943, s. 370–369. Maslow stworzył teorię hierarchii potrzeb, ale nigdy nie posłużył się koncepcją piramidy, która stanowi uproszczoną wersję jego teorii, stworzoną na potrzeby procesów zarządzania.

nić to, czego potrzebują”, ale dlaczego... Warto tak pytać samego siebie, aż do momentu, kiedy odkryjemy to, co jest głęboko nasze, co nas definiuje i nie zawsze jest kolorowe i chwalebne. Dochodzimy często do odpowiedzi trudnych, np.: „Muszę kupować moim dzieciom wszystko, na co mają ochotę, bo ja sam miałem ciężko w dzieciństwie, brakowało mi wszystkiego, w odpowiedzi na każdą prośbę słyszałem: «Nie mamy pieniędzy» i teraz chcę wynagrodzić sobie niedogodności, spełniając każdą zachciankę moich dzieci”. Dopiero takie szczere wyznanie przed samym sobą pozwala podjąć decyzję o ewentualnej zmianie. Do kiedy trwam w swoim powierzchownym „muszę”, to prawdopodobnie nic się nie zmieni.

Wielu ludzi cierpi z powodu swojej pracy, którą często pogardliwie nazywają „robotą”. Dość powiedzieć, że niedziela i poniedziałek (z małą przewagą tego drugiego) to dni, w które najczęściej dochodzi do prób samobójczych². Większość, mimo negatywnych uczuć, jakie wywołuje w nich praca, nadal w niej tkwi i nie zmienia niczego w swoim życiu. Dlaczego więc nadal chodzisz do tej „roboty”? Dlaczego jej nie zmienisz, jeżeli tak ci źle? Znowu pytając odpowiednio długo, dochodzimy do bardzo głębokich i trudnych pokładów lęku. Lęk przed samą zmianą jest może oczywisty i zrozumiały – wszyscy go doświadczamy w pewnym stopniu. Jest jednak jeszcze lęk przed życiem w ogóle, który wynika z braku zaufania do samego siebie. Ten z kolei zwykle jest zakorzeniony we wczesnym dzieciństwie, w braku wsparcia ze strony najbliższych, braku słów: „Poradzisz sobie”, „Dasz radę”. To niesamowite doświadczenie, gdy widzę przed sobą młodego człowieka, któremu nic nie brakuje, żeby odbić od brzegu i odważnie wejść w życie, a jednak coś go blokuje. Jakieś wypowiedziane dawno temu „Czy ty zawsze musisz wszystko zepsuć?” lub „Czy ty nigdy nie możesz zrobić czegoś porządnie?” przyczepiają się do człowieka na wiele lat i nie pozwalają mu pokonać lęku. Takie zdania, które językiem Biblii możemy nazwać przekleństwem, niejako przyklejają się do człowieka i niczym ciężka kotwica trzymają w porcie lęku.

Ludzie lubią mieć poczucie sprawczości. Ostatnio po raz kolejny się w tym utwierdziłem, gdy przeprowadziłem mały eksperyment na drogach. Jeżeli w miejscu zwęzlenia jezdni próbuję się wcisnąć samochodem przed innego kierowcę, to wzbudza to zachowania agresywne – trąbienie, gestykulowanie, a przede wszystkim starania, aby do tego nie dopuścić. Natomiast jeśli włączę kierunkowskaz i grzecznie czekam, aż ktoś mnie wpuści, to zwykle już drugi, trzeci kierowca to właśnie robi. Ludzie lubią sami decydować o tym, co robią. To też jest ważne w przypadku pracy, żeby mieć poczucie, że w pewnym obszarze decyzja należy do mnie. Do tego dobrze jest widzieć, że efekt mojej pracy służy człowiekowi. W moim przypadku – psychologa – jest to łatwo zauważalne, ale co ma powiedzieć na przykład mój przyjaciel, który – jak mówi – „produkuje śmieci”, ponieważ projektuje opakowania, które zwykle są wyrzucane zaraz po zakupie produktu?

² *Fatalne statystyki dotyczące samobójstw. Coraz częściej powodem są finanse* (31.07.2021), on-line: <https://www.money.pl/gospodarka/fatalne-statystyki-dotyczace-samobojstw-coraz-czesciej-powodem-sa-finanse-6667094492355456a.html> [dostęp: 22.11.2021].

Dodatkowo ten lęk karmi się brakiem zaufania do Opatrzności, bo skąd wiedzieć, że w ogóle można jej zaufać, skoro o tym się nie mówi. Mało jest w Kościele dzielenia się świadectwem udanego życia opartego na współpracy z Bogiem w sprawach codziennych. Przepowiadanie bardzo rzadko schodzi z poziomu wykładu abstrakcyjnych pojęć. Niby modlimy się o chleb powszedni, lecz nie jesteśmy przyzwyczajeni do mówienia Bogu wprost o naszych potrzebach, wydatkach, o tym, kiedy kończy nam się umowa o pracę i dlaczego nie chcielibyśmy jej przedłużyć... Z jakiejś przyczyny trzymamy Boga na dystans od naszych codziennych spraw, tworząc dla niego sakralne getto.

Dlatego może zanim zapytamy, czy moja praca ma sens, to lepiej się poważnie zastanowić nad tym, czy moje życie ma sens. Wiadomo, że obiektywnie ma. Każdy z nas zna tę prawdę i nawet umie zacytować argumenty z katechizmu czy nauczania papieskiego na jej potwierdzenie. Taka wiedza jednak nie wystarczy. Często proszę pacjentów, żeby zrobili pewien eksperyment myślowy, do którego wszystkich zapraszam: wyobraź sobie, że jesteś w zupełnie bezpiecznym miejscu, gdzie absolutnie nic ci nie zagraża. Nie pełnisz tam żadnej funkcji, nie jesteś rodzicem, pracownikiem, szefem, księdzem. Jaka jest w takiej sytuacji twoja wartość dla świata?

Idąc tym tropem, można dotrzeć do odpowiedzi, które są nie tylko w naszym intelekcie, lecz także w naszym sercu. Jaki jest rytm naszego serca? Czy bije radośnie, wyrывая się do życia, czy chce dawać tę energię, którą ma i którą czerpie z samego faktu, że jest, czy może bije rytmem lęku, nieustającej niepewności, czy zasługuje na życie? Jeżeli moim życiem rządzi lęk, to także moje życie zawodowe będzie nim naznaczone. Praca nie będzie wtedy pełnić właściwej funkcji, będzie miała inny sens, niż powinna. Człowiek załęczniony ucieka, więc albo będę uciekał przed pracą, albo będę uciekał w pracę.

Mój przyjaciel pracował kiedyś jako grafik w małej gdańskiej drukarni. Aby dojechać do pracy, musiał zjechać z osiedla położonego na wzgórzu i minąć kolejne wzgórze. Gdy kiedyś koleżanka z pracy zapytała go: „Michał, czy ty w ogóle masz jakąś ścieżkę kariery? Myślisz o tym, żeby awansować, czy masz zamiar tak całe życie siedzieć przy tym komputerze i układać napisy na pudełkach?”, on odpowiedział jej zdaniem, które dla mnie ma wartość prawie prorocką: „Moje życie jest za tamtym wzgórzem, tutaj tylko na nie zarabiam”.

Warto zapytać dzisiaj: „Gdzie jest moje życie?” albo „Gdzie są moje emocje? W co inwestuję swoje emocje?”. Znowu pewnie każdy zna odpowiedź teoretyczną: moje życie to moje powołanie, a moim zadaniem jest wypełnienie powołania. Jeśli jestem żonaty, to epicentrum mojego życia stanowi właśnie relacja z żoną. Praktyka jednak często odstaje od teorii. Poważne zagrożenie stanowi dzisiaj pracoholizm, bo w przeciwieństwie do alkoholizmu jest to problem społecznie akceptowany, a w wielu środowiskach nawet aprobowany. Nikt nie piętnuje pracoholika, może oprócz jego najbliższych. Niestety, pracoholika się podziwia, ponieważ zawsze jest taki

zajęty, ciągle z kimś rozmawia, dużo zarabia, awansuje, jest taki oddany temu, co robi, pracuje z pasją... Tymczasem jest to uzależnienie jak każde inne, które swoje źródło ma w nieprzepracowanych emocjach i które powoduje cierpienie zarówno samego chorego, jak i jego bliskich. Konferencja odbyła się u progu nowego roku szkolnego, tuż po zakończeniu wakacji (3 września 2021 r.) i mogliśmy od razu zapytać o to, jak nam było na urlopie. Po pierwsze, czy w ogóle daliśmy sobie czas na odpoczynek od pracy? Jeśli tak, to jak się czuliśmy w gronie najbliższych? A może zawsze na urlop musimy pojechać w dużej grupie znajomych, żeby coś się cały czas działo i nie było ciszy? Zapytajmy się, jak się czujemy, kiedy nic nie możemy zrobić, np. kiedy deszcz zmusza nas do pozostania w kwaterze i nie możemy wyruszyć na żaden szlak. Czy mamy o czym rozmawiać z najbliższymi i jak znosimy towarzystwo samych siebie? Czy pilny mail albo telefon służbowy nie jest tak naprawdę ratunkiem od trudnych pytań?

Innym problemem jest pokolenie wchodzące właśnie w dorosłość, których rodzice w dużej mierze zadbali o to, by ich pociechom niczego nie brakowało. Wychowani jeszcze w komunizmie, pamiętający puste półki sklepowe i ogólną bezradność, starali się zapewnić dzieciom jak najlepsze warunki, których sami nie mieli. Część obecnych młodych dorosłych nie zaznała w życiu wielu frustracji ani trudności, przez co wejście w etap samodzielnej pracy jest dla nich niezwykle trudny. Trzeba czasu i wiele cierpliwości, by osiągnąć zamierzone cele, a także pewnej dojrzałości, by zrozumieć, że nie wszystko przychodzi od razu. Nie lepiej rysuje się przyszłość młodszych roczników, współczesnych nastolatków, którzy otoczeni od małego mediami społecznościowymi i przykładami osób, które zrobiły zaskakującą karierę np. jako youtuberzy, nie rozumieją, że bez ciężkiej pracy nie sposób coś osiągnąć. W efekcie czego często nie szanują innych, którzy w pocie czoła starają się zapewnić byt swojej rodzinie. Część moich pacjentów marzy o karierze youtubera. Istotnie mają wiele do powiedzenia, ale czy jest to właściwa droga?

Praca ma sens służebny – ostatecznie ma służyć człowiekowi w wymiarze społecznym i jednostkowym. Bez tej służebności praca staje się bezsensowna. Nie może być jedynym sensem życia – to też nie jest właściwe. Jak w wielu dziedzinach naszego życia, także tutaj potrzebna jest nieustanna troska o równowagę.

Na zakończenie warto wspomnieć wezwanie św. Pawła z 12. rozdziału Listu do Rzymian: „Nie bierzecie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża, co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe”. Psychologia poznawcza podkreśla, jak bardzo ważne jest to, w jaki sposób myślimy o sobie, naszym życiu i świecie w ogóle. Nasze przekonania i postawy wpływają na to, jak się czujemy i zachowujemy. Dzięki takim spotkaniom jak konferencja *Trudny obowiązek czy twórcze wyzwanie* możemy słuchać drugiego człowieka, a przez to konfrontować słowa innych z własnymi przekonaniem. Jedne z nich upadną, bo nie przetrwają tej próby, drugie – przetrwają, a my

sami wyjdziemy z tego spotkania bardziej świadomi tego, co robimy, jak żyjemy i dlaczego. Właśnie ta wiedza konstytuuje nasze człowieczeństwo, ponieważ „nie wystarczy urodzić się człowiekiem, trzeba jeszcze być człowiekiem”³.

3 S. Wyszynski, *Kromka chleba*, Warszawa 2001, s. 7.

BIBLIOGRAFIA:

Fatalne statystyki dotyczące samobójstw. Coraz częściej powodem są finanse, Money.pl, <https://www.money.pl/gospodarka/fatalne-statystyki-dotyczace-samobojstw-coraz-czesciej-powodem-sa-finanse-6667094492355456a.html> [dostęp: 22.11.2021].

Maslow A., *Teoria ludzkiej motywacji*, „Psychological Review”, nr 50, 1943, s. 370–369.

Wyszynski S., *Kromka chleba*, Warszawa 2001.

PRACOWNIK W CZASIE PANDEMII

Kiedy pewien francuski dziennikarz zapytał chińskiego dygnitarza, co jego rodacy sądzą o Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789–1799, usłyszał: „Trudno odpowiedzieć, bo jeszcze za mało czasu minęło od tamtego wydarzenia”. Ja chciałbym tak potraktować temat, który został mi zadany: „Pracownik w czasie pandemii”. Unikam ocen bardzo jednoznacznych w stylu: „pandemia zmieniła wszystko, przeorała świadomość”. Nie wydaje mi się, zwłaszcza jeśli chodzi o pracę.

W przeciwieństwie do bardzo wielu obserwatorów nie uważam, by los pracownika w pandemii zmienił się jakoś zasadniczo. Nie doszło bowiem do fundamentalnej zmiany warunków, w których funkcjonuje współczesny pracownik. Tym kontekstem jest kapitalizm, a zwłaszcza jego dominująca współcześnie forma zwana neoliberalizmem lub kapitalizmem późnym. Kapitalizm naszych czasów znacznie różni się od tego na Zachodzie po II wojnie światowej. Lecz każdy rodzaj tego systemu opiera się na antagonizmie kapitału i pracy. O antagonizmie, wynikającym ze sprzecznych interesów, można nie mówić wcale albo go lekceważyć, żadna siła nie zdoła go jednak usunąć. Polega on głównie na „przymusie pracy”, który wynika z dwóch źródeł. Pierwsze z nich jest fundamentalne, jest to bowiem fakt, że w kapitalizmie człowiek, a przynajmniej większość ludzi, musi pracować, żeby zapewnić sobie środki potrzebne do fizycznego przetrwania. Im bardziej opiekuńczy system społeczny i autentycznie żywe państwo dobrobytu – tym bardziej ten przymus da się złagodzić. Po drugie – istnieje jednak także dyktat bardziej subtelny. Polega on na tym, że w pracy i poprzez pracę człowiek realizuje swoje potrzeby wyższego rzędu: uznania, uzasadnienia miejsca w hierarchii społecznej albo po prostu poczucie własnej wartości. Trzeba wiele wysiłku i zasobów, by się od takiego przymusu pracy wyemancypować.

Dlaczego współczesny kapitalizm szczególnie sprzyja powstawaniu sytuacji konieczności pracy? Decydują o tym dwa fundamentalne zjawiska:

- na naszych oczach dochodzi do stałego zwiększania stopy wyzysku pracy przez kapitał,
- zwiększenie stopy wyzysku jest możliwe dzięki zwiększeniu się strukturalnej przewagi kapitału nad pracą.

Oba te zjawiska przejawiają się w stałej erozji różnych zdobyczy świata pracy osiągniętych w poprzednich okresach (głównie w czasie, który nastąpił po zakończeniu II wojny światowej). Te osiągnięcia, które systematycznie są światu pracy odbierane, to: zastąpienie umów mających swoje źródło w kodeksie pracy tzw. umowami cywilnoprawnymi (potocznie zwanymi śmieciowymi), wydłużenie czasu pracy oraz jego ekspansja na czas wolny oraz zmniejszenie roli związków zawodowych – jednej z niewielu instytucji zdolnych w praktyce stanąć w obronie pracownika w jego zderzeniu z potęgą kapitału.

Dochodzi do obchodzenia umów społecznych, które miały pracownika zabezpieczać w warunkach kapitalizmu. Kodeks pracy to prawo, które ma jednoznacznie wzmacniać pracownika; jasno określać jego prawa i obowiązki. Lecz w kapitalizmie relacja między pracownikiem i pracodawcą wypada zawsze na korzyść pracodawcy. Nie ma bowiem czegoś takiego jak rynek pracownika – w kapitalizmie rynek pracownika jest niemożliwy. Przewaga kapitalisty polega na tym, że on może dać pracę, natomiast pracownik musi ją znaleźć. Obchodzenie tych wszystkich sposobów zabezpieczenia pracownika jest podważaniem jego pozycji, odbieraniem mu praw, mówieniem mu, że nic mu się nie należy, że to, co jest zapisane w kodeksach, jest przejawem niezdrowej sytuacji. Jej znakiem jest właśnie wspomniane już tzw. uśmieciowienie, polegające na obchodzeniu kodeksu pracy i tworzenie przekonania, że praca powinna być regulowana przez prawo cywilne.

Inną oznaką tego samego procesu, czyli zwiększenia wyzysku we współczesnym kapitalizmie, jest zwiększanie czasu pracy. Obciążenie pracą przybiera różne formy. Łatwiej jest wyrzeć presję na kims, kto nie pracuje na podstawie umowy o pracę, tylko na podstawie umowy cywilnoprawnej lub jest podwykonawcą prowadzącym działalność gospodarczą. Nie ma wtedy sztywno ustalonych ram działalności zawodowej, czemu sprzyja nowoczesna technologia. W efekcie, w ostatnich 30 latach, Polacy pracowali znacznie więcej niż np. w latach 80. Wyzyskowi służy też ośmieszenie takich organizacji jak związki zawodowe i przedstawianie ich jako reliktywów minionej epoki, które owszem nadają się na sztandar, natomiast w kwestii postulatów pracowniczych nie są już słuchane.

Dopiero powiedziawszy o tych sprawach, możemy dojść do kwestii pandemii, która domknęła pewne procesy, a może tylko unaoczniała. Czy przed pandemią ludzie nie pracowali w domu? Czy nie było tak, że jeszcze w domu siadali do pracy, aby przygotować się do zadań na następny dzień? Robili to wcześniej, tylko teraz wykonują te zadania w majestacie obowiązujących norm pandemicznych. Nastąpiło usankcjonowanie anektowania czasu wolnego przez pracę. Coraz częściej będziemy obserwować procesy zwane uberyzacją gospodarki, ponieważ taka jest presja kapitalizmu. System jest tak skonstruowany, żeby obchodzić wszystkie zapory w postaci kodeksu pracy czy związków zawodowych. Każdy kryzys może być wykorzystany do tego, żeby te procesy przyspieszyć. Zatem uberyzacja pracy polega na tym, że pracownik ma być

cały czas dostępny. Najlepiej, żeby w przyszłości był dostępny 24 godziny na dobę, podłączony stale do jakiegoś przedmiotu, przy pomocy którego będzie zawierał kolejne transakcje ze swoimi pracodawcami, z którymi nic go nie będzie łączyło. Istnieje obawa, że praca w następnych stuleciach będzie polegała na tym, że człowiek każdego dnia będzie zajmował się czymś innym: w poniedziałek będzie jeździł taksówką, we wtorek wyprowadzał komuś psa itd. To byłby koszmarny powrót do XIX wieku, kiedy ludzie gromadzili się przed bramą fabryki, a jej zarządca dyktował warunki. Żeby tego uniknąć, powstały wszystkie takie instytucje jak kodeks pracy, etat, związki zawodowe, które broniły stałej relacji pracodawcy z pracownikiem. Przez pewien czas to działało, ale we współczesnym kapitalizmie jest to bardzo trudne do utrzymania. Jest to wina całego systemu.

Na szczęście wszystkie te procesy doprowadziły w ostatnich latach także do nieuchronnej kontrreakcji. Jej kontekstem jest rozbudowana i mocna merytorycznie krytyka kapitalizmu, której jesteśmy świadkami. Ta krytyka zaowocowała szeregiem mniejszych lub większych zmian praktycznych, także w Polsce. Wśród nich warto wymienić:

- wzrost płac, a zwłaszcza płacy minimalnej do poziomu ponad 50 proc. średniej krajowej (2021 rok),
- częściowe, choć niestety nie całkowite, „odsłonecznienie” stosunków pracy,
- zmniejszenie obciążenia pracą w niektórych branżach, np. w handlu dzięki prawie o niedzielach wolnych od pracy.

Procesy obronne zachodzą, natomiast trzeba mieć świadomość, że nie są one w stanie wyeliminować złych tendencji. Kapitalizm jest systemem niejednoznacznym, ma w sobie tę dynamikę, która pozwala mu prowadzić do niesamowitej kumulacji zysków, co daje mu możliwość obrony, przetrwania i budowania sobie dobrego PR. Jest jak hydra, której można odciąć głowę, a ona i tak odrośnie. Jednocześnie musimy pamiętać, że jest to system prowadzący do utowarowienia pracy, bo praca w kapitalizmie jest towarem, dlatego te procesy ją odczłowieczają. Opisana tu i rozgrywająca się na naszych oczach walka o godność świata pracy w warunkach późnego kapitalizmu powinna być ważnym wyzwaniem nie tylko dla polityki, lecz także dla Kościoła, w tym Kościoła w Polsce. Obserwując publiczną aktywność polskiej hierarchii katolickiej, nie sposób powstrzymać się przed cierpką uwagą, że Kościół mógłby poświęcić tej sprawie zdecydowanie więcej uwagi. Wszelkie piękne rozwiązania proponowane przez kard. Wyszyńskiego dziś należałoby wielokrotnie zintensyfikować, żeby stawić czoło aktualnej sytuacji. To jest ponadkonfesyjne i ponadideowe wyzwanie dla wszystkich – zarówno dla lewicy, jak i dla Kościoła.

Warto przypomnieć, że wśród tzw. grzechów wołających o pomstę do nieba (kategoria zaczerpnięta z *Katechizmu Kościoła katolickiego*) mamy nie tylko takie przewiny jak „rozmyślne zabójstwo” czy też „grzech cielesny przeciw naturze”, lecz także „wstrzymanie należytą zapła-

ty za pracę”. Życzyłbym sobie by polski Kościół, nawiązując do najlepszych tradycji myśli propracowniczej związanej także z nazwiskiem Stefana Wyszyńskiego, potraktował to wyzwanie dużo poważniej niż dotąd. Według mnie kapitalizm oraz wiara i społeczna nauka Kościoła są nie do pogodzenia. Wiem jednak, że wielu ludzi Kościoła jakoś je godzi. Pocieszam się tym, że wśród czterech grzechów wołających o pomstę do nieba, na które się powołałem, jest również taki, który dotyczy wprost wyzysku pracownika. Jeden na cztery to już jest całkiem sporo. Chciałbym, żeby przynajmniej jedną dziesiątą czasu, który poświęca się kwestiom seksualno-obyczajowym, przeznaczyć w nauczaniu, kazaniach i wystąpieniach na kwestie społeczne.

Dr hab. Rafał Łętocha

– doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce.

Politolog i religioznawca. Kierownik Zakładu Historii Stosunków Państwo-Kościół w Instytucie Religioznawstwa UJ. Kierownik Zakładu Media, Komunikowanie i Polityka Międzynarodowa w PWSZ w Oświęcimiu

ZŁOTY ŚRODEK: MIĘDZY PRZEPRACOWANIEM A ODPOCZYNKIEM

Zagadnienie pracy jest z pewnością jednym z newralgicznych dla katolickiej nauki społecznej, można powiedzieć wręcz kluczem do całej kwestii społecznej, zwłaszcza w okresie ostatnich 200 lat. Oczywiście praca jest tak stara jak człowiek, sprawa ta była już podejmowana na kartach Starego Testamentu, gdzie mogliśmy przeczytać, iż na wzór Boga człowiek został powołany do pracy, otrzymał od Niego możliwość zarządzania całą ziemią. Ludzie więc od zarania dziejów mieli za zadanie poprzez swój wysiłek, dzięki rozumowi, wolnej woli i zdolności tworzenia doskonalić świat, a tym samym kontynuować dzieło Boże. Pierwsi ludzie, jak wiadomo, popełniając grzech pierworodny, doprowadzili do tego, iż praca związana została z trudem, stała się dla człowieka ciężarem, która to zależność wcześniej nie zachodziła. W ujęciu Starego Testamentu jej celem jest nie tylko zapewnienie dóbr materialnych, lecz niesie ona ze sobą także wartości moralne. Pracowitość i solidne wykonywanie pracy jest cnotą i ma doniosłe znaczenie, chroni przed lenistwem, chciwością, uległością wobec żądz. Nowy Testament wprowadza pewne nowe elementy, już sam fakt, iż Jezus Chrystus był „człowiekiem pracy”, podnosi niezmiernie jej godność, to, że Syn Boży nie odrzucił pracy, przeciwnie – poświęcił jej znaczną część życia, wręcz ją umiłował, jest nie do przecenienia. Pamiętajmy, że w starożytności wymiar przedmiotowy i podmiotowy pracy był tożsamy, człowieka uważano za przedmiot pracy, narzędzie czy towar, sama praca fizyczna zaś uznawana była za zajęcie, które wręcz uwłacza człowiekowi. Dawali temu wyraz Arystoteles czy Platon podkreślający w *Polityce*, iż praca zawodowa powoduje szkody cielesne, że zajęcia zarobkowe przeszkadzają rozumowi w podporządkowaniu zwierzęcych popędów. Na przestrzeni wieków kwestię tę podejmowali ojcowie Kościoła, jak św. Ambroży, św. Bazyl czy św. Hieronim, oraz liczni teologowie i myśliciele chrześcijańscy, dodając do refleksji nad pracą ludzką coraz to nowe elementy. Lecz dojrzałą postać zyskała ona tak naprawdę w naszych czasach za sprawą katolickiej nauki społecznej, która śmiało podjęła ten fundamentalny problem i wypracowała spójną oraz rozwiniętą teologię pracy.

Wszyscy znamy słowa św. Pawła, Apostoła Narodów, z 2 Listu do Tesaloniczan: „Kto nie chce pracować, niech też i nie je!”. Stwierdzenie dość surowe oraz pryncypialne, jednoznacz-

nie wskazujące, że na człowieka został nałożony obowiązek pracy. Nie inaczej, rzecz jasna, postrzegał pracę Prymas Wyszyński, który w swych rozważaniach wychodził z założenia, że to właśnie przez pracę człowiek doskonali się i rozwija, a „ludzie, którzy nie spełniają konkretnego zadania – zniekształcają się i karleją”¹. Praca jego zdaniem jest więc niezbędna do właściwego rozwoju osobowości, do uzyskania pełni człowieczeństwa, stanowi element upodabniający człowieka do Boga, poprzez nią współuczestniczy on w Boskim akcie kreacyjnym.

Obowiązek ten rodzi się z własnych potrzeb życiowych człowieka, jak i ze znaczenia pracy dla pełni osoby ludzkiej. Bez pracy nie można ani utrzymać życia, ani też dojść do pełni rozwoju osobowości. Praca służy do utrzymania w nas Bożego daru – życia, do godziwego zaspokojeni jego potrzeb i do udoskonalenia naszej rozumnej natury².

Wbrew popularnym opiniom nie stanowi ona kary za grzech pierworodny i nieposłuszeństwo pierwszych rodziców. Wręcz przeciwnie – związana jest ona z rozumną naturą człowieka³. Bez niej, jak konstatował Wyszyński w *Duchu pracy ludzkiej*, człowiek nie może dojść do pełni rozwoju osobowości, z tego względu, że właśnie poprzez nią zaspokajają potrzeby materialne, ale i „poznaje w pełni siebie i całkowicie się wypowiada”⁴. Praca bowiem umożliwia człowiekowi rozwój duchowy i moralny, stanowiąc jeden „ze środków naszego postępu duchowego. Ma ona być tak wykonywana, by w jej wyniku człowiek stawał się lepszy nie tylko w znaczeniu sprawności fizycznych, ale i moralnych”⁵. Umożliwia też uaktywnienie i rozwój cnót zwanych przez Wyszyńskiego „cnotami pracy”. Jest również specyficznym rodzajem doświadczenia człowieka, w którym i poprzez które unaocznia się jego refleksyjność. „W każdej pracy musi być miejsce na ludzką myśl”⁶, ponadto usiłujemy odszukać jej ideę przewodnią, „(...) myśl w niej zawartą. Albo też zaszczepiamy w niej nową myśl, własną, którą rzucamy w dzieło jak rolnik rzuca ziarno w glebę”⁷. W społecznym kontekście praca staje się również służbą innym ludziom. Prymas Wyszyński podkreślał w związku z tym, że „praca uczy nas wzajemnej posługi i tworzy sposobność do jej okazywania”⁸, umacnia więzi międzyludzkie, pozwala na utrzymanie relacji społecznych. Zapewnia ona też człowiekowi nieustanny rozwój, poprzez nią człowiek rozwija swą osobowość, podnosząc swe sprawności fizyczne i duchowe.

1 S. Wyszyński, *Kromka chleba*, Warszawa 2001, s. 84.

2 Tenże, *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, Poznań 1957, s. 25–26.

3 Tamże, s. 26.

4 Tamże, s. 33.

5 Tamże, s. 32.

6 Tamże, s. 30.

7 Tamże, s. 36.

8 Tamże, s. 37.

Prymas bardzo mocno uwypuklał wartość pracy dla wymiaru wewnętrznego człowieka, pisząc:

Wartość pracy ocenia się zazwyczaj od strony materialnej, według rozmiarów i wartości produkcji; pomi-ja się natomiast te owoce, które praca rodzi dla osoby ludzkiej, jak gdyby cała wartość pracy leżała poza człowiekiem. Właśnie w tym tkwi zubożenie pojęcia pracy i cała jednostronność poglądu na pracę. Jeśli ztraca się wrażliwość na te dobra, które rodzi praca ludzka w osobie, to cóż dopiero sądzić o ocenie roli pracy w życiu wewnętrznym człowieka? W tej dziedzinie praca jest uważana często za przeszkodę dla życia wewnętrznego, gdyż rozprasza je, odwraca od Boga; człowiek zmuszony do wydatnej, ciężkiej pracy jest jakoby upośledzony, pokrzywdzony przez Boga, bo w pracy swej nie może Boga odnaleźć. Istotnie, współczesny ustrój pracy bardzo często odwraca człowieka całkowicie od Boga wskutek jednostronnego wykorzystywania sił i czasu człowieka⁹.

Dzieje się tak w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z zachwianiem właściwej hierarchii wartości, ubóstwieniem pracy, tworzeniem mitu pracy, uznawaniem jej za najważniejszy z ludzkich obowiązków. Widać to dobitnie obecnie, kiedy pracoholizm stał się chorobą cywilizacyjną, a bywa czasami wręcz powodem do dumy, współcześnie bowiem wartość człowieka mierzy się niejednokrotnie liczbą godzin tygodniowo spędzanych w pracy. Tymczasem stanowi to nie tylko zaburzenie emocjonalne, ale i wynik zachwiania właściwej hierarchii wartości. Pojawia się niejednokrotnie pod wpływem nacisków ze strony pracodawców, a szerzej społeczeństwa kultywującego mit pracy i skłonного oceniać wartość człowieka poprzez jej pryzmat. Doszło do tego, że w Japonii pojawił się nawet termin *karōshi* oznaczający „śmierć z przepracowania”. Zjawisko to zostało po raz pierwszy opisane co prawda właśnie w Kraju Kwitnącej Wiśni, ale samo słowo nabrało już charakteru międzynarodowego. Z *karōshi* związane jest również zjawisko *karojisatsu*, czyli samobójstwo z powodu przepracowania. Prowadzi do niego nadmierne obciążenie psychiczne związane z pracą oraz stresujące warunki zawodowe. Wyszyński natomiast podkreślał, że

praca zewnętrzna nie tylko nie może stać na przeszkodzie człowiekowi, przeciwnie – powinna pomagać mu do uświęcenia. Już to samo, że praca pochłania znaczną część naszego czasu, narzuca myśl, że Bóg nie mógł tak urządzić naszego życia, aby człowiek tak długo pozostawał odeń odwrócony. Prawda spocznie pośrodku. Powstaje więc zagadnienie, jak urządzić naszą pracę, aby była ona pożyteczna dla życia wewnętrznego, aby rzeczywiście stała się jednym ze środków naszego uświęcenia? Godne uwagi są słowa św. Jana: Żniwiarz otrzymuje zapłatę i zbiera plon na żywot wieczny, aby i siewca i żniwiarz razem się weselili¹⁰.

W innym miejscu zaś pisał,

iż praca jest jednym ze środków naszego postępu duchowego. (...) O prawdzie tej niemal zupełnie się dziś nie pamięta. Zwyciężył w nas wszystkich mit zapłaty za pracę: dniówki, akordu, pensji, honorarium.

9 Tamże, s. 63–64.

10 Tamże, s. 64.

Człowiek jest zagubiony w pogoni za zarobkiem. (...) Stajemy się nadto niewolnikami rzeczy. Udoskonalenie dzieła tak nas pochłania i zniewala, że zapominamy całkowicie o sobie. Uważamy nawet, że nadmiar pracy zwalnia nas właściwie z obowiązku oddziaływania na własną duszę. Człowiek w wyniku tego nic się nie odmienia wewnątrznie. Pius XI zwrócił uwagę w *Quadragesimo anno* na jedną z wielu społecznych sprzeczności: oto nieszczęściem dzisiejszego świata jest to, że podczas gdy martwa materia wychodzi z warsztatu gospodarczego uszlachetniona, człowiek staje się w nim gorszy i pospolitszy¹¹.

Przyczyną tej degradacji człowieka jest postawienie kapitału rzeczowego ponad pracą. Wyszyński, rzecz jasna zgodnie z nauczaniem Leona XIII czy Piusa XI, zdecydowanie głosił porządek odwrotny, tj. prymat pracy przed kapitałem. Praca stanowiła dla niego klucz do całej kwestii społecznej, albowiem poprzez wysiłek pracy człowiek, jak już wspominaliśmy, rozwija się, udoskonala i uszlachetnia, co więcej za jej sprawą uczestniczy on w Boskim dziele stworzenia, jest niejako kontynuatorem kreacyjnego aktu Stwórcy, w pracy przejawia się znamię Boskiego podobieństwa człowieka wynoszące go ponad inne stworzenia. Zarazem jest ona również uczestnictwem w dziele zbawiciela, w tajemnicy paschalnej, za jej sprawą człowiek współpracuje poniekąd z Chrystusem w dziele odkupienia ludzkości. W akcie pracy włączamy się również w łańcuch historii, spaja ona pokolenie przeszłe, teraźniejsze i przyszłe. Tworzymy niejako wspólnotę z tymi wszystkimi, którzy nas poprzedzali i którzy po nas przyjdą, korzystamy z osiągnięć poprzednich pokoleń i jednocześnie tworzymy dorobek ludzkości, z którego będą czerpać ci, którzy po nas przyjdą. Społeczeństwo bowiem to organizm moralny, w którym dla właściwego rozwoju konieczna jest współpraca wszystkich warstw i grup społecznych zmierzająca do realizacji *bonum commune*¹². Świat współczesny zapomniał o tych prawdach. Wedle Wyszyńskiego zapomniał o tym nie tylko komunizm lansujący walkę klas i na niej opierający nadzieję na postęp i rozwój, lecz także kapitalizm, również czyniący z konfliktu oś swojej koncepcji za sprawą przeciwstawienia sobie kapitału i pracy oraz lansowania pogardy dla pracy fizycznej i wykonujących ją robotników. W wyniku tego „wywalczony z takim trudem przez Kościół pogląd na świętość pracy, jako tej współpracującej z Opatrznością Bożą czynności – został obalony”¹³. Praca zatem zamiast uszlachetniać człowieka wręcz zaczęła go degradować, upadlać, nie każdy więc rodzaj pracy automatycznie uświęca. Widział to wyraźnie prymas Wyszyński, wskazując na zabójcze dla kondycji ducha ludzkiego rodzaje pracy (choćby taśmowej w systemie wielkoprzemysłowym), które zamiast rozwijać ogłupiają ludzi. Widzimy to również w naszych czasach, kiedy to mnożone są zajęcia, które za amerykańskim antropologiem Davidem Graeberem możemy nazwać „pracą bez sensu”¹⁴. Graeber definiuje pracę bez sensu

11 Tamże, s. 32–33. W innej z prac prymasa czytamy zaś, że „martwa natura wychodzi z warsztatu pracy uszlachetniona, podczas gdy człowiek staje się gorszym i pospolitym. Co więcej, zepchnąwszy człowieka poniżej maszyny, kapitalizm zatracił wrażliwość na wszelkie podstawowe potrzeby i warunki życia ludzkiego. Zdawało mu się, że jak maszyna nie ulega znużeniu, a tylko prawom amortyzacji, podobnie i człowiek. Dlatego nakłada nań ciężary, których sam nie dźwiga”. Tenże, *Kościół a duch kapitalizmu*, w: Tenże, *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Poznań 1993, s. 246.

12 Dobro wspólne (łac.).

13 Tenże, *Główne podstawy przebudowy ustroju społecznego*, Włocławek 1933, s. 12.

14 D. Graeber, *Praca bez sensu. Teoria*, Warszawa 2019.

jako formę zatrudnienia, „której bezcelowość, zbędność bądź szkodliwość są tak rażące, iż nawet zatrudniony nie jest w stanie uzasadnić jej istnienia”¹⁵. Jego zdaniem jest ona główną przyczyną narastającej frustracji, powoduje cierpienie oraz stres, albowiem ludzie doskonale zdają sobie sprawę z tego, że wykonują czynności społecznie bezużyteczne. Rozpowszechnienie się i utrwalenie w świecie zachodnim traktowania pracy jako formy samoumartwienia, dyscypliny, drogi do doskonałości, postrzeganie jej jako wartości autonomicznej, służącej wychowaniu człowieka, mającej charakter zarówno kary, jak i odkupienia, Wyszyński wiąże przede wszystkim z pojawieniem się protestanckiej etyki pracy, zwłaszcza w duchu purytańskim¹⁶.

W związku z tym prymas kładzie w końcowych partiach swojej książki *Duch pracy ludzkiej* bardzo mocny nacisk na to, aby człowiek miał również prawo do odpoczynku po pracy. Konstatował tam,

że człowiek współczesny jest wyszkolony w ciągłym wysiłku, że niemal boi się wytchnienia. Robotnicy odzwyczajeni od spoczynku świątecznego częstym nadużywaniem ich pracy przez pracodawców, nie umieją wprost korzystać z dnia wolnego i czują się w nim nieswojo. Do tego stopnia wieloletni przymus wysiłku oderwał człowieka od pragnienia spoczynku, wytworzył w nim gorączkę działania zewnętrznego. Oto jedno dążenie: największą wydajność pracy, rekord, uznano za nowe hasło pracy¹⁷.

Człowiek nie powinien być przemęczony nadmiarem obowiązków, praca zaś nie powinna wyczerpywać wszystkich sił ludzkich. Człowiek nie jest niewolnikiem, dlatego nie wolno go obciążać zadaniami ponad siły. Pracownik, kończąc dzień pracy, powinien jeszcze rozporządzać siłami fizycznymi. Niedopuszczalną jest rzeczą, aby człowiek po pracy nie był w stanie podjąć zwyczajnych domowych obowiązków i czynności ze szkodą dla rodziny. Praca, choć ważna, nie jest najważniejszą wartością, wokół której powinno koncentrować się życie ludzkie. Człowiek musi mieć czas i siły na inne zadania dnia: „na modlitwę, na wypoczynek, na rozmowę w gronie rodziny, na swoje zainteresowania, na świadczenie pomocy bliźnim”. Dla kard. Wyszyńskiego odpoczynek był konieczny, aby człowiek w dalszym ciągu pozostał człowiekiem, aby nie upodlił się poprzez nadmiar pracy i obowiązków¹⁸. Jak pisał prymas: „Doświadczenie codzienne uczy, że jeśli praca jest zbyt długa, to siły się wyczerpują, słabnie napięcie pracy, pilność maleje, obniża się skuteczność i wartość pracy”¹⁹. Pokazuje to zresztą nie tylko praktyka, lecz także współczesne badania naukowe. Dziś ciągle w wielu krajach, nie tylko tych rozwijających się, tygodniowy czas pracy osiąga nawet poziom 48 i więcej godzin. Badania prowadzone w USA pokazują, iż współcześnie pracownicy pracują ciężiej niż kiedykolwiek wcześniej, bez dodatko-

15 Tamże, s. 28.

16 Tamże, s. 354–357.

17 S. Wyszyński, *Duch pracy...*, dz. cyt., s. 181–182.

18 Tamże, s. 184.

19 Tamże, s. 186.

wych wynagrodzeń, a to pociąga za sobą rozmaite negatywne skutki. Amerykański badacz z Uniwersytetu Stanforda Jeffrey Pfeffer podaje w swojej książce *Dying for Paycheck. How Modern Management Harm Employee Health and Company Performance – and What Can We Do About It*, że stres w pracy kosztuje amerykańskich pracowników ponad 300 miliardów rocznie (chodzi tu np. o leczenie chorób przewlekłych), a liczba zgonów z tego powodu każdego roku może zwiększać się o 120 tys. osób. Szacuje się natomiast, że w Chinach z przepracowania umiera milion osób rocznie. Pfeffer wskazuje, że charakterystyczne dla współczesnych stosunków pracy długie godziny pracy, konflikt na linii praca – życie rodzinne oraz niepewność ekonomiczna są toksyczne dla pracowników, niszczą fizyczne i psychiczne zdrowie, a także są ostatecznie niekorzystne dla wydajności firmy. W związku z tym podkreśla, że dbałość o zrównoważony, harmonijny rozwój człowieka powinna być równie ważna jak troska o środowisko²⁰. Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z wysoką podażą pracy, dużym bezrobociem i brakiem odpowiednich regulacji dotyczących ochrony pracy lub słabością państwa, niepotrafiącego wyegzekwować przestrzegania odpowiednich przepisów, prędzej czy później dochodzi do tego rodzaju nadużyć. Przykłady tego typu moglibyśmy mnożyć, nie trzeba przy tym posiłkować się sytuacjami zachodzącymi w krajach dawniej określanymi mianem Trzeciego Świata. Coroczne sprawozdania Państwowej Inspekcji Pracy pokazują, iż prawa pracownicze w naszym kraju łamane są na masową skalę, dotyczy to zarówno czasu pracy (kontrola przeprowadzona jeszcze w 2015 r. wykazała, że czas pracy jest nierzetelnie ewidencjonowany w 40 proc. firm), jak i chociażby zatrudniania pracowników na umowy niestandardowe, w sytuacji kiedy zgodnie z prawem zatrudnienie powinno być etatowe. Brak odpowiedniej ochrony pracy pod tym względem jest zresztą szkodliwy nie tylko dla samej wydajności i wartości pracy, godzi również w wartości moralne, a także *per saldo* może wychodzić na szkodę społeczeństwu. Przykładem tego może być fabryka produkująca opony Bridgestone/Firestone. Kierownictwo firmy w pogoni za większym zyskiem i lepszą wydajnością postanowiło, że zmiany ośmiogodzinne zostaną zastąpione dwunastogodzinnymi, a płace nowo zatrudnionych pracowników będą niższe o 30 proc. Decyzje te sprawiły, że wyprodukowano wiele wadliwych opon, które do 2000 r. były przyczyną wypadków samochodowych, w których poniosło śmierć ponad 1000 osób²¹.

Analogon ludzkiej pracy do Boskiego dzieła Stworzenia powoduje natomiast, że odpoczynek od pracy ma również wymiar religijny, czego uzasadnienie odnajdujemy w Księdze Rodzaju. Tak jak Bóg przez sześć dni pracował, a siódmego odpoczywał, tak i człowiek ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek święcenia niedzieli, a więc odpoczynku dnia siódmego. Dzień siódmy, jak pisał prymas Wyszyński, ma dwojakie zadanie: „oddanie czci Bogu i odpoczynek

20 J. Pfeffer, *Dying for Paycheck. How Modern Management Harm Employee Health and Company Performance – and What Can We Do About It*, New York 2018; J. Pfeffer, Jeffrey Pfeffer On His New Book „Dying for a Paycheck”, rozm. przepr. Dan Shawbel, <http://www.personalbrandingblog.com/jeffrey-pfeffer-new-book-dying-paycheck/> [dostęp: 07.09.2021].

21 J. E. Stiglitz, *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej równości?*, Warszawa 2015, s. 207.

dla znużonego ciała i myśli”²². Za jego sprawą człowiek może „oderwać się od materii, wyzwolić się spod jej władczego wpływu, uświadomić sobie, że nie stworzenie nad człowiekiem, ale człowiek nad stworzeniem panuje, przypomnieć sobie wspaniałość i najgodniejszą służbę Bogu, dojść doń przez własne uświęcenie, by się upodobnić do Boga”²³. Jak pisał Leon XIII w encyklice *Rerum novarum*

nawet samemu człowiekowi nie wolno rezygnować z godności ludzkiej natury, albo oddawać się w duchową niewolę; wchodzi tu bowiem w grę nie prawa, co do których człowiek ma wolność skorzystania z nich lub nieskorzystania, ale obowiązki względem Boga, które winien wypełnić. Stąd wynika konieczność spoczynku i wstrzymania pracy w dni świąteczne. Spoczynku tego jednak nie należy rozumieć jako bezpłodną beczynność, tym bardziej nie mogą być te dni wykorzystywane do występków i do trwonienia pieniędzy, jakby tego pewne żywioły pragnęły. Spoczynek świąteczny jest przerwą w pracy, uświęconą wpływem religii. Złączony z religią spoczynek świąteczny odwraca człowieka od trudów i zajęć życia codziennego, a jego myśli kieruje ku rzeczom niebieskim i zachęca go do złożenia hołdu powinnemu Bogu wiecznemu. Taka jest istota i przyczyna spoczynku świątecznego, który Bóg już w Starym Testamencie nakazał: „Pamiętaj, abyś dzień sobotni święcił” (Wj 20,8) i własnym przykładem zalecił, kiedy po stworzeniu człowieka w tajemniczej ciszy odpoczął. „Odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił” (Rdz 2,2)²⁴.

Negatywne skutki nieprawidłowych stosunków w dziedzinie pracy nie ograniczają się więc jedynie do sfery materialnej, ich efektem jest nie tylko pauperyzacja klasy robotniczej i powstanie zjawiska proletariatu. Swoimi mackami sięgają one również życia duchowego i moralnego, prowadząc do bezprecedensowej degradacji w tych sferach.

Pracownik zubożał duchowo (...) duszę swą napełnił niepokojem, chciwością, bezwzględnością, zazdrością, pożądlivością zabronionych dóbr ziemskich. Poddany nędzy materialnej, brnął w nędzę moralną, a zubożały duchem i ciałem, sprowadzony do poziomu życia proletariackiego, niegodnego człowieka, uległ wszelkim pokusom rewolucji, przewrotu, komunizmu i bolszewizmu²⁵.

W świetle nauczania społecznego Kościoła bowiem zdehumanizowana praca zawodowa upadła człowieka i jednocześnie pociąga za sobą dehumanizację wykorzystania czasu wolnego, lecz także odwrotnie, właściwy, godny osoby ludzkiej sposób wypoczynku staje się czynnikiem humanizacji pracy zarobkowej. Samo pojęcie czasu wolnego jest dziś różnie interpretowane. Niektórzy widzą w nim przeciwstawienie czasu pracy. Życie ludzkie jest podzielone na dwie części: pracę zawodową i odpoczynek. A w zasadzie można powiedzieć, iż dzień człowieka dzieli się na trzy części: pracę, czas wolny oraz przeznaczony na sen, przyjęło się dziś,

22 S. Wyszyński, *Duch pracy...*, dz. cyt., s. 191.

23 Tamże, s. 193.

24 Leon XIII, *Rerum novarum*, nr 32.

25 S. Wyszyński, *Główne...*, dz. cyt., s. 247.

że każda z tych części trwa ok. ośmiu godzin. Czas wolny są to generalnie czynności podejmowane dobrowolnie i spontanicznie. Jego sposób obliczania jest dowolny. Nie zalicza się do niego często np. tego czasu, który pracownik musi poświęcić na przygotowanie do pracy, czy dotarcie do niej. Tak naprawdę jednak żadna ścisła definicja ani enumeracja nie może być nigdy całkowicie adekwatna. Warto też podkreślić, że ani długość dnia, ani tygodnia pracy nie jest miarodajną oceną czasu wolnego. Tak naprawdę jest nią dopiero długość roku pracy. W średniowieczu dzień pracy był długi, ale w ciągu roku obowiązywało ponad 100 dni świątecznych, do których dochodziły 52 niedziele. W związku z tym rzemieślnik średniowieczny pracował niewiele więcej ponad pół roku w stosunku rocznym²⁶.

Wszędzie tam, gdzie zanika przykazanie „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”, jak pisał prymas Wyszyński, wzrasta niepomniernie ciężar ludzkiej pracy²⁷. Z taką sytuacją mamy do czynienia zarówno w kapitalizmie, jak i wyrosłym jako reakcja na jego zwyrodnienia komunizmie. Co ciekawe systemy te stanowiły dla kardynała dwie strony tego samego medalu. Wyszyński, idąc niejako tropem nauczania Piusa XI, zwracał bowiem uwagę na to, że współczesny mu kapitalizm stanowi zarzewie i antenata wszelkich ruchów o charakterze rewolucyjnym: socjalizmu, komunizmu, bolszewizmu. Tych wszystkich kierunków, które, jak pisał w swojej pracy *Kościół a duch kapitalizmu*, „działając na mocy prawa reakcji, stanęły w obronie pogwałconych praw człowieka”. Etiologia liberalnego kapitalizmu i socjalistycznego kolektywizmu jest podobna, mają one wspólne źródło, którym jest chciwość, wysunięta na piedestał jako idea regulująca zachowania jednostek i całokształt życia społeczno-gospodarczego. Z tego punktu widzenia różnice pomiędzy liberalizmem i kolektywizmem mają charakter drugorzędny, dotyczą bowiem jedynie pewnych technicznych rozwiązań. Istotniejsze są natomiast podobieństwa pomiędzy nimi. Mianowicie obydwie systemy charakteryzują się materializmem filozoficznym oraz ekonomizmem polegającym na primacie materii nad duchem i rzeczą nad osobą. Mamy w ich przypadku do czynienia z całkowitym odwróceniem hierarchii wartości, cele ziemskie, doczesne stają się jedynym i ostatecznym przedmiotem dążeń człowieka. Jeden i drugi system obiecuje też realizację raju ziemskiego, kapitalistycznego bądź komunistycznego, będącego krainą szczęśliwości i powszechnego dobrobytu materialnego, a tak naprawdę czynią z człowieka niewolnika²⁸. Wreszcie zaś odpoczynek od pracy oprócz wymiaru religijnego musi mieć charakter powszechny. Tak zbiorowy wypoczynek daje, zdaniem kard. Wyszyńskiego, nieocenione pozytywne skutki psychiczne, jest to czas ogólnego wyciszenia i zrównania ludzi. Należy o tym pamiętać w sytuacji, gdy ciągle przecież jest kwestionowany w naszym kraju zakaz handlu w niedzielę. Kiedy mówi się ludziom, że przecież mogą odebrać sobie te dni jako wolne w inny dzień tygodnia. Zwłaszcza dziś warto przypomnieć te słowa, w momencie kiedy jedna wielka

26 C. Strzeszewski, *Praca ludzka, Zagadnienie społeczno-moralne*, Wrocław 2004, s. 191.

27 Tamże, s. 194.

28 S. Wyszyński, *Kościół a duch...*, dz. cyt., s. 240–241.

sieć handlowa, omijając przepisy, otworzyła swoje placówki w niedzielę, a druga przymierza się do tego samego, co wywołało zresztą protesty pracowników. „Gdy spoczynkiem objęte jest całe stworzenie i ci wszyscy, którzy bez uszczerbku dla najpilniejszych spraw mogą w nim uczestniczyć, wytwarza się nastrój świąteczny, który podnosi wartość samego wypoczynku fizycznego”. Odpoczynek taki dodatkowo, jak pisze prymas Wyszyński, nabiera charakteru społecznego, cała społeczność jednego dnia wspólnie powinna „uczcić Boga przez modlitwę zbiorową i zaprzestanie pracy. Wtedy dopiero gdy jesteśmy świadkami radości bliźnich, nasze osobiste szczęście nabiera pełni swego wyrazu – w miłości Boga i braci naszych”²⁹.

Jak wyraźnie widać, refleksje Wyszyńskiego mają charakter ponadczasowy i uniwersalny. Niestety też kwestie, które podnosił, nie straciły na aktualności, ciągle bowiem mamy do czynienia z łamaniem praw w tym względzie, niedostatecznym uwzględnianiem tej podstawowej potrzeby człowieka. Stworzył on niewątpliwie spójną teologię pracy, którą możemy odnieść i porównać chociażby z myślą Josemarii Escrivy de Balaguera czy Yves’a Congara. Jej wpływ będzie też niewątpliwie widoczny w rozważaniach Karola Wojtyły, a później Jana Pawła II, dotyczących tych zagadnień. W twórczości literackiej Wojtyły kwestia ta od początku odgrywała doniosłą rolę, co związane było niewątpliwie z jego osobistymi doświadczeniami związanymi z pracą fizyczną w fabryce Solvay. Kilkadziesiąt lat później w homilii wygłoszonej do robotników w bazylice w Saint-Denis wspominał, że to doświadczenie doprowadziło go do pewności, że „w pracy wyraża się człowiek, jako podmiot zdolny do miłości, zwrócony, w stronę podstawowych ludzkich wartości, gotowy do solidarności w samym człowieczeństwie z każdym człowiekiem”³⁰. Problematyce pracy poświęcił też swoje poematy z lat 50. *Kamieniołom* czy *Profile Cyrenejczyka*. Poruszone w nich zostały m.in. problemy alienacji pracy, brak zrozumienia jej celu oraz utraty poczucia sensu czy kwestie związane z jej społecznym charakterem oraz uszlachetniającym wpływem. Już jako papież natomiast był przecież autorem fundamentalnego dokumentu dotyczącego tych zagadnień – encykliki *Laborem exercens*, tematyce odpoczynku natomiast poświęcił list apostolski *Dies Domini* dotyczący świętowania niedzieli³¹.

BIBLIOGRAFIA

Graeber D., *Praca bez sensu. Teoria*, Warszawa 2019.

Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona do robotników w bazylice Saint-Denis. Głód sprawiedliwości nie może być źródłem nienawiści*, w: Tenże, *Dzieła zebrane. Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, t. X, Kraków 2008.

Leon XIII, *Rerum novarum*.

Pfeffer J., *Dying for Paycheck. How Modern Management Harm Employee Health and Company Performance – and What Can We Do About It*, New York 2018.

29 Tenże, *Duch pracy...*, dz. cyt., s. 197.

30 Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona do robotników w bazylice Saint-Denis. Głód sprawiedliwości nie może być źródłem nienawiści*, w: Tenże, *Dzieła zebrane. Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, t. X, Kraków 2008, s. 37.

31 Na temat różnic i podobieństw w ujęciu odpoczynku w książce prymasa Wyszyńskiego i liście apostolskim Jana Pawła II zob. S. Ropiak, *Teologia odpoczynku według Stefana Kardynała Wyszyńskiego w świetle „Dies Domini” Jana Pawła II*, „Studia Warmińskie” 2001, nr 38, s. 347–358.

- Pfeffer J., *Jeffrey Pfeffer On His New Book „Dying for a Paycheck”*, rozm. przepr. Dan Shawbel, Personal Branding Blog, <http://www.personalbrandingblog.com/jeffrey-pfeffer-new-book-dying-paycheck/>, [dostęp: 7.09.2021].
- Ropiak S., *Teologia odpoczynku według Stefana Kardynała Wyszyńskiego w świetle „Dies Domini” Jana Pawła II*, „Studia Warmińskie” 2001, nr 38, s. 347–358.
- Stiglitz J., *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej równości?*, Warszawa 2015.
- Strzeszewski C., *Praca ludzka, Zagadnienie społeczno-moralne*, Wrocław 2004.
- Wyszyński S., *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, Poznań 1957.
- Wyszyński S., *Główne podstawy przebudowy ustroju społecznego*, Włocławek 1933.
- Wyszyński S., *Kościół a duch kapitalizmu, w: Tenże, Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Poznań 1993, s. 357–370.
- Wyszyński S., *Kromka chleba*, Warszawa 2001.

ks. dr Jacek Gniadek
– werbista. Doktor teologii moralnej na UKSW.
Długoletni misjonarz w Afryce, dyrektor Werbistowskiego
Centrum Migranta Fu Shenfu. Prezes Stowarzyszenia Sinicum
im. Michała Bojma SJ, współpracownik Fundacji ASBIRO

WPŁYW ŻYCIA DUCHOWEGO NA JAKOŚĆ PRACY

Sługa Boży Stefan kard. Wyszyński zajmował się teologią pracy, ponieważ chciał lepiej pomagać ludziom. Jego refleksja teologiczna zrodziła się z potrzeb duszpasterskich. Książka *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*¹ to jedyny zwarty tekst wydany po wojnie przez prymasa poza *Zapiskami więziennymi*. Rozważania Wyszyńskiego ukazały się drukiem u progu jego posługi biskupiej w 1946 r. jako odpowiedź na potrzeby ludzi w trudnych powojennych czasach. Był to owoc jego chrześcijańskich przemyśleń na temat pracy dla tych, którzy wracali do zniszczonych podczas wojny domów i pragnęli ich odbudowy. Książka ta stała się także duszpasterskim manifestem prymasa na okres socjalistycznego reżimu w powojennej Polsce.

Duch pracy ludzkiej zawiera wieloletnie rozważania, aż od okupacji po czasy marksistowskiej inwazji. Inny był wtedy kontekst historyczny, ale ludzka godność i sumienie pozostają stałe bez względu na zmieniające się czasy. By odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób życie duchowe wpływa na jakość pracy, należy najpierw zbadać antropologiczne fundamenty, na których Wyszyński rozwija swoje rozważania o ludzkiej pracy.

PRACA JAKO FENOMEN DUCHOWY I INTELEKTUALNY

Praca jest postrzegana przez Wyszyńskiego jako droga dojścia do pełni rozwoju osobowego. Wyszyński trafnie zauważa, że praca zewnętrzna, która pochłania znaczną część naszego życia, nie może stanowić przeszkody w spotkaniu człowieka z Bogiem². Wolą Boga jest, by wszystko, co czynimy, było z pożytkiem dla naszego życia wewnętrznego. Praca musi być więc wspierana przez rozwój życia duchowego, gdyż dopiero wtedy czynność ze-

1 S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, Warszawa 1991.

2 Tamże, s. 8.

wewnętrzna nabiera wartości przed Bogiem. Działania wykonywane solidnie, odpowiedzialnie oraz z miłości do Boga i człowieka są drogą do uświęcenia. Wyszyński podkreśla, że proces ten zachodzi tylko u człowieka, który jest świadomy swego pochodzenia oraz celu. To tu zaczyna się duchowość, kiedy człowiek sam siebie transcenduje w działaniu i stawia sobie pytania o całą rzeczywistość, w tym o sens ludzkiej pracy.

Chrześcijańska tradycja wskazuje, że duchowość to zdolność do zrozumienia samego siebie. Pozwala ona kierować swoim życiem i nadać mu sens. Człowiek, poznając siebie w perspektywie działania, sam siebie posiada w poznaniu. Teza, że ludzie przywiązują wagę do jakości pracy, zakłada, że ogarniają oni samych siebie jako podmiot w działaniu oraz pracę, która jest przedmiotem ich działania, w perspektywie celu. Takie świadome i wolne działanie suponuje to, co Karol Wojtyła nazywał samoposiadaniem, czyli posiadaniem siebie w aktach poznania, i samoopanowaniem, czyli panowaniem w aktach woli nad sobą jako bytem działającym, oraz samostanowieniem w kontekście uczestnictwa w życiu społecznym³.

Duchowość pomaga człowiekowi odkryć swoje miejsce i nawiązać właściwą relację z samym sobą, innymi, ze światem i Bogiem. Dbając o duchowy rozwój, nabiera się dystansu do świata materialnego i praca staje się nie tylko środkiem do zdobywania pożywienia, lecz także sposobem wewnętrznej przemiany. Tylko wtedy człowiek jest wolny i nadaje swojemu działaniu jakość, która przemienia świat na lepszy. Dla Wyszyńskiego podstawą życia zewnętrznego jest życie wewnętrzne⁴. To od niego zależy cały owoc naszej pracy zewnętrznej. Jest to możliwe wtedy, kiedy chrześcijanin, patrząc z perspektywy wiary, ma przed oczyma zbawcze dzieło Chrystusa, które nadaje pracy, nawet najbardziej przyziemnej, wymiar nadprzyrodzony.

Praca nie jest procesem fizycznym, materialnym czy też czymś tylko zewnętrznym. Wyszyński doskonale rozumie, że praca jest fenomenem duchowym i intelektualnym, a zmiany zewnętrzne we wszechświecie są wynikiem procesów wewnętrznych. Sposób rozumowania Wyszyńskiego o człowieku w działaniu wpisuje się w prakseologiczne prawa, które stały się podstawą dla ekonomii reprezentowanej przez szkołę austriacką⁵. Ludwig von Mises, ekonomista i agnostyk, pisał, że istotnymi wymogami pracy nie jest manualna i fizyczna czynność człowieka ani zewnętrzne siły przyrody i rzeczy, ale decyzje rozumu o użyciu tych sił i środków do osiągnięcia celów. Nasz rozum przetwarza ludzkie i materialne czynniki na środki. Dzięki rozumowi człowiek produkuje, wybiera cel i dobiera środki służące jego osiągnięciu. Dla agnostyka działanie jest manifestacją rozumu. Wyszyński dodaje

3 K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, w: Tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, W. Chudy, J. W. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Lublin 2000, s. 152–153.

4 S. Wyszyński, dz. cyt., s. 63.

5 L. von Mises, *Ludzkie działanie, Trakt o ekonomii*, tłum. Witold Falkowski, Warszawa 2007, s. 120–122.

do tego wymiar nadprzyrodzony – wiarę – i otrzymujemy opis pracy jako działania rozumnego, wolnego i transcendentnego⁶.

ROZUMNOŚĆ I CELOWOŚĆ

W przeciwieństwie do socjalizmu, który uzależnia jednostkę od centralnego planisty, człowiek u Wyszyńskiego jest wolny i sam decyduje o swoim losie, wybierając pracę, która odpowiada jego powołaniu. Wyszyński podkreśla personalistyczny wymiar pracy, która rozwija rozum, wolę, uczucia, przeróżne cnoty moralne, przymioty, sprawności fizyczne i duchowe⁷. Udoskonala ona człowieka oraz dzieło stworzenia tylko wtedy, kiedy podstawą jest nasza rozumność i wolność. Tylko taka osoba jest w stanie działać celowo i dążyć do wyznaczonych sobie celów.

Wyszyński twierdzi, że Bóg sprawuje swoje rządy w świecie i organizuje prawa świata, a człowiek je odkrywa i angażuje się w świadome działania, aby osiągnąć wybrane cele⁸. Tok rozumowania prymasa pokrywa się z prawami prakseologii, które opisują ludzkie działanie. Istnieją dwie zasady, według których człowiek pojmuje rozumowo rzeczywistość, a są nimi celowość i przyczynowość. Działanie zawsze pociąga za sobą wykorzystanie istniejących środków w jakimś celu. Skutkiem jest osiągnięcie celu, czyli uwolnienie od dotychczasowego niepokoju. Środkiem jest to, co służy osiągnięciu celu, przy czym środki nie istnieją w naszym świecie, istnieją tylko rzeczy. Rzecz staje się środkiem, gdy ludzki rozum planuje użyć jej jako narzędzia. Ludzkie działanie nie odbywa się mechanicznie ani nie kieruje nim nieświadomy instynkt, lecz podlega ono przemyślanemu indywidualnemu zamiarowi osiągnięcia pewnych celów. Punktem wyjścia dla chrześcijanina jest odkrycie Bożego planu, a w tym planie jest miejsce na człowieka jako Jego rozumnego współpracownika, który ten cel ma poprowadzić do końca poprzez pracę.

Człowiek jest twórcą i nigdy nie jest nim w tak dużym stopniu, jak podczas codziennej pracy. W przeciwieństwie do socjalistycznej gospodarki planowej Wyszyński przedstawia człowieka wolnego, który sam podejmuje decyzje o swoim losie i dzięki temu ma możliwość działania w sposób twórczy. Takie rozumienie pracy jest w pełni osobowe i pozwala dostrzec w człowieku obraz Boga, dając podstawy teologii tworzenia, którą później Jan Paweł II rozwinie w swoim nauczaniu społecznym⁹. Wyszyński nazywa człowieka pomocnikiem¹⁰ Boga,

6 *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, nr 1704: „Osoba ludzka uczestniczy w świetle i mocy Ducha Bożego. Dzięki rozumowi jest zdolna do zrozumienia porządku rzeczy ustanowionego przez Stwórcę. Dzięki swojej woli jest zdolna kierować się sama z siebie do swojego prawdziwego dobra. Swoją doskonałość znajduje w «poszukiwaniu i umiłowaniu tego, co prawdziwe i dobre»”.

7 S. Wyszyński, dz. cyt., s. 20.

8 Tamże, s. 13.

9 M. Novak, *Teologia tworzenia*, „W drodze” 03/2003, <https://wdrodze.pl/article/teologia-tworzenia/> [dostęp: 05.10.2021].

10 S. Wyszyński, dz. cyt., s. 35.

którego zadaniem jest doprowadzenie dzieła stworzenia do takiej doskonałości zamierzonej przez Stwórcę. Człowiek odkrywa, że praca jest zaszczytnym powołaniem przez Boga do współdziałania w wykonaniu Jego planu.

Wyszyński nie polemizuje w *Duchu pracy ludzkiej* z marksizmem, ale pośrednio wskazuje na jego słabe punkty. Jednym z nich jest laborystyczna teoria wartości, na której Karol Marks oparł główną część swojej myśli ekonomicznej. Koncepcja ta nie bierze pod uwagę, że cena, jaką jesteśmy gotowi zapłacić za towar, zależy nie od jego całkowitej użyteczności, lecz od jego użyteczności krańcowej¹¹. Wartość nie zawiera się w rzeczach, ale jest nadawana przez człowieka w działaniu. Wartość rzeczy zależy więc od celu, jaki człowiek przypisuje swojemu działaniu. W ten sposób Wyszyński patrzy na ludzką pracę. Podkreśla, że w pracy chodzi o nadanie rzeczom tworzonym z danej w stworzeniu materii nowej użyteczności i wartości¹². Dopiero wtedy praca jest celowa i w tym zawiera się cały jej sens. Wyszyński pisze, że „cały człowiek zdradza się w tym, jaką wartość nadaje rzeczy”¹³.

Prymas podkreśla, że udoskonalanie materii nie jest jedynym celem ludzkiej pracy. Doskonali ona także człowieka pracującego. Wyszyński nie ma tu na myśli tylko sprawności fizycznych, lecz także duchowe i moralne. Jednostka musi pracować nad własną skalą wartości i nie może stać się niewolnikiem rzeczy. Według Wyszyńskiego świat stworzony jest środkiem do osiągnięcia celów nadprzyrodzonych. Człowiek musi zerwać z poglądem, że praca służy tylko zaspokojeniu materialnych potrzeb. Wyszyński podkreśla, że poprzez pracę ludzie poznają siebie w pełni i siebie wyrażają. Wymaga to od nich nieustannej współpracy z Bożą opatrnością i stawiania na pierwszym miejscu Boga.

Wyszyński jest przez wielu uważany za przedstawiciela lewicy społeczno-gospodarczej, ale w zasadniczych kwestiach jego poglądy są zbieżne z podstawami kapitalistycznej gospodarki. Jedną z nich jest przede wszystkim poszanowanie własności prywatnej. Prymas przypomina klasyczną naukę Kościoła, sięgającą do św. Tomasza z Akwinu¹⁴, że wolą Boga, dla utrzymania ładu w świecie, było oddzielenie praw człowieka do posiadania od użytkowania na rzecz dobra wspólnego. Wspólne użytkowanie opiera się na wypracowanych cnotach miłości bliźniego, dobroczynności i wspaniałomyślności. Miłość leży u podstawy pracy i własności. Człowiek podejmuje pracę i wysiłek również po to, by miał z czego pomagać ubogim¹⁵. Z ro-

11 G. Callahan, *Ekonomia dla normalnych ludzi*. Wprowadzenie do szkoły austriackiej, przeł. J. M. Fijor, Warszawa 2004, s. 41.

12 S. Wyszyński, dz. cyt., s. 20.

13 Tamże, s. 20.

14 Św. Tomasz z Akwinu twierdził, że posiadanie na własność rzeczy jest dla człowieka konieczne z trzech powodów: człowiek bardziej troszczy się o rzeczy prywatne niż wspólne, sprawy materialne traktuje się w sposób bardziej uporządkowany, prywatna własność wpływa na zachowanie pokojowych stosunków międzyludzkich. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologica*, I-II, q. 66, a. 2.

15 S. Wyszyński, dz. cyt., s. 29.

zumowania Wyszyńskiego wynika, że rozdawanie cudzej własności nie jest dobroczynnością. Prymas podkreśla, że obowiązek jałmużny wynika z posiadanych dóbr materialnych i powodem ich pomnażania jest chęć dzielenia się nimi z potrzebującymi. To dlatego chrześcijanin musi podnosić wydajność swojej pracy. Może ją osiągnąć poprzez rozwijanie życia duchowego opartego na właściwym zrozumieniu jałmużny, która ma przede wszystkim wymiar duchowy, a nie społeczny.

MIŁOŚĆ I TRUD

Może się wydawać, że wiele osób wykonuje pracę bardzo prostą i nużącą. Dzisiaj w kulturze głównego nurtu coraz mniej docenia się wartość pracy domowej. Wyszyński zwraca uwagę, że wierność w małych rzeczach jest drogą do świętości. Wielkość naszego życia nie zależy od tego, co czynimy, i od przedmiotu działania, ale od tego, jak wypełniamy nasze zadania życiowe¹⁶. Tak może postępować tylko człowiek wolny, który w swoim życiu odkrywa Boże zamiary. Z głębokiego poznania Boga – pisze Wyszyński – rodzi się nasza miłość ku Niemu¹⁷, a praca podejmowana z miłości ku Bogu jest szczytem czynnego życia, gdyż to Bóg w akcie swej miłości utrzymuje wszystko w istnieniu. Współdziałanie człowieka z Bogiem, które wypływa z miłości, podnosi jakość pracy i lepiej przystosowuje dzieła Boże do ludzkich potrzeb.

Jednym z mitów socjalistycznych było twierdzenie, że praca stanie się czystą przyjemnością. Kościół naucza, że z pracą związany jest trud, i prymas idzie tym tropem. Biblia mówi, że trudności są konsekwencją buntu człowieka przeciw Bogu, skutkiem grzechu pierworodnego i od tamtego czasu człowiek musi zdobywać pożywienie w pocie czoła (por. Rdz 3,19). Szkoła austriacka ekonomii dodaje, że ludzie podejmują pracę, gdyż chcą poprawić swoją dyskomfortową sytuację. Wykonywany wysiłek wymieniają więc na produkty, które stanowią dla nich bezpośrednią gratyfikację. Takie doświadczenie towarzyszy człowiekowi w wolnej ekonomii. W społeczeństwie socjalistycznym nie ma miejsca na taką radość, gdyż zależność między zyskiem z pracy i dochodem pracownika jest zamazana przez centralnego planistę. Wszelkie wartości i praca ludzka są w takim systemie wyłącznie czynnikami historii, które działają same przez się jako automatyczne siły. Chrześcijański punkt widzenia jest przeciwieństwem socjalistycznego rozumowania i zakłada, że praca ludzka czerpie swój charakter z planów Bożych i przyczynia się do rozwoju Królestwa Niebieskiego, które jest już obecne na ziemi, chociaż w pełni ma dopiero nadejść i pokonać granice czasu oraz przestrzeni.

Wyszyński twierdzi, że praca dla miłości Boga i z niej wypływająca ma odkupieńczy charakter. Naucza, że najmniejszy nawet czyn uświęcony przez intencję może się stać zasługą i przynieść odkupienie. Prymas podkreśla, że praca podejmowana bez miłości

16 Tamże, s. 39.

17 Tamże, s. 41.

ku Bogu nie ma odkupieńczego charakteru i jest bezużyteczna. Ogromny wysiłek pracy podejmowany przez miliony ludzi każdego dnia, którzy nie są tego świadomi, nie oczyszcza ich z grzechu i nie przymnaża Chwały Bożej¹⁸.

Autor *Ducha pracy ludzkiej* przypomina, że praca przed grzechem pierworodnym była dla człowieka czystą radością¹⁹. Dzisiaj jest związana z trudem. Uciążliwość pracy jest zjawiskiem danym w świecie bezwarunkowo. Żadna ideologia nie może jej usunąć. Ludzie nie pracują dla samej przyjemności z pracy, ale z powodu pośredniej gratyfikacji – człowiek odczuwa radość z faktu, że może dzięki niej zarobić na utrzymanie własne i swojej rodziny. Chrześcijanin ma jeszcze dodatkową nadprzyrodzoną motywację, by dobrze wykonywać pracę. Wyszyński naucza, że w każdym trudzie należy dostrzec tajemnicę wyzwolenia człowieka, a nie oczekiwać, że uciążliwość zostanie usunięta na drodze zaprowadzenia sprawiedliwego ustroju pracy. Człowiek wiary nie pragnie wyzwolenia ze znoju pracy, ponieważ wie, że jest on na stałe obecny w tym świecie, oraz wierzy, że pokonywanie tego trudu wyzwala go z grzechu²⁰.

SPOŁECZNY PODZIAŁ PRACY

Człowiek rozumny odkrywa Boże zamiary w świecie i dobiera dostępne mu środki, by realizować zamierzone cele. Najwyższym dobrem jest wykonanie planu Bożego zarówno w porządku przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym²¹. Wymaga to uporządkowania wysiłków rozumu, woli i uczuć²². Prymas naucza, że człowiek nabywa tę zdolność w pracy wewnętrznej nad sobą. Życie wewnętrzne jest szkołą wszelkich cnót, które w szczególny sposób biorą udział w procesie pracy ludzkiej. Pozwalają nie tylko na dobre wykonywanie zadań, ale także na dawanie z siebie wszystkiego, co najlepsze dla własnego uświęcenia²³.

Wyszyński pisze, że każda praca jest współpracą, która, jak uczy doświadczenie, jest wydajniejsza niż praca wyizolowanych jednostek. To jest dodatkowy powód, by swoje obowiązki wykonywać dobrze i być częścią większej społecznej grupy. Naturalne warunki i okoliczności sprawiają, że człowiek jest stworzony do życia w społecznym systemie podziału pracy. Nie istnieje on bez własności prywatnej i ekonomicznej kalkulacji. Wyszyński stoi na stanowisku, że rzeczami i sprawami zarządza się przy pomocy sprawiedliwości. Według klasycznej formuły „polega [ona] na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego,

18 Tamże s. 42.

19 Tamże s. 53.

20 Tamże s. 57.

21 Tamże s. 24.

22 Tamże s. 69.

23 *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, nr 1803, s. 422.

co im się należy”²⁴. Tak pojęta sprawiedliwość to uznanie drugiego człowieka za osobę obdarzoną rozumem, odpowiedzialną za swoje decyzje i zdolną do realizacji planów, które nadają jej życiu sens zarówno na płaszczyźnie indywidualnej, jak i społecznej²⁵.

Sam rozum nie wystarczy, by współpraca była owocna i bez przeszkód. Człowiek jest grzeszny i dlatego musi zawsze czuwać, by stosunkami międzyludzkimi w pracy rządziła miłość²⁶. Relacja między zwierzchnikiem i podwładnym powinna mieć charakter osobowy i służebny. Wyszyński nie krytykuje bezpośrednio idei centralnego planisty, ale wyraźnie podkreśla, że nawet najmądrzejszy plan nie może być nikomu narzucony w formie rozkazu. Prymas koncentruje się raczej na cechach charakteru, które utrudniają współpracę, i pokazuje, jak je przezwyciężyć. Przez rozwój życia nadprzyrodzonego człowiek musi zniszczyć w sobie wszelkie znamiona egoizmu, by pokonać własne ograniczenia i współpracować z innymi. Wyszyński zdaje sobie sprawę, że współpraca wymaga rozwijania w sobie usposobienia społecznego. W tym celu należy przez życie wewnętrzne zniszczyć wszelkie przerosty indywidualizmu.

ŻYCIE WEWNĘTRZNE SZKOŁĄ WSZELKICH CNÓT

Przebieg i jakość pracy ludzkiej zależą od pracy wewnętrznej nad sobą i rozwijaniu cnót, czyli stałej dyspozycji posługiwania się umysłem, wolą i zmysłami zgodnie z chrześcijańską etyką pracy. Z Bożą pomocą kształtują one charakter i ułatwiają czynienie dobra, ponieważ człowiek zraniony przez grzech ma trudności w zachowaniu równowagi moralnej. Cnoty nabywa się przez wychowanie, świadome czyny oraz podejmowane wysiłki, które są oczyszczane i podnoszone na wyższy stopień doskonałości przez łaskę Bożą²⁷.

Według Wyszyńskiego jest pewien rodzaj cnót, które można nazwać „cnotami pracy”, bez których trudno jest zaangażować się zawodowo. Jako pierwszą wymienia cierpliwość²⁸. Pracy towarzyszy trud, który może rodzić smutek. Trudności pochodzą nie tylko z materii i przedmiotu samej działalności, lecz także z natury ludzkiej skażonej grzechem. Wyszyński uważa, że cierpliwość pomaga pokonać przygnębienie i działania stają się wtedy bardziej owocne. W pracy wypełnionej negatywnymi uczuciami prymas widzi jeszcze inne zło, przed którym ostrzega z duszpasterską troską. Taka aktywność nie ma cech odkupienia i zadośćuczynienia, a staje się tylko męką i bólem²⁹. Wyszyński mówi, że praca musi przynosić owoce w tym i przyszłym życiu. Praca nad cnotą cierpliwości musi więc mieć także wymiar nadprzyrodzony.

24 Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologica*, II-II, q. 58, a. 1.

25 Ecclesia Catholica. Pontificium Consilium de Iustitia et Pace [Papieska Rada Iustitia et Pax], *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, przeł. D. Chodyniecki, A. Dalach, J. Nowak, Kielce 2005, nr 384, s. 251–252.

26 S. Wyszyński, dz. cyt., s. 97.

27 *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 1810, s. 424.

28 S. Wyszyński, dz. cyt., s. 72.

29 Tamże, s. 74.

Patrząc z perspektywy czasu, widzimy i lepiej rozumiemy, dlaczego Wyszyński poświęcił tyle uwagi pracy nad cnotami. *Duch pracy ludzkiej* ukazał się w 1946 r., gdy Wyszyński już wiedział, że musi się przygotować na długą duszpasterską posługę w komunistycznej Polsce. Korzystając z aretologii św. Tomasza z Akwinu, Wyszyński przypomina o cnotie nieskwapliwości³⁰. Dzięki niej człowiek nabywa umiejętności długotrwałego dążenia do odległego dobra³¹. Wyszyński rozumie naturę człowieka i wie, że odległość celu rodzi w człowieku smutek. Nieskwapliwość jest pomocna zwłaszcza w pracy duchowej, która pokój i szczęście obiecuje dopiero w Królestwie Niebieskim. Ma ona także swój udział w pracy zewnętrznej, ponieważ wiele zajęć wymaga powolnych i dokładnych czynności. Poza tym uczy poszanowania praw Bożych zawartych nie tylko w technice działania i prawach przyrody, ale także w wymiarze nadprzyrodzonym. Człowiek wiary musi mieć pokorę nieskwapliwości, czyli wiarę w to, że każda łaska przychodzi we właściwym czasie i Bóg nigdy nie pozostawi człowieka bez pomocy³².

Wyszyński myśli o człowieku w kategoriach prakseologicznych i wie, że każde staranie jest celowe. To cel determinuje działanie i skłania wolę do wytrwałości i stałości w wysiłkach do jego osiągnięcia³³. Między tymi cnotami istnieje pokrewieństwo, gdyż obie odznaczają się usilnym trwaniem przy jakimś dobru, do którego zmierzają. Różnica polega na tym, że wytrwałość radzi sobie z trudnościami wynikającymi z długości działania, a stałość – z każdym innym rodzajem trudności. Omawiając te cnoty, Wyszyński podkreśla ich ascetyczny wymiar w walce z narodowymi wadami. Jedną z największych jest brak woli dokończenia zaczętego działania³⁴.

Na jakość pracy wpływają sumienność i pilność. Według Wyszyńskiego praca osiąga swoją wartość, kiedy jest wykonywana zgodnie z jej właściwym celem. Ten sposób rozumowania jest tożsamy z filozofią tomistyczną. Człowiek może działać dobrze tylko wtedy, kiedy ma zdolność odkrywania związków przyczynowych. Pozbawienie osobistego celu umniejsza człowieka i prowadzi do zachwiania korelacji środków i dążeń³⁵. Wyszyński rozróżnia doskonałość zewnętrzną i wewnętrzną. Powinno się pracować sumiennie, aby rzecz będąca przedmiotem pracy mogła osiągnąć właściwą doskonałość, która jest zawsze ograniczona przez materię. Na jakość pracy ma wpływ jakość życia duchowego, które można rozwijać w nieskończoność³⁶. Wyszyński podchodzi do zjawiska pracy personalistycznie i podkreśla, że o jej wartości nie decyduje tylko techniczna ocena efektu, gdyż taki sposób myślenia zdegradowałby człowieka do wymiaru materialnego. Miernikiem moralności i rzetelności jest zawsze sumienie.

30 Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologica*, II-II, q. 136, a. 2–3.

31 S. Wyszyński, dz. cyt., s. 76.

32 Tamże, s. 82.

33 Tamże, s. 81.

34 Tamże, s. 83.

35 M. A. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, Lublin 2000, s. 211–222.

36 S. Wyszyński, dz. cyt., s. 86.

Wyszyński rozważanie o pracy rozpoczyna od biblijnego obrazu „pracy” Boga Stwórcy, który zaprasza człowieka do dokończenia swojego dzieła. Nie chodzi tu tylko o świat zewnętrzny, ale również o udoskonalenie samego pracownika. W każdej pracy człowiek spotyka się z chaosem i jego zadaniem jest zaprowadzenie ładu, czyli nadanie rzeczy danego kształtu. Punktem wyjścia jest odczuwany niepokój, ale dzięki swoim działaniom człowiek doprowadza do zadowalającego stanu rzeczy³⁷. Na początku jednostka musi wejść w siebie i odnaleźć ciszę, gdyż ona jest warunkiem owocności pracy zarówno w świecie nadprzyrodzonym, jak i świecie nauki, sztuki oraz zwykłej codzienności³⁸. Wyszyński twierdzi, że nie ma to nic wspólnego z samotnością, i dodaje, że wyciszenie nie polega na odejściu od świata, ale na trwaniu w tym świecie w Bożej obecności³⁹. Dla wypracowania w sobie cichości człowiek musi skorzystać z pomocy cnót, o których wcześniej mówiliśmy. Wielkie dzieła i świętość rodzą się w milczeniu.

PRACA JEST DROGĄ DO ŚWIĘTOŚCI

Życie wewnętrzne jest dla prymasa szkołą cnót, bez których człowiek w pracy nie osiągnie nigdy zamierzonego celu. Duchowość wymaga jednak właściwego antropologicznego fundamentu i dlatego rozpoczęliśmy od analizy koncepcji osoby, która wyłania się z rozważań Wyszyńskiego o ludzkiej pracy. Widzimy w niej człowieka, który jest bytem rozumnym, wolnym i transcendentnym. Tylko taka jednostka może kształtować samą siebie i się rozwijać.

Wyszyński antycypuje wydarzenia i czasy, które dopiero nadejdą. Zdaje sobie sprawę, że w powojennej Polsce wolność zewnętrzna będzie ograniczona i dlatego koncentruje się na rozważaniach dotyczących „wolności do”. Brak własności prywatnej utrudnia człowiekowi odkrycie w pełni swojej godności jako osoby, ale ten temat w nauczaniu Wyszyńskiego jest prawie nieobecny i rozwinię go dopiero później Jan Paweł II w encyklice społecznej *Centesimus annus*⁴⁰. Z tego też powodu w refleksji deontologicznej najściślej reprezentowana jest u Wyszyńskiego grupa przedsiębiorców. Jego kazania o pracy zawarte w zbiorze pt. *Uświęcenie pracy zawodowej* wydanym 1963 r. w Paryżu dotyczą ludzi pracy fizycznej, nauczycieli, lekarzy, pielęgniarek, rolników, prawników, pisarzy i naukowców. Nie ma kazań do przedsiębiorców, ponieważ nie było ich w czasach PRL-u.

Wolność wewnętrzna jest potrzebna w każdym systemie społeczno-gospodarczym, nawet w czasach, kiedy prawo do własności prywatnej należy do podstawowych i jest chronione przez

37 L. von Mises, dz. cyt., s. 11. Jest to główny aksjomat działania, od którego austriacki ekonomista rozpoczyna swój traktat na temat ekonomii. Aksjomat ten odpowiada w pełni założeniom filozofii tomistycznej. Według św. Tomasza z Akwinu każdy byt działa w jakimś celu, który jest dla niego. Z metafizycznego punktu widzenia każde indywidualne ludzkie działanie polega na zmianie ze stanu potencji w stan działania i stopniowym wzroście doskonałości działającego podmiotu.

38 S. Wyszyński, dz. cyt., s. 90.

39 Tamże s. 92.

40 Jan Paweł II, *Centesimus annus*. W setną rocznicę ogłoszenia „*Rerum novarum*” (1991), nr 13, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_01051991_centesimus-annus.html [dostęp: 05.10.2021].

państwo. Wyszyński miał przed sobą jednak inne wyzwanie, a był nim system totalitarny. W świecie, w którym człowiek jest pozbawiony wolności zewnętrznej, swoją wolność odnajduje i strzeże we własnym wnętrzu, a prymas stara się takiemu człowiekowi towarzyszyć. Nauczanie Wyszyńskiego jest uniwersalne i aktualne również dzisiaj. Wynika z niego także nauka dla ludzi biznesu w naszych czasach. Przedsiębiorca musi inwestować również w siebie, by jego własne przedsiębiorstwo stało się dla niego środkiem do osiągnięcia celu nadprzyrodzonego.

W tradycji chrześcijańskiej mamy zwyczaj rozpoczynać i kończyć pracę modlitwą. Prymas pokazuje, że nie jest to tylko mechaniczna i rutynowa czynność. Taka modlitwa jest aktem wiary człowieka, który zna swój cel. Człowiek jest powołany przez Boga Stwórcę nie tylko do dokończenia zapoczątkowanego przez Boga dzieła w tym świecie, lecz także przede wszystkim do doskonalenia samego siebie. Dobra, sumienna praca, która nie poddaje się znużeniu wynikającemu z codziennego trudu, jest drogą prowadzącą do świętości.

BIBLIOGRAFIA

- Callahan G., *Ekonomia dla normalnych ludzi. Wprowadzenie do szkoły austriackiej*, przeł. J. M. Fijor, Warszawa 2004.
- Ecclesia Catholica. Pontificium Consilium de Iustitia et Pace [Papieska Rada Iustitia et Pax], *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, przeł. D. Chodyniecki, A. Dalach, J. Nowak, Kielce 2005.
- Jan Paweł II, *Centesimus annus. W setną rocznicę ogłoszenia „Rerum novarum”* (1991), https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_01051991_centesimus-annus.html [dostęp: 05.10.2021].
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994.
- Krąpiec M. A., *Ludzka wolność i jej granice*, Lublin 2000.
- Mises L. von, *Ludzkie działanie, Trakt o ekonomii*, tłum. W. Falkowski, Warszawa 2007.
- Novak M., *Teologia tworzenia*, „W drodze” 2003, nr 3, <https://wdrodze.pl/article/teologia-tworzenia/> [dostęp: 05.10.2021].
- Tomasz z Akwinu, św., *Summa Theologica*.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn*, w: Tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, W. Chudy, J. W. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Lublin 2000, s. 152–153.
- Wyszyński S., *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, Warszawa 1991.

dr hab. Dominika Żukowska-Gardzińska
– doktor habilitowana nauk teologicznych UKSW,
Kierownik Instytutu Badań Naukowych Centrum Myśli Jana Pawła II,
Profesor w Instytucie Nauk Teologicznych UKSW. Autorka publikacji z zakresu
teologii ciała, pedagogiki kultury oraz dialogu wiary i kultury

ZAWODOWA POZYCJA KOBIET WEDŁUG KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Trzeba rozprawić się z błędnymi poglądami, jakoby Kościół nie sprzyjał awansowi społecznemu, zawodowemu, kulturalnemu kobiety. [Kościół] bardzo na to czeka¹.

Nauczanie prymasa Stefana Wyszyńskiego o pracy kobiet jest wyjątkowe i prekursorskie w ramach idei politycznych i społecznych. Głównym źródłem informacji na temat idei pracy według kard. Stefana Wyszyńskiego są jego rozważania zawarte w książce *Duch pracy ludzkiej*, wydanej po raz pierwszy w 1946 r.² Dysponujemy także *Dzielaми zbranymi*, wydawanymi sukcesywnie przez Instytut Prymasowski, które dokumentują prawie wszystkie wystąpienia i teksty napisane przez Wyszyńskiego. Ponadto jego biografia przepełniona jest sytuacjami, w których kardynał wyrażał postawę szacunku dla kobiety. Niekiedy były to gesty i zachowania wypływające z kultury osobistej np. wstawanie od stołu, ilekroć kobieta wchodziła do pokoju. Jeszcze bardziej jest jednak interesujące, że prymas swoimi poglądami na zawodową pracę kobiet i jej pełną afirmację, wyprzedzał swoje czasy i powinien być inspiracją dla nas dzisiaj.

Źródła i obszary pracy zawodowej kobiet kard. Wyszyński upatrywał w naturze kobiety. „Na zasadzie samej natury człowieka, ukształtowanej w wymiarze indywidualnym i społecznym, można by zbudować *civitas hominis*, która miałaby naturalną szczęśliwość”³.

1 S. Wyszyński, *O godności kobiety*, Ząbki 2021, s. 195.

2 Wydanie pierwsze, przygotowane przez Księgarnię Św. Wojciecha, miało miejsce w roku 1946, kolejne miały miejsce w latach 1957, 1991, 2000 i ostatnie w 2020 w Wydawnictwie im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego SOLI DEO.

3 S. Wyszyński, *Czterdzieści lat dźwigania wzwyż człowieka*. Kazanie na czterdziestolecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, 21 IX 1958, w: Tenże, *Dziela zbrane*, t. 4, 1958, Warszawa 2002, s. 296.

To wyjątkowe, że charakter jego przemyśleń nie miał jedynie podłoża socjalnego, ale wpływał z namysłu i zrozumienia antropologii kobiety i mężczyzny. Zaangażowanie kobiet rozumiał jako pracę nastawioną na różne wymiary działania na rzecz społeczeństwa: od zadań macierzyńskich, rodzinnych poprzez zakonne do pracy intelektualnej. Wielokrotnie podkreślał, że praca fizyczna, chociażby etos robotniczy traktorzystki, nie jest przestrzenią dla realizacji kobiecych aspiracji. Nie jest też miejscem, gdzie jej natura mogłaby się realizować. Był przekonany, że psychofizyczna konstrukcja kobiety nie predestynuje jej do pracy w trudnych fizycznie warunkach. Ujawnia się tu błąd kapitalizmu, który odstąpił Wyszyński. Mianowicie, że „praca fizyczna nie jest do przyjęcia dla całej psychiki i formacji psychofizycznej kobiety”⁴. Jej przestrzeń pracy to różne wymiary działania na rzecz społeczeństwa.

W analizach dotyczących nauczania Wyszyńskiego o godności kobiety dość często ogranicza się jego przekonania, jakoby jedynie w macierzyństwie kobieta odnajdowała sens i pełnię swojej natury, a społeczeństwu najlepiej służyła poprzez prowadzenie domu i wychowanie dzieci. Rzeczywiście prymas, definiując godność kobiety, jej realizację widzi w macierzyńskim powołaniu. Nie ma w tym jednak sprzeczności z realizacją siebie i służbą społeczeństwu poprzez pracę zawodową. „Dlatego mówi się o chrześcijańskim apostołstwie kobiet wchodzącym w życie zawodowe, w świat wychowania, pedagogiki, medycyny, socjologii i innych nauk”⁵. Macierzyństwo jest nie tylko przestrzenią realizacji zadań wobec potomstwa⁶ i przyszłych pokoleń, lecz także obszarem rozwijania wartości, jakie niesie ze sobą macierzyńska postawa w życiu rodzinnym, zakonnym czy w apostołstwie.

Życie społeczne polega na wzajemnym świadczeniu sobie dobroci i miłości. I to jest zdaniem Wyszyńskiego kierunek, na który „dzisiaj” jego czasów i „dzisiaj” naszych wciąż mamy zapotrzebowanie. Dlatego praca kobiety, sposób, w jaki pracuje, obejmuje różne przestrzenie i wymiary działania na rzecz społeczeństwa.

W etosie życia, który poprzez swoją posługę budował Wyszyński, praca zajmuje miejsce szczególne. Jej pierwszy wymiar ma charakter teologiczny⁷. Pierwsi rodzice otrzymali zaraz po stworzeniu wezwanie do czynienia sobie ziemi poddanej. Od początku więc praca łączy w sobie dwa wymiary: odpowiedzialności i kształtowania lub może współtworzenia siebie i innych.

4 S. Wyszyński, *Kościół w świecie współczesnym*, Warszawa, parafia Świętego Augustyna, 31 I 1965, w: Tenże, *Kazania i przemówienia autoryzowane* (KiPA), t. 19, s. 228.

5 S. Wyszyński, *O godności...*, dz. cyt., s. 195.

6 Nie można zaprzeczyć, że jest w tekstach Wyszyńskiego wiele wypowiedzi, w których podkreśla on rolę kobiet w rodzinie: „że jej społeczne zadanie najważniejsze jest w rodzinie”. Zob. S. Wyszyński, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skutecznego wychowania człowieka*. Wykład wygłoszony do pielgrzymki nauczycieli [przed szczytem], Jasna Góra, 30 VI 1957, w: Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956–1957, Warszawa 1999, s. 289.

7 Zob. S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, Warszawa 2020, s. 13; S. Wyszyński, *Wypełniamy Jasnogórskie śluby narodu. Czytania na maj*, Częstochowa 2016, s. 97–100.

Przekłada się to w pełni na pozycję zawodową i przez to biblijne wezwanie czyni nas wszystkich, mężczyzn i kobiety, wielką wspólnotą, która współpracuje z Bogiem w dziele stworzenia i pomnażania dobra społecznego. Z tego powodu Wyszyński dookreśla, a może określa dopiero, sens i zadania pozycji zawodowej kobiety. Zwróćmy uwagę, że wszystko, co robi człowiek, ma dla kardynała wymiar eschatologiczny. Praca, jaką się wykonuje, nie odbywa się więc tylko dla poprawy warunków bytowych, utrzymania siebie i rodziny. Kobieta pracująca ma tu szczególne zadanie, ponieważ predestynowana do macierzyństwa, do otwierania siebie na drugiego człowieka, w zupełnie innej, głębszej przestrzeni, może i potrafi uczynić z pracy zawodowej miejsce służby drugiemu człowiekowi. Służby, która po pierwsze nie ma wymiaru poddaństwa i nie jest osadzona w hierarchiczności i zależności, jak zwykło się w naszej kulturze postrzegać służbę, a po drugie prowokuje do działania, które nie tylko doraźnie pomaga innym, ale wpływa na ciągłe odtwarzanie w naszej cywilizacji i kulturze pojęcia „człowieczeństwa”. „Z tych drobiazgów życiowych, wykonywanych wielkim sercem, powstaje wielkość człowieka”⁸ – pisał Wyszyński. A w innym miejscu przypominał o tym, że „Bóg mi zaufa! Daję ci siły, zdolności, chęci, abyś przez nie służył innym”⁹. Szczególnie ważne było to w czasach Prymasa Tysiąclecia, kiedy propagatorzy socjalizmu i komunizmu nie przyjmowali idei rozwoju jednostki przez pracę. Dla nich było oczywiste, że praca fizyczna kończy się szybkim i widocznym, materialnym efektem. Jest dobrem społecznym, które widać i można zmierzyć. Katolicka nauka społeczna, na której Wyszyński osadził swoje nauczanie i dzięki której je pogłębił, zwraca uwagę na coś zupełnie innego. Praca intelektualna buduje dobro społeczne, które wnika i zagnieżdża się w osobie, a jej rozwój jest gwarantem, że dobro to zostanie wdrożone w życie społeczne. Tym większa więc rola pracujących kobiet, które dodatkowo niosą w sobie zdolność do bycia matką nie tylko w kontekście biologicznym. Zwracam na to uwagę, ponieważ sam Wyszyński włożył wiele wysiłku w zmianę przekonań o sensie pracy. Praca intelektualistów, działania na rzecz kultury wysokiej, inicjatywy religijne czy modlitwa kontemplacyjna, a więc każdy wysiłek niezwiązany z zadaniami robotników czy rolników u komunistów uchodził za bezsensowny i bezcelowy¹⁰. Wszystkie formy pracy angażujące intelekt uważano za niewydajne, nieefektywne, bezużyteczne, wręcz szkodliwe dla rozwoju obywateli. Dla Wyszyńskiego umiejętność i sposób, w jaki pracują kobiety, są w stanie przełamać to ograniczające myślenie.

Kardynał przeciwstawiał się też kolektywistycznemu rozumieniu pracy, ponieważ traktował je jako zagrożenie dla samorealizacji osoby, która pracując, nie może zobaczyć efektów swojej pracy. Nie ma możliwości utożsamić się ze wspólnotą zakładu pracy, jeżeli jedynym łącznikiem z nią jest kwestia finansowa. Dzisiaj mimo że możemy wybierać wspólnotę, z którą chcemy pracować, lub zawód, który chcemy wykonać, nie możemy albo nie umiemy pracować dla

8 S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, dz. cyt., s. 72.

9 Tamże, s. 48-49.

10 Tamże, s. 11.

siebie. Zanikł w nas ten pierwotny, teologiczny sens pracy. Czynić sobie ziemię poddaną jest przecież także wezwaniem skierowanym do samego siebie, nie anonimowych innych czy przyszłego pokolenia. Ponadto – i na to Wyszyński zwracał uwagę – wykonujemy prace cząstkowe, nie widząc efektu całości. Coraz rzadziej więc mamy wpływ na ostateczny produkt, nad którym pracujemy, przez co to, co wykonujemy, staje się nie sprawą osobistą, ale społeczną¹¹, a właściwie bezosobową – sami alienujemy się przez pracę, którą wykonujemy. „W pracy naszej stajemy się coraz bardziej częścią społeczeństwa, jesteśmy coraz mniej własnością swoją. Nie jest więc obojętne, czy pracujemy i co robimy”¹².

Innym zauważalnym problemem jest zbyt indywidualistyczne podejście do wykonywanej pracy. Przestrzeń społeczna jest dzisiaj silnie skoncentrowana na jednostce, bez jej odniesień do wspólnoty: liczy się własna kariera, szczęście, tylko osobiste cele.

Wyszyński stworzył pewną charakterystykę kobiecej i męskiej osobowości, która przekłada się na sposób, w jaki wykonujemy swoją pracę. Wydaje się że to, o co zabiegał już w latach 40. XX w., teraz jest odkrywane poprzez doświadczenie firm, przedsiębiorstw czy zespołów. Wyjaśniając teologię pracy, Wyszyński mówił o tym, że jest ona narzędziem potrójnego uświęcenia człowieka: wpływa na człowieka, uświęca przedmiot pracy oraz zmienia rzeczywistość stworzoną. „Zmienia ona oblicze ziemi, zmienia ludzi i ich oblicza”¹³. Zadanie zmieniania rzeczywistości jest w równej mierze obowiązkiem kobiety co mężczyzny.

Dlatego w obu skrajnych modelach społecznych gubi się równowagę między trzema celami, które składają się według Wyszyńskiego na etos pracy: uświęcenie człowieka, przedmiotu i rzeczywistości wokół. Zarówno w kwestii umasowienia, jak i zbytnej indywidualizacji z pomocą takiemu społeczeństwu przychodzą kobiety ze swoimi umiejętnościami pracy dla kogoś, z myślą o kimś. Tym bardziej więc podkreślał ks. prymas, że kobieta ma prawo wybierać cele osobiste i środki działania. Musi móc rozwijać siebie, żeby chciała przekazać swój dar¹⁴ innym. Dawać siebie może tylko naprawdę ten, kto siebie posiada. Z drugiej strony znajdziemy u Wyszyńskiego przekonanie, że kobieca natura, otwarta na potomstwo, pozwala jej łatwiej wspierać działania skupione na drugim człowieku. Macierzyństwo nie musi więc realizować się wyłącznie w wymiarze biologicznym, zrodzenia potomstwa i otwarcia się na nie także poprzez ciało. Wyszyński był bardzo świadomy czasów, w których żył, także tego, że są kobiety,

11 S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, dz. cyt., s. 13.

12 Tamże, s. 11.

13 Tamże, s. 12.

14 S. Wyszyński, *Wezwanie do Krucjaty Skromności*. List do polskich dziewcząt z Jasnej Góry, [27 VII 1958], w: Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, Warszawa 2002, s. 169–170.

które chętniej wybierają pracę zawodową niż założenie rodziny. Zdecydowanie wręcz mówił, że nie do przyjęcia jest „skłonność do zawężania uprawnień kobiety”¹⁵. Usamodzielnienie się kobiet jest konieczne, zwłaszcza tych, które nie czują się powołane do życia rodzinnego¹⁶.

W katolickiej nauce społecznej obecne jest przekonanie, że postęp społeczeństwa mierzy się nie rozwojem technologii, ale rozwojem przestrzeni, w której dbamy o godność osoby, jej wartości i jakość życia. Największe współczesne wyzwania związane z obszarem pracy dotyczą m.in. wzrostu chorób psychospołecznych, w tym depresji, mobbingu, stresu, wypalenia zawodowego; zaniku umiejętności społecznych, zaufania¹⁷ i solidarności, poczucia bezpieczeństwa; wzrastają wskaźniki odczuwania stresu w pracy, a liczba zwolnień lekarskich z powodu problemów psychicznych pracowników wcale nie maleje.

Wszystkie te przestrzenie (dotyczące relacji i wrażliwości na drugiego człowieka) w analizach Wyszyńskiego otwierają przestrzeń na zaangażowanie się kobiet i wprowadzenie w życie rozwiązań przez nie proponowanych. Postawa macierzyństwa w tym kontekście wprowadza w życie społeczne inną perspektywę: bezpieczeństwo, poczucie wartości, stwarzanie przestrzeni dla drugiego człowieka. Mówił: „a gdy idzie o inicjatywę w dziedzinie życia społecznego, życia dobrego, to widzimy ją naprzód w ręku Maryi. Widzimy tę inicjatywę społeczną w życiu tylu kobiet ewangelicznych, które zaopatrywały w najbardziej pilne potrzeby zespół apostołski”¹⁸.

W wielu wypowiedziach prymas nie tylko zwraca uwagę, nie tylko przypomina, lecz także upomina, aby mówiąc „człowiek”, myśleć równocześnie o kobiecie i mężczyźnie. Potrzebna nam jest w przestrzeni społecznej obecność obu płci. Teologiczne wezwanie Boga, aby czynić sobie ziemię poddaną, zostało skierowane zarówno do kobiety, jak i mężczyzny. Co ciekawe, Wyszyński powiedział, że w tym zakresie relacja obojga nie jest wystarczająca. Potrzebują pomocy społecznej i współpracy innych ludzi, aby skutecznie wypełnić to zadanie. W ramach tych rozważań Wyszyński wprowadził ciekawą refleksję na temat słowa „inny”. Nie poprowadził jej w kierunku, w jakim zrobiła to szkoła filozofii dialogu. U Emmanuela Levinasa „inny” znaczy: obcy. Wyszyński stara się pokazać, że to pojęcie należy obronić przed negatywnymi konotacjami, które zawierają w sobie pojęcie niższości (inna natura kobiety / inna mężczyzny). W swoich tekstach pisze, że nie istnieje zagadnienie niższości, ale – inności. Inność jest uzasadniona zadaniami, których wymaga dobrze zorganizowane życie społeczne. Z tego poziomu argumentacji pozycja zawodowa kobiet jest niedoceniona.

15 S. Wyszyński, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*. Wykład na zjeździe księży na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, 28 VIII 1957, w: Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956–1957, Warszawa 1999, s. 403–404.

16 Tamże, s. 440.

17 Zob. badania Christiny Maslach i Michaela P. Leitera, *Pokonać wypalenie zawodowe. Sześć strategii poprawienia relacji z pracą*, przeł. K. Braksal, Warszawa–[Siedliska] 2016.

18 S. Wyszyński, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety...*, dz. cyt., s. 403–404.

W inności zadań kobiety nie chodzi o to, że w niektórych zawodach będzie czuła się bardziej lub mniej spełniona. Nie chodzi o tzw. przymiotniki, które określają nas i nasz sposób pracy: rzetelny, cierpliwy, dokładny, sumienny, punktualny, lojalny. Nie dotyczy to także sfery filozofii czy prawnych kwestii. Chodzi o tę samą naturę mężczyzny i kobiety, której inność jest uzasadniona zadaniami. Refleksja nad tym jest zdaniem Wyszyńskiego dzisiaj kluczowa i może być drogą do rozwoju naszych społeczeństw. Prymas nie pyta, jaka jest ta inność i na czym ona polega. Rozpoczyna od refleksji na temat tego, jakie są męskie i kobiece zadania.

W życiu zawodowym kobieta i mężczyzna wykonują inne zadania, ale wspólnie. Wyszyński sprzeciwia się polityce społecznej, która zapomina o kobiecym punkcie widzenia. Różnic w męskości i kobiecości nie można przeciwstawiać, ale należy myśleć o nich w kategoriach uzupełniających się poprzez podkreślenie szczegółowych, niezintegrowanych przypadłości kobiety czy konkretnych zadań, które podejmuje, jak np. kwestie ekonomiczne, biologiczne, demograficzne, prawne. Niezbędne jest według niego wprowadzenie do systemu społecznego uzupełnień, które wynikają ze sposobu pracy i zarządzania przez kobiety. To uzupełnienie jest konieczne – mówił Wyszyński w 1957 r.

Jakie jest to zarządzanie kobiety, jakie jest to przywództwo¹⁹? Jest inne od męskiego, ze względu na naturalne dla kobiety macierzyństwo jako postawę, która obejmuje empatię, wrażliwość, większą gotowość do poświęceń, poszukiwanie raczej rozwiązań dialogicznych i kompromisowych niż autorytarnych i despotycznych. Jest w niej większe zrozumienie dla drugiego człowieka i większa gotowość wybaczenia niedoskonałości. Przywództwo kobiet jest nazywane gołęmbim. Charakteryzuje je szeroka perspektywa współpracy, szukanie sojuszy dla rozwiązania problemów i podejmowania wyzwań. W przeciwieństwie do męskich decyzji nie cechuje ich w pierwszym odruchu ukierunkowanie na zdobycie władzy czy wpływu. Kobiety są zainteresowane podmiotem przywództwa – bardziej człowiekiem aniżeli przedmiotem – czyli tym, co można zdobyć i osiągnąć.

Ostatecznie jednak zawodowa pozycja kobiety zależy od trzech czynników. Pierwszy dotyczy odpowiedzi na pytania o to, kim jestem, jakie mam osobiste predyspozycje i kompetencje, jakie są moje „przymiotniki”. Jest to obszar, na który człowiek ma bezpośredni wpływ i w pewnym zakresie może nad tym mieć kontrolę, chociażby przez rozwój niektórych umiejętności i kompetencji. Lecz pewne predyspozycje i uwarunkowania osobowościowe jak temperament pozostają trudne do zmiany. Drugi czynnik to wszystkie zmienne okoliczności zewnętrzne mające wpływ na osobę, czyli środowisko, kultura, kontekst i aktualne otoczenie. Na jego charakter ma się niewielki wpływ. Raczej należałoby go traktować jako sytuację zastaną. To, co należy zrobić, to praca nad zrozumieniem tych wszystkich kontekstów i zmiennych.

19 Zob. I. Kuraszko, *Etyka przywództwa: dlaczego, jak i gdzie idziemy?*, w: *Etyka przywództwa. Ujęcie interdyscyplinarne*, red. I. Kuraszko, Warszawa 2014, s. 14–25.

Pełny wpływ mamy na to, jakie relacje budujemy z innymi ludźmi, jak się do nich odnosimy, jaka jest nasza kultura pracy, na ile rozumiemy i chcemy przepracować własny potencjał. W sytuacji kobiet będzie to właśnie chęć i umiejętność wykorzystania potencjału, jaki tkwi w postawie macierzyństwa. Każde nowe środowisko zawodowe wymaga przepracowania swojej pozycji. Wzajemne oddziaływanie tych czynników jest ważniejsze niż świadomość jednego czy drugiego. Tyle, że im większa praca nad jednym z czynników, tym większa możliwość rozwijania zasięgu indywidualnego przywództwa.

Badania nad męskim i kobiecym przywództwem pokazują, że im wyższy poziom, tym przywódca kobieta uzupełnia swoje predyspozycje o męskie zadania, a męski przywódca o kobiece²⁰. To ważna informacja, ponieważ korzyści zawodowe płynące z pracy mężczyzn i kobiet powinny być rozpatrywane równocześnie. Kluczowe jest tutaj pytanie o to, kiedy jesteśmy osobą integralną. A stajemy się nią wtedy, im bardziej koncentrujemy się na naturze i zadaniach, a nie na rolach i kompetencjach.

Zatem w kontekście pracy dużo ważniejsza jest refleksja nad tym, co znaczy, że jestem osobą (nie jaką funkcję pełnię) i na ile jestem w stanie realizować etos pracy: uświęcać siebie, otoczenie i sam przedmiot, który wytwarzam. Z tej perspektywy równowaga kobiet i mężczyzn w przestrzeni zawodowej²¹ jest bardzo istotna, jeżeli tylko uznamy, że biblijne zadanie czynienia sobie ziemi poddanej nie ogranicza się jedynie do rodziny i sfery prywatnej, lecz także miejsca pracy. W koncepcji kard. Wyszyńskiego to przestrzeń pracy, którą wspólnie kreujemy, prowadzi do stawania się bardziej osobami w perspektywie duchowej i psychologicznej.

Dzisiaj, gdy szukamy aktualności nauczania prymasa Stefana Wyszyńskiego o pracy kobiet, z pewnością należałoby wrócić do refleksji o etosie pracy. O tym, na ile miejsca pracy, które tworzymy, pozwalają nie tylko produkować i pracować, lecz przede wszystkim na ile pozwalają osobie się rozwijać, wzrastać w człowieczeństwie i budowaniu dobra wspólnego. Pojęcie służby, które w naszej kulturze ma dość negatywne konotacje, wiążące je z poddaństwem, hierarchią i zależnością, mogłoby zmienić znaczenie dzięki kobiecej perspektywie. Matka, która kieruje się miłością i z tego powodu daje siebie dziecku, nie odczytuje swojej postawy jako działania, które ją ogranicza, poniża czy zamyka możliwość samorealizacji. To jest perspektywa mało obecna w przestrzeni zawodowej. O takiej zmianie, o wprowadzeniu takich aspektów i perspektywy patrzenia oraz rozumienia kobiety mówił Wyszyński. Jest to zadanie nie tylko dla mężczyzn, nie tylko dla Kościoła i państwa, lecz także dla współczesnej kobiety – chcieć na nowo odczytać swoje macierzyństwo i służbę. Być może gdybyśmy lepiej rozumieli prze-

20 M. Brzezińska, *Przywódca: Prymas i Mąż Stanu*, w: *Stefan Wyszyński. Kilka słów do Polaków*, red. M. Brzezińska, Płońsk 2021.

21 B. Bombała, *Zagadnienie upelnomocnienia pracowników w koncepcji przywództwa personalistycznego i służebnego*, „*Annales. Etyka w życiu gospodarczym*” 13 (1), 2010, s. 123–132.

słanie kard. Wyszyńskiego o etosie pracy, sztuka równowagi między życiem prywatnym a pracą zawodową, tzw. work-life balance, przestałaby mieć znaczenie. Stałoby się czymś bowiem naturalnym, że każda czynność, której się podejmujemy, uświęca nas, a przez to równowaga między sferą prywatną a zawodową oraz role kobiece i męskie byłyby spontaniczne, a nie wymuszone lub zaplanowane.

BIBLIOGRAFIA:

Bombała B., *Zagadnienie upelnomocnienia pracowników w koncepcji przywództwa personalistycznego i służebnego*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 13(1), 2010, s. 123–132.

Brzezińska M. M., *Przywódca: Prymas i Mąż Stanu*, w: *Stefan Wyszyński. Kilka słów do Polaków*, red. M. Brzezińska, Płońsk 2021.

Kuraszko I., *Etyka przywództwa: dlaczego, jak i gdzie idziemy?*, w: *Etyka przywództwa. Ujęcie interdyscyplinarne*, red. I. Kuraszko, Warszawa 2014, s. 14–25.

Maslach C., Leiter M.P., *Pokonać wypalenie zawodowe. Sześć strategii poprawienia relacji z pracą*, przeł. K. Braksal, Warszawa–[Siedliska] 2016.

Wyszyński S., *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, Warszawa 2020.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane*, t. 3, 1956–1957, Warszawa 1999.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane*, t. 4, 1958, Warszawa 2002.

Wyszyński S., *Kazania i przemówienia autoryzowane*, t. 19, mps w Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Częstochowie.

Wyszyński S., *O godności kobiety*, Ząbki 2021.

CZY MOŻNA ZARZĄDZAĆ PRZEDSIĘBIORSTWEM WG ZASAD PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO?

Szanowni Państwo,

czuję się onieśmielony, występując w otoczeniu ludzi nauki. Jestem bowiem praktykiem prowadzącym przedsiębiorstwo składające się z kilku firm i zatrudniające ponad 200 osób. Bardzo dziękuję organizatorom, szczególnie panu dyrektorowi Grzegorzowi Polakowi, za zaproszenie do udziału w konferencji o Wielkim Polaku, którego nauczanie, głos i charyzma przyniosły wielkie owoce i miały wpływ na rozwój naszej ojczyzny w mrocznym czasie socjalizmu. Miałem wielkie szczęście żyć w tych czasach wyzwań i przemian.

Moje życie jest nieodłącznie związane z prymasem Stefanem Wyszyńskim – te same daty wiążą się dla nas z ważnymi wydarzeniami. Pierwszą z nich jest 12 stycznia 1953 r., gdy Wyszyński został kardynałem, a ja się urodziłem.

Dorastałem w środowisku Rodziny Rodzin, ruchu założonego przez kard. Wyszyńskiego, więc miałem to szczęście być bliżej Prymasa Tysiąclecia niż przeciętny Polak. Miałem szansę go poznać. Pamiętam Wielką Nowennę, która przygotowywała do obchodów tysiąclecia, i myślę, że dla ówczesnej młodzieży było to dosyć ważne wydarzenie – musimy też mieć na uwadze to, że to był szary, przaśny socjalizm, a tu docierał do nas zupełnie inny niż oficjalny przekaz. W Rodzinie Rodzin myślano o Nowennie jako sposobie naprawy wad narodowych i dużo się o tym mówiło, podobnie u mnie w domu. Trzeba zaznaczyć, że był to też szczególny rok – 1965 – kiedy ogłoszono orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Było to ogromne przeżycie, również dla nas, młodych, ponieważ od małego uczono nas, że nasz wróg jest za Odrą, jesteśmy wręcz przez nich otoczeni, a nagle mówimy: „przebaczamy”! I to było genialne, niesamowite, bo przekraczało epokę.

W 1966 r., podczas obchodów milenium na Jasnej Górze, miałem szczęście dotykać drzewca cudownego obrazu Matki Bożej, niesionego w procesji pod przewodnictwem prymasa.

Po maturze, wraz koleżankami i kolegami z Rodziny Rodzin, miałem zaszczyt uczestniczyć we mszy świętej odprawianej przez prymasa w kameralnym gronie w kaplicy Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej. Po liturgii zostaliśmy zaproszeni na śniadanie.

Księdza kardynała słuchałem kilka razy podczas konwersatorium dla studentów organizowanym w kościele św. Anny, gdzie bardzo krytycznie wypowiadał się na temat systemu komunistycznego. Przedstawiał go jako zło.

Pamiętam, jak podczas jednego ze spotkań u św. Anny wyprosił agentów, mówiąc: „Bardzo panom dziękuję za uczestnictwo, ale już panom dziękujemy, o ile – oczywiście – nie jesteście panowie w stanie nic dobrego tutaj wnieść”.

Prymas utkwił w mojej pamięci jako człowiek niezwykle wielkiej wiary, silna wewnętrznie postać, ktoś, kto bardzo dużo wymaga od siebie. Przygotowywał nas do tego, co się później wydarzyło. Bez niego nie byłoby Jana Pawła II czy Lecha Wałęsy. Te cechy były dla mojego pokolenia drogowskazem w codziennym postępowaniu.

Były to lata 80., ukończyłem studia w 1978 r. i w 1983 r. postanowiłem pójść własną drogą, założyłem firmę. Po latach pracy na swoim wspólnie z pracownikami wypracowaliśmy firmową księgę wartości. Oczywiście, szacunek, uczciwość i godność są najważniejszymi. W życiu codziennym różnie się to objawia, ale wierzę, że jej przestrzeganie jest możliwe na co dzień.

Można jednak wyróżnić kilka szczególnych kwestii:

SŁUCHAMY SIĘ WZAJEMNIE ZE ZROZUMIENIEM I ZAANGAŻOWANIEM

Zalecenie wydaje się bardzo proste, ale jak to przenieść na grunt praktyki? Gdy opracowywaliśmy nasz system wartości, poprosiłem, by każdy wyjaśnił, w jaki sposób rozumie szacunek. Przecież dla każdego może znaczyć coś innego! Na tym też polega właśnie poszanowanie drugiego człowieka: otwartość na innych i nowe pomysły, odpowiedzialność za pracowników, identyfikacja z miejscem pracy, szczerość w relacjach z pracownikami. Nie można zapomnieć o tzw. magicznych słowach: proszę, dziękuję i przepraszam. Szczególnie to ostatnie – uważam – jest najważniejszym wyrażeniem w kontaktach międzyludzkich. Umiejętność przeproszenia jest niezwykle ważna, to niemalże klucz do drugiej osoby.

Kilka miesięcy przed śmiercią ks. Feliks Folejewski, duszpasterz Rodziny Rodzin, bliski współpracownik prymasa Wyszyńskiego, zadał mi pytanie, czy można kierować przedsiębior-

stwem w oparciu o wartości chrześcijańskie. Było to w momencie, gdy zaczął obserwować silną polaryzację społeczeństwa na My i Oni, co rodziło w nim wiele wątpliwości. Jednocześnie na przestrzeni lat był świadkiem rozwoju mojej firmy. Uczestniczył w firmowych wigiliach i towarzyszył w naszym życiu rodzinnym.

Uśmiechnąłem się do niego i odpowiedziałem: „Proszę księdza, a jak możemy okazać miłość do Boga, którego nie możemy fizycznie dotknąć i zobaczyć, inaczej jak tylko miłością bliźniego?”. Ta postawa wyraża się szacunkiem, uczciwością i godnością, które znakomicie się wpisują w nauczanie ks. prymasa.

Generalnie są to wartości uniwersalne, natomiast głoszone przez chrześcijanina powodują, że wymagania wobec jego osoby stają się znacznie większe. Nasuwa się wówczas pytanie: „A gdzie modlitwa?”. Odpowiedź brzmi: dobra praca to też modlitwa, to szacunek dla pozostałych współpracowników, konkurentów czy nabywcy usług lub dóbr.

Relacje przełożony – podwładny powinny cechować takie postawy, jak: szacunek, otwartość, szczerść, odpowiedzialność, słowność, sumienność, prawdomówność. Trzeba znaleźć swoisty „kod dostępu” do każdego człowieka i nauczyć się okazywać mu szacunek. Nie jest to takie oczywiste, każdy bowiem jest inny. Moje oczekiwania wobec otoczenia i oczekiwania otoczenia wobec mnie mogą być skrajnie różne. Ważne, aby znaleźć tę nić porozumienia.

MAM PRAWO DO OCENY.

Mam prawo do oceny pracowników, oni zaś mają prawo do oceny mnie. Mogę oceniać, ale przede wszystkim siebie. Potrzebna jest pokora i rozwiązując wszelkie problemy, należy zacząć od siebie. Pracownicy są największym dobrem firmy, ale szef musi być przykładem. Każda porażka firmy jest moją porażką, każda, bez względu na to, jaka to jest, to moja porażka i dodam jeszcze, że każdy sukces jest sukcesem zespołu, to nasze wspólne dzieło. Bez rozpoznania porażki nie możemy się rozwijać – i to jest kluczowe.

PRACA NAD SOBĄ.

Jak możemy się rozwijać, jeżeli popełniamy ciągle te same błędy i obwiniamy osoby trzecie? Trzeba umieć spojrzeć sobie w oczy. To ja, jako szef, popełniam błęd. Z wielu powodów: być może źle wyjaśniłem, źle przekazałem, źle dobrałem człowieka, bo nie każdy ma takie umiejętności, by wykonać moje polecenia. Jeżeli ten błąd się powtórza – raz, drugi, trzeci – jest to już tylko moja wina, jako szefa, ponieważ zmuszam kogoś do lotu, gdy nie ma skrzydeł. Przyznam, że zdarza mi się przenosić pracowników pomiędzy działami. Robię to nie w ramach kary, lecz po głębszym namyśle, gdy dochodzę do wniosku, że dany pracownik lepiej sprawdzi się przy innych zadaniach. Rozpoznaję ich cechy oraz umiejętności, dopasowuję ich zdolności do tego, co są w stanie dobrze wykonać. Nie ma nic gorszego niż człowiek męczący się

z nieodpowiednimi obowiązkami. Często ludzie nie są w stanie poznać swoich możliwości czy zdolności, wydaje im się, że jeśli będą robili to, co bardziej prestiżowe czy doceniane przez społeczeństwo, to sprostają zadaniom, bez względu na to, czy potrafią czy nie. A to powszechny błąd! Dobór pracownika do pracy to rola szefa czy kierownika. Odpowiedni pracownik potrafi wypełniać obowiązki, praca sprawia mu radość i satysfakcję, a on sam się stale rozwija, rozszerzając swoje horyzonty. Tak jak mówił prymas – zadania powinny człowiekowi dostarczać szczęścia. Praca musi nam przynieść satysfakcję, przede wszystkim zawodową. Jestem przydatny w zespole i świecie, robię coś dobrego, może kogoś uszczęśliwiam. To jest wyjątkowo ważne! Z drugiej strony jest też życie: dzięki dobrej pracy jestem w stanie zadbać o swoją rodzinę, mogę zapewnić jej spokojny byt. Przyjemność płynąca z dobrze wykonywanej pracy i godziwa zapłata to wcale nie są przeciwstawne strony życia zawodowego.

SPRAWIEDLIWY SYSTEM WYNAGRODZEŃ.

W tym wszystkim nie wolno pominąć motywacji, która stanowi siłę napędową firmy – wyzwala kreatywność i energię do ciągłego przekraczania granic. Jednym z elementów motywacyjnych jest system wynagrodzeń – staram się, by średnie wynagrodzenie w naszej firmie było wyższe od średniej krajowej o 30–40 proc. Czy jest sprawiedliwy? Nie ma jednak takiego, który by wszystkim dogodził... Terminową wypłatę wynagrodzeń traktuję jako jedno z przykazań.

Ważny jest wspólny cel – zjednoczenie załogi w dążeniu do tego, by wytwarzać lepiej i taniej niż inni.

System wynagrodzeń w moich w firmach jest elastyczny, oparty na efektywności, co znaczy, że pracownicy nie mają sztywnych stawek. Unikam tego, staram się, żeby wszystkie stanowiska były połączone, a wynagrodzenie było bezpośrednio zależne od efektywności pracy. Musimy się dostosować do zmiennych warunków, inaczej wygląda praca w środku sezonu czy już po nim, od czasu wybuchu pandemii COVID-19 mieliśmy już niejednego lockdown. Uważam, że sztywne wynagrodzenie jest demoralizujące i nieefektywne, ponieważ takie samo wynagrodzenie w przypadku lockdownu (gdy pracownicy nie wykonywali swoich zadań) i w środku sezonu jest nieuczciwe. Jeżeli pracownik w trakcie lockdownu otrzymuje wypłatę, w sezonie chciałby dostawać proporcjonalne wynagrodzenie do wykonywanej pracy. Dlatego stosuję system, który jest elastyczny i zależny od efektywności pracy na danym stanowisku.

A CO SIĘ STANIE, JEŚLI COŚ NIE WYJDZIE W BIZNESIE?

Zdarzają się trudne momenty, gdy pojawiają się problemy. Trzeba wtedy ustalić, jaka jest przyczyna, i zawsze szukamy winnych. Niestety, ludzką przywarą jest szukanie winy w każdym, ale nie w sobie. Gdy będziemy przyglądać się wyłącznie innym, nie sobie, szybko znajdziemy teoretycznie winnego. Ale nie rozwiążemy problemu! Takie momenty są potwierdzeniem, że pracodawca ma nie tylko prawo, lecz także musi zawsze egzekwować dobrą pracę. Jesteśmy

zadowoleni, gdy wszystko się układa, lecz zdarza się, że coś nie idzie po naszej myśli – trzeba analizować sytuację, dlaczego coś się nie sprzedało, dlaczego coś się nie udało. Zajmujemy się produkcją i sprzedażą złączy do przemysłu drzewnego. Czy trafiliśmy w potrzeby klienta, a może nie spełniliśmy jego oczekiwań? Nie szukamy wtedy winnego – w sensie człowieka – tylko musimy znaleźć przyczynę. To, wydaje mi się, jest najtrudniejszy moment w zarządzaniu, kiedy firma – pracodawca – nie otrzymuje zapłaty za sprzedany towar/usługę, a pracownicy oczekują wypłaty wynagrodzenia. Priorytetem staje się ustalenie z pracownikami, co było bezpośrednią przyczyną porażki, a następnie podjęcie decyzji. Czy w takim przypadku pracownik ma prawo do wynagrodzenia w całości czy tylko do części? Takie sytuacje rodzą wiele pytań. Pracownicy chcą zapłaty, a pracodawca jej nie otrzymał...

To są bardzo trudne momenty w pracy. W takiej sytuacji wymienione wcześniej warunki dobrej współpracy, której podstawą są szacunek, uczciwość, godność, nabierają nowego realnego wymiaru. Aby pracodawca miał co dzielić, musi umieć egzekwować solidnie wykonaną pracę, a staje się to możliwe dzięki zaangażowaniu, wzajemnemu zaufaniu, czyli pracy zespołu, który jest oddany celowi służenia klientowi, a nie pracodawcy.

Uważam, że w pracy największym wrogiem są nasze słabości. Nie szukajmy winy w innych, sami bowiem siebie krzywdzimy przez lenistwo, zaniechanie, strach przed „wypłynięciem na głębiej” oraz brak rozwagi.

Nie wszyscy w dużym zespole są w stanie zrozumieć, jaką odgrywają w nim rolę. Dlatego bardzo istotnym jest wyznaczanie ścisłych reguł, które ułatwiają zrozumienie obowiązków oraz ich przestrzegania przez wszystkie strony.

Ważna jest świadomość wspólnego celu – zjednoczenie załogi w dążeniu do tego, by wytwarzać lepiej i taniej niż inni.

Z tym się wiąże pełna dyspozycyjność pracownika w kluczowych momentach. Oczekuję wtedy od zespołu dostosowania harmonogramu działania do potrzeb firmy. Posłużę się pewnym przykładem: czy są rolnicy, którzy decydują się na urlop w czasie żniw? Oczywiście, że nie. Tak samo jest u mnie w firmie: zwykle IV kwartał jest najbardziej intensywny i potrzebuję wszystkich pracowników. Jeżeli ktoś mimo wszystko chce wziąć urlop, działa na szkodę firmy, ponieważ inni muszą przejąć część dodatkowych obowiązków. Zawsze tłumaczę, dlaczego nie wyrażam zgody na odpoczynek w okresie szczytowej sprzedaży, gdyż sytuacja wymaga od pracownika i pracodawcy zrozumienia swoich ról oraz pełnej identyfikacji z potrzebami miejsca pracy.

A co to jest godziwa płaca? W mojej firmie średnie wynagrodzenie, jak już wspomniałem, jest wyższe o 30–40 proc. od średniego wynagrodzenia krajowego, o ile nasza efektywność

jest wyższa od konkurencji. Myślę, że to jest satysfakcjonujące, a czy sprawiedliwe, to nie mnie oceniać. Trzeba pamiętać, że suma wszystkich, w tym kosztów pracy, musi być niższa od ceny sprzedaży, w przeciwnym razie pracodawca nie ma co podzielić. To wymaga szczególnej uwagi, gdy w gospodarce pojawia się inflacja. Jeżeli państwo obciąża zakłady nadmiernymi opłatami, to firma przestaje być konkurencyjna, jej żywot staje się trudny lub niemożliwy do utrzymania. Skąd się biorą bankructwa? Powodów może być kilka: jedni nie dostosowują swojej organizacji do bieżących warunków rynkowych, szczególnie w czasie wysokiej inflacji, z drugiej strony może ktoś działać nieuczciwie, opierać swoją sprzedaż na dumpingowych cenach, prowadząc do zaplanowanego wyniszczenia konkurencji. Sam mierzę się z jednym i drugim – obecnie na rynku pojawia się coraz więcej tanich wyrobów dofinansowanych przez chiński rząd, co jest niezgodne ideą wolnego handlu i mocno odbija się na mojej firmie.

Prymas Stefan Wyszyński był wielkim orędownikiem kultu Maryi i opiekunem rodzin. Uczestnictwo w założonej przez niego wspólnocie Rodziny Rodzin pozwoliło mi poznać jego nauczanie na ten temat. Sam pochodzę z wielodzietnej rodziny i taką też z żoną stworzyliśmy.

Niestety, nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniem, że dzisiejsza polityka państwa jest prorodzinna. Jest to polityka ubezwłasnowolnienia społeczeństwa i kupowania głosów. Dlatego pozwalam sobie zwrócić Państwa uwagę na fakt, że prorodzinna i prospołeczna polityka to taka polityka, która aktywizuje obywateli do podejmowania wysiłków i pozwala im cieszyć się owocami swojej pracy ze wsparciem prorodzinnych ulg podatkowych, które są przeciwieństwem bezmyślnego rozdawania zapomóg.

Rozwój oparty na aktywności zawodowej jest dużo bardziej satysfakcjonujący dla obywateli i budżetu państwa niż zasadzający się na zasiłkach.

Mam nadzieję, że nie nadinterpretuję słów Prymasa Tysiąclecia, który bronił prawa każdego człowieka do jego samodzielnego rozwoju. Rolą państwa jest tworzenie prawa i infrastruktury, które pozwolą na wszechstronny i nieograniczony rozwój. Socjalistyczne rozdawnictwo nie było ideałem ks. prymasa.

Według mnie najlepszą formą wsparcia rodzin, szczególnie wielodzietnych, są ulgi podatkowe. Nie ma lepszego rozwiązania! Każdy obywatel ma prawo do pracy i zarabiania, ma obowiązek utrzymania swojej rodziny oraz infrastruktury państwa, na którą łoży podatki. Muszą być one tak skonstruowane, by mobilizować obywatela do większego wysiłku, a nie go demotywować, mają być proste w zrozumieniu, tanie w obsłudze i sprawiedliwe, czyli w tym samym procencie obciążać dochody, tę funkcję spełnia podatek liniowy, a dla najniżej zarabiających powinny być wprowadzone kwoty przychodu wolne od podatku, na każde dziecko powinna być przewidziana ulga procentowa/kwotowa, ostatecznie zasiłek. Wszelkie

podatkowe progresje ograniczają aktywność zawodową, która jest podstawą rozwoju państwa, a nie tylko jego egzystencji.

Państwo nie posiada własnych pieniędzy, tylko zajmuje się dystrybucją, jeśli więcej wydaje, niż stanowią jego przychody, tworzy deficyt, czyli opiera swoją egzystencję na długu, który zaciąga od obywateli. Spłata tego długu w inflacyjnym momencie jest zwykłą kradzieżą na obywatelach, którzy pozornie otrzymują więcej pieniędzy, lecz o znacznie niższej wartości niż pierwotnie. Stąd konstytucyjną rolą NBP jest strzeżenie wartości pieniądza przed inflacją, którą obecny rząd świadomie łamie, doprowadzając do jej wzrostu. Dlatego niektóre projekty reform ekonomiczno-społecznych, jak np. Polski Ład, są zagrożeniem dla przedsiębiorczości. Proszę pamiętać, że pieniądze biorą się tylko i wyłącznie z przedsiębiorczości. Prosty przykład w naszym kraju: rozdano pieniądze zamiast wesprzeć rodziny ulgami prorodzinnymi. Zasiłki są potrzebne tam, gdzie jest niepełnosprawność, przytrafiło się nieszczęście – w sytuacjach, w których obywatel nie może sobie sam poradzić. Ale nie może być każdy obywatel na zasiłku, to destrukcyjne i amoralne. To, co się obecnie dzieje, nie ma nic wspólnego z samodzielnością, o której mówił prymas Wyszyński.

Na koniec poruszę jeszcze temat wynagrodzeń od strony praktycznej. Słyszysz się, że ktoś zarabia tyle a tyle. Pracownik, który zarabia netto 5600 zł, kosztuje pracodawcę 10 000 zł. Co to znaczy? Z tego wynagrodzenia państwo pobiera 4400 zł, co stanowi ok. 80 proc. jego wynagrodzenia w formie różnych opłat/podatków na utrzymanie państwa, czyli prawie drugie tyle co dostaje pracownik na rękę. Proszę samodzielnie ocenić, czy to mało czy dużo. Pracownik powinien mieć prawo do procentowej ulgi na dzieci, która byłaby proporcjonalna do wkładanego przez niego wysiłku, a za tym i efektu, z którym musi się dzielić z państwem. Wszystkim po równo już przeżyliśmy i nie wolno nam dopuścić do ponownych eksperymentów!

Tak powinno wyglądać wsparcie dla rodzin. Jeżeli są rodziny, które z różnych powodów mają problemy finansowe albo zdrowotne, wtedy jak najbardziej należy ich wspomóc zasiłkami. Tak to widzę jako przedsiębiorca – gdyby rodziny wspierano odpowiednimi formami, nie zniszczono by patosu pracy i jej wartości, dziś nie byłoby również z tego powodu tak dużej inflacji.

Staram się prowadzić firmę w oparciu o chrześcijańskie wartości, tak przynajmniej mi się wydaje...

Nie chcę powiedzieć, że to niemożliwe, ale jest bardzo trudne, a czy możliwe – to powinni ocenić przede wszystkim moi pracownicy, nie ja.

Redaktor prowadzący: **Anna Biskupska**

Redakcja merytoryczna: **dr Edgar Sukiennik**

Redakcja: **Anna Biskupska, Monika Jasek**

Korekta: **Monika Jasek**

Projekt graficzny i skład: **free line Beata Walczak**

Projekt strony tytułowej i programu konferencji: **Julia Tecmer**

Grafika na stronie tytułowej inspirowana jest pierwszym wydaniem

Ducha pracy ludzkiej Stefana Wyszyńskiego, Księgarnia Powszechna, Włocławek 1946 r.

© for this edition by Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, Warszawa 2021 r.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

PROGRAM

9.00–9.30 Otwarcie konferencji

9.30–10.45

Moderator: Grzegorz Polak
(Wicedyrektor Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego)

9.30-9.50

Tematyka pracy
w nauczaniu Stefana
Wyszyńskiego – tło
historyczne

dr Edgar Sukiennik
(Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II
i Prymasa Wyszyńskiego)

9.50-10.10

Teologia pracy
Stefana Wyszyńskiego

dr Justyna Majewska
(Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II
i Prymasa Wyszyńskiego)

10.10-10.30

Dzień pracy prymasa
Stefana Wyszyńskiego

dr hab. Paweł Skibiński
(Uniwersytet Warszawski)

10.30-10.45

Pytania i dyskusja

10.45–11.40

Moderator: Rafał Dudkiewicz
(Polskie Radio)

10.45-11.05

Czy moja praca ma
sens?

Michał Borkowski
(autor bloga BycOjcem.pl)

11.05-11.25

Pracownik w czasie
pandemii

Rafał Woś
(publicysta ekonomiczny; Salon24)

11.25-11.40

Pytania i dyskusja

11.40–12.35

Moderator: ks. dr Jerzy Jastrzębski
(Komisja Teologiczno-Historyczna ds. Beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego)

11.40-12.00

Złoty środek. Między
przepracowaniem
a odpoczynkiem

dr hab. Rafał Łętocha
(Uniwersytet Jagielloński)

12.00-12.20

Wpływ życia
duchowego na
jakość pracy

o. dr Jacek Gniadek SVD
(Stowarzyszenie Sinicum
im. Michała Bojma SJ)

12.20-12.35

Pytania i dyskusja

12.35–13.35

Lunch

13.35–14.30

Moderator: Joanna Turek
(Polskie Radio 24)

13.35-13.55

Zawodowa pozycja
kobiety

dr hab. Dominika
Zukowska-Gardzińska
(Centrum Myśli Jana Pawła II)

13.55-14.15

Czy można zarządzać
przedsiębiorstwem wg
zasad prymasa Stefana
Wyszyńskiego?

Piotr Komierowski
(Prezes BIZEA – BIZON)

14.15-14.30

Pytania i dyskusja

14.30

Zakończenie konferencji